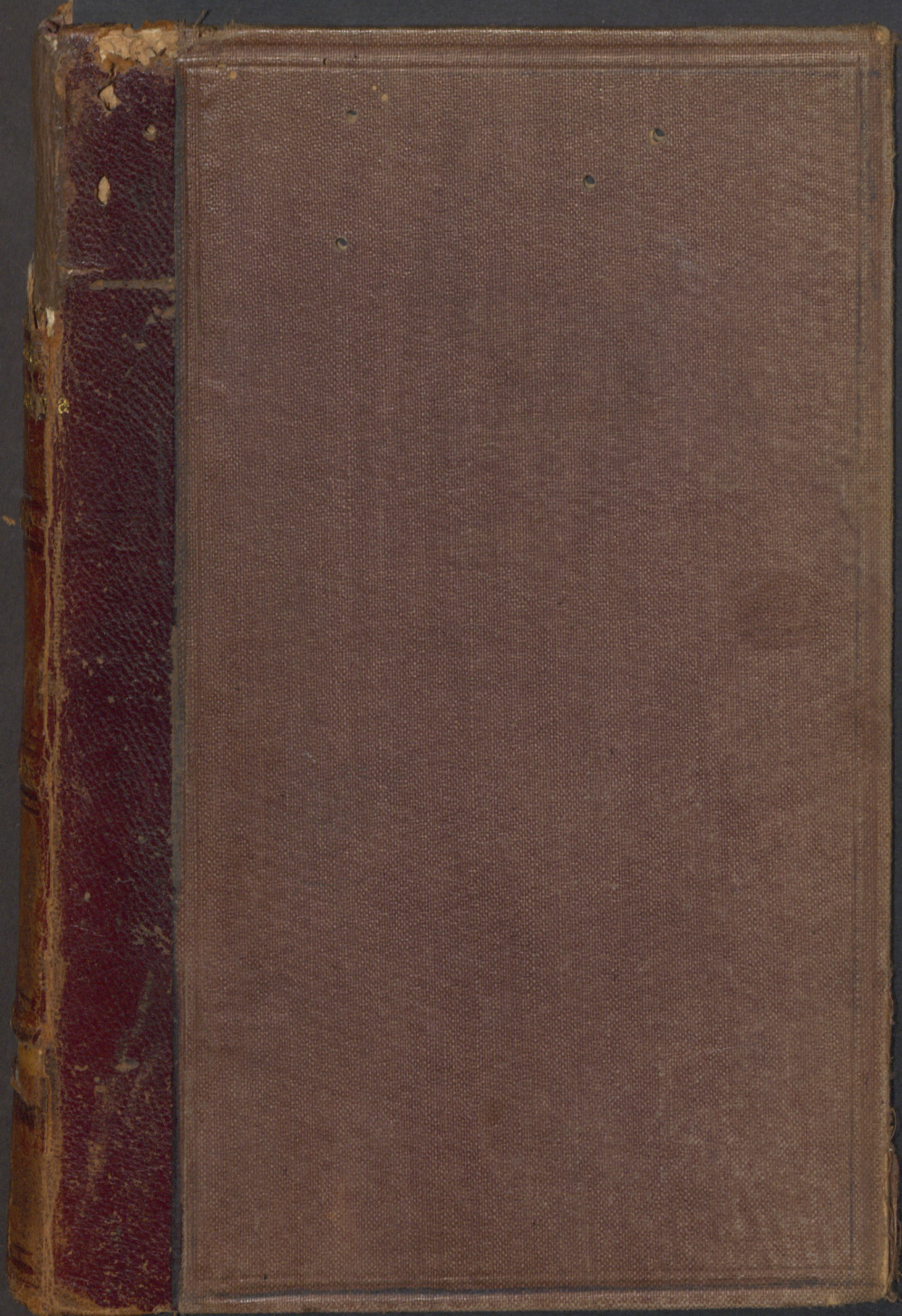
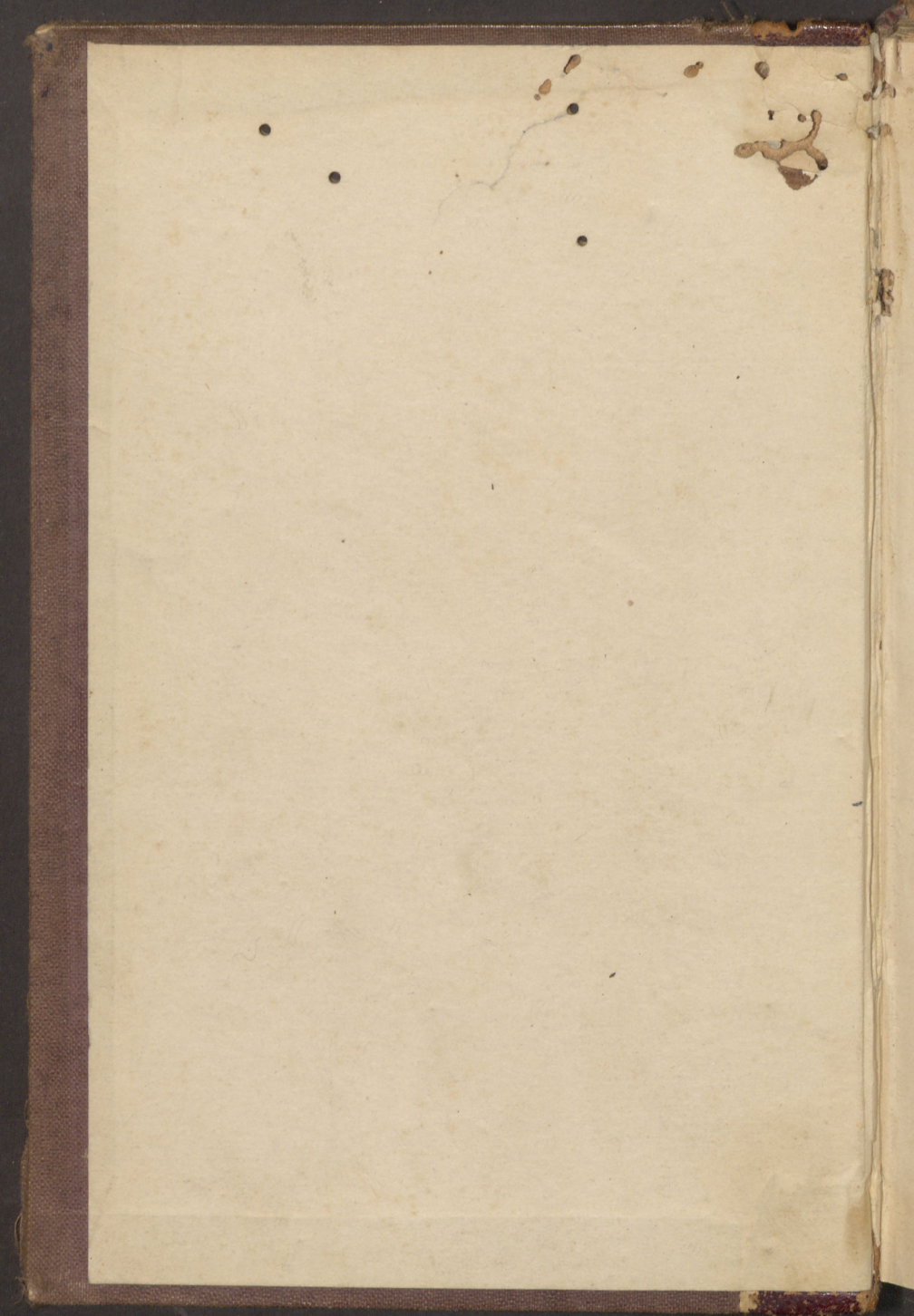
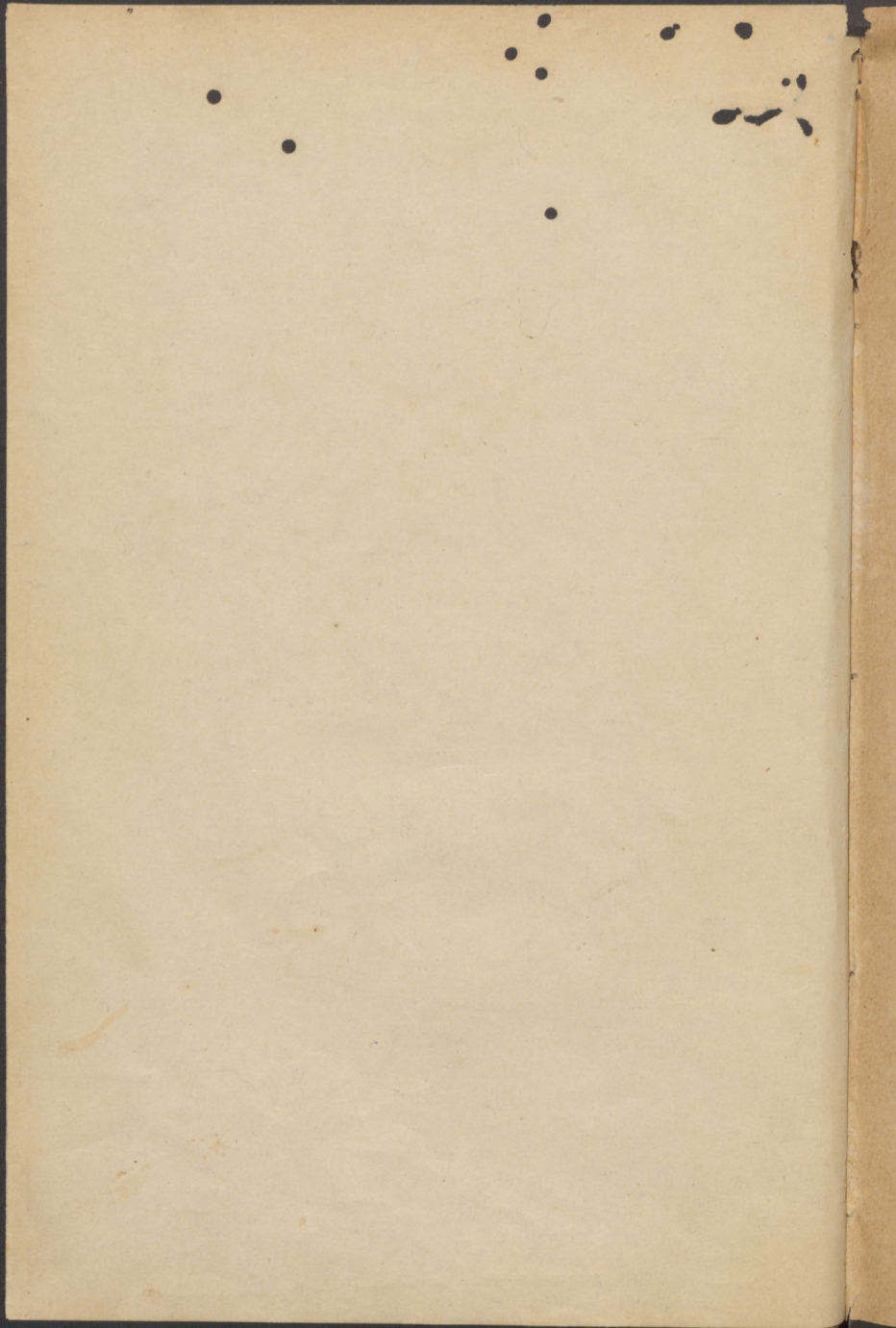






March 1949
g. 5. 1949



TAK ZWANA
„EMANCYPACYA.”

TAK ZWANA
„EMANCYPACYA“

A CHRZEŚCJAŃSKIE STANOWISKO

NIEWIASTY

W DWÓCH CZĘŚCIACH

Krytycznej i Sprawozdawczej.

PRZEZ

Ks. Prałata A. L.

TOM I.

CZĘŚĆ KRYTYCZNA.

WARSZAWA.

NAKŁADEM KSIĘGARNI WOJCIECHA GITHWRUSA

Krakowskie-Przedmieście № 60 (nowy).

Obok Seminarjum Metropolita Inego.

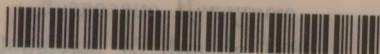
1887.



39

396:241-055.2](091)

**Wojewódzka Biblioteka Publiczna
w Olsztynie**



010-042076

APPROBATUR

Varsoviae die 28 Octobris (9 Novembris), 1886 anno

Judex Surrogatus

Canonicus Metropolitani

R. Filochowski.

Akc K Nr 124 / 01 / Cz

Druk T. Nasiorowskiego, ulica Czysta № 8.

Najczcigodniejszej Pani

Paulinie Kowalewskiej,

W D O W Ó D

NAJGŁĘBSZEGO SZACUNKU I POWAŻANIA

SKŁADA

niniejsze dzieło

WYDAWCA.

SPIS ROZDZIAŁÓW

w tomie I-ym.

	<i>Str.</i>
Wstęp	1

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Dzisiejsze stanowisko emancypacji kobiecej, według pism sprawie téj poświęconych i ją systematycznie broniących.	7
--	---

ROZDZIAŁ DRUGI.

Niefortunne wprowadzenie logiki sztucznej i bezpodstawnej, a poniewieranie wiekuistemi prawami logiki rodu ludzkiego powszechnéj i bezwzględnej.	17
--	----

ROZDZIAŁ TRZECI.

Zkądby szkoła emancypacji kobiecej mogła właściwie czerpać swoje zasady, zwłaszcza moralnej, religijnej natury	25
--	----

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Wykaz powinowactwa moralnych podstaw wiadomej emancypacji z pozytywizmem	33
--	----

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Jedność celowych dążeń emancypacji z masońskim naturalizmem pod względem społecznym i religijnym	47
--	----

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Godność panińska i płci w kobiecie, przez szkołę emancypacji upośledzona 61

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Obrona tejże godności na mocy Mojżeszowego dla Żydów prawa i prawodawstwa religijnego starożytnych pogan. 81

ROZDZIAŁ ÓSMY.

Bliższe wyjaśnienie i oznaczenie stanowiska hebrajskiej niewiasty z czasów przedchrystusowych. 97

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

Niezbędne rezultaty i naturalne owoce powyższej emancypacji 109

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

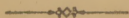
Typy i stanowisko niewiasty klasycznych narodów Grecyi i Rzymu starożytnego, przed nastaniem chrześcijańskiej obyczajów cywilizacji. 123

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

Ostateczny praktyczny wykaz wsteczności emancypacji, na korzyść znanych instynktów serca ludzkiego, stosowanej przeciw kobietom lub przez kobiety. . . . 143

ROZDZIAŁ DWUNASTY.

Główne wyniki i zamknięcie pierwszej tej części dzieła . . 165



WSTĘP.

Jedną z największych potrzeb naszego czasu jest należyta znajomość i upowszechnienie, w naukach i literaturze, **wiekuistych** zasad **rozumu i wiary**, a najwznioślejszych typów i charakterów cnoty chrześcijańskiej. O potrzebę tę dziś wołają nie same już wymagania życia rodzinnego i społecznego, ale i straszne, do ognisk tego życia wdzierające się zewsząd, choroby nie wiary w umysłach, rozprężenia karności moralnej w sercach i zacierania ideałów nadziemskich, a sobkowego materjalizmu w stosunkach ludzi z ludźmi.

Wierni zachowawczym zasadom Kościoła i społeczeństwa, a przytém światli czytelnicy wiedzą o tém z góry, a mniej świadomi rodzice i kierownicy młodych pokoleń, o takich niebezpieczeństwach naszego czasu, przy dobrej woli z łatwością to sprawdzić mogą.

Coby ktoś o tém nie trzymał, to jednak rzeczą jest pewną, iż tak zwana dziś **kwestya kobieca**, przeszło od lat dwudziestu nieprzestaje być poruszaną w literaturze naszej współczesnej, i staje się zagadnieniem palącym rozdmuchiwanem ze stanowiska tak zwaney ód przeciwników **emancypacyi** kobiecej, czyli wyzwolenictwa z pod chrześcijańskich i tradycyjnych wśród nas obyczajów i praw życia niewieściego. Z tąd się już rodzi w umysłach, po chrześcijańsku na ten spór patrzących, słuszna obawa, iżby w skutek, dziś żywawej i przez same kobiety podejmowanej w piśmiennictwie naszym utarczki: o zachowawcze podstawy rodzin chrześcijańskich z jednej, a o emancypację, im przeciwną, z drugiey strony, nie nastąpiło, w młodych zwłaszcza umysłach, zachwianie religijnych przekonań, zlekceważenie obowiązków moralnych i potarganie najdroższych węzłów między członkami jednej i téjże rodziny, a chrześcijańskimi stanami i rodzinami w społeczeństwie. Zaś już powszechnie wszystkim wiadomo, jak ważne wśród nas kobieta zajmuje stanowisko i ma obowiązki jako żona, matka, pani domu i współtowarzyszka płci męskiey w pożyciu.

Minęły owe czasy, kiedy niewiara i spaczona moralność kryć się musiały przed publiczną opi-

niją, a emancypacya, w takim charakterze i z taką siebie jak dziś pewnością nie zdołałaby przedrzeć się do ognisk rodzinnych.

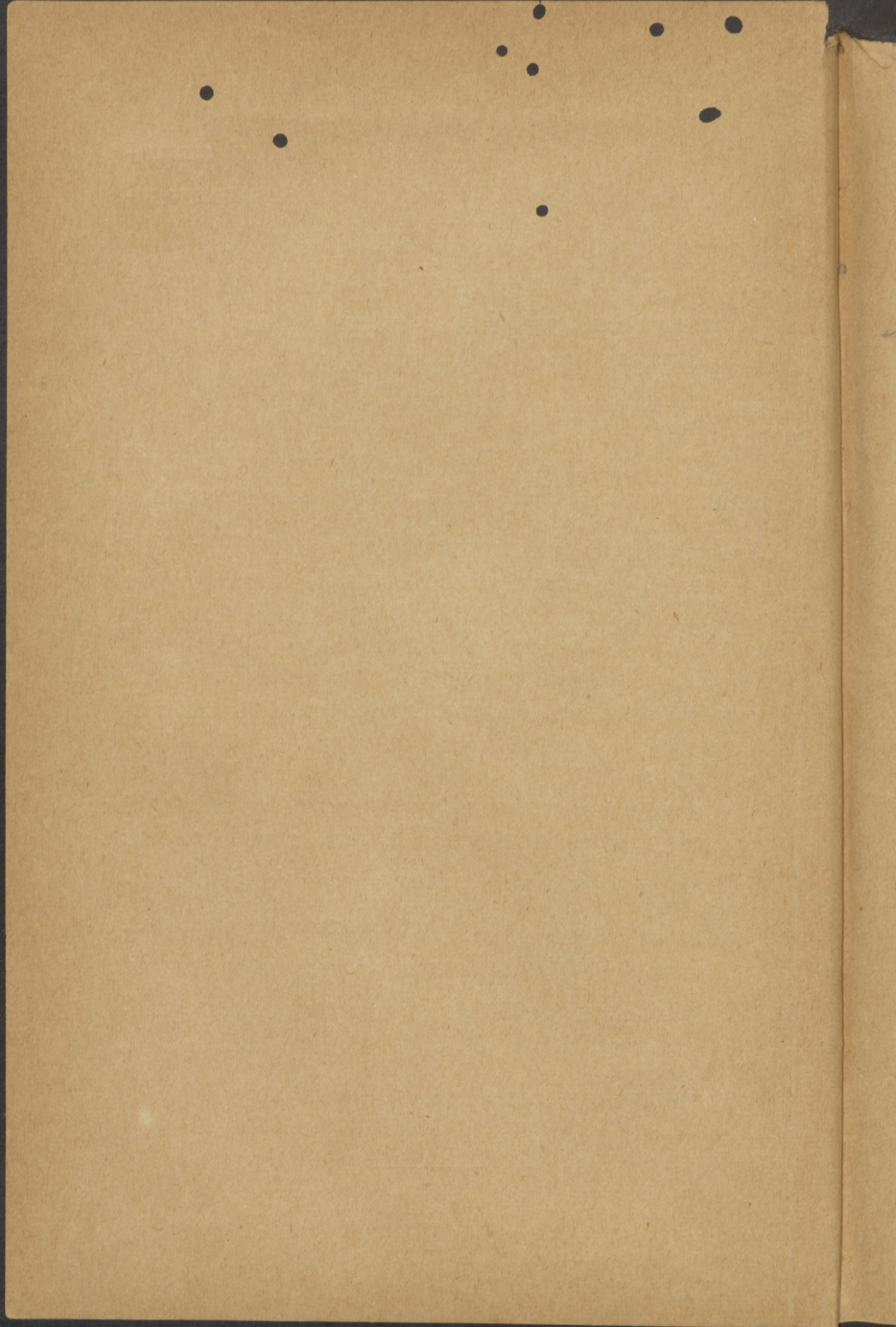
Dziś ona, pod piórem nawet niewiast-autorów, otwarcie się nazwie zwolenniczką sceptycznej filozofii Kanta, panteizmu Hegla, pozytywizmu Spencera i Milla, materyalizmu Darwina: niedomyślając się wcale, lub nie chcąc wiedzieć, że modna dziś filozofija wstecz je odpycha od prawdziwego, chrześcijańskich i tegocześnie nawiast postanowienia. Uwiedzione świeżym, sztucznie nadanym połyskiem prastarych tych i pogańskich obłędów, których zwodniczy odgłos tętnić nie przestaje w skłonionych skłonnościach serca ludzkiego i w namiętnościach publicznych, przewodnicy i zwolenniczki owej emancypacji, wyobrażają, iż się przed nimi świat nowy odkrywa, a one mają w nim zostać gwiazdami lub kwiatami. I to podnieca ich zapal do pomiatania wszystkiem, co dawne i ustalone w Kościele i społeczeństwie, choćby najświętsze i niezbędne do rozgłaszania tego wszystkiego, co dla nich za właściwe owi filozoficzni ich mistrze podają, i co przyjmują one same, z dziecinną niemal łatwowiernością i powolnością. Inaczej w obronie nawet takich autorek i mistrzyń eman-

cypacyi stawając, takiego ich uwiedzenia, przed społeczeństwem naszym usprawiedliwić niemożna.

Wolno więc mniemać, iż osądzenie gruntowne i bezstronne teoryi tych, osądzenie ze stanowiska wiary katolickiej i prawdziwej nauki, przydać się może samym zwolennikom i zwolenniczkom **emancypacyi**, które źle uprzedzone, o ile swym mistrzom i przewodnikom, zanadto i bez dowodów wierząc, o tyle unikają i tchną niechęcią do wszystkich i do wszystkiego, coby je z takich uprzedzeń uleczyć najłatwiej mogło i powinno. Uprzedzenie tego rodzaju zwykle wtenczas się składania do zajrzenia mówiącym prawdę w oczy, gdy ta się dotknie zranionego przez uprzedzenie te serca.

Przytém niemało jest zacnych i po chrześcijańsku na wszystko zapatrujących się osób, które jednak przez nieznaną czy filozofii nowożytną w ujemnych jej stronach, czy ową taktykę nowożytnego liberalizmu, który graniczy z poziomym materjalizmem, nierozumieją (tych) przyczyn, które tej samowolnej **emancypacyi** jednają jakiś czasowy urok i przyznają domyslną ważność, pomimo widocznie szkodliwych jej owoców i niezaprzeczonych złych skutków.

Są znowu inni, którzy w rzeczach wiary i obyczajów, przestają na katechiźmie niemal ma-



cierzyńskim, a natomiast, porwani wirem stosunków, zatrudnień lub płynąc za prądem kosmopolitycznych opinii, powoli tracą chrześcijański na rzeczy pogląd; oswajają się z błędami i przesadami nowożytnymi, które fałszywa filozofja i zatruta niewiara lub niemoralnością literatura podaje za wyrób postępu i cywilizacji.

Z tych kilku uwag już można wnosić, że rozstrzygnięcie kwestyi kobiecój, na stanowisku naprzód i głównie, moralném i społeczném, wymaga dziś gruntownego rozbioru naczelných podstaw i dążeń tak zwanéj emancypacji, ażeby na tym przygotowanym już gruncie ukazać boskie zasady, promienne drogi i szczytne postanowienie chrześcijańskiéj niewiasty.

Stosownie do tego planu obecne dzieło utworzy osobne dwie części. Piérwsza z nich zajmie się przedstawieniem i rozjaśnieniem istotnych podstaw i skutków emancypacji, na mocy dzieł i pism poślubionych jéj zaleceniu i upowszechnieniu. W drugiéj zaś i ostatniej dzieła tego części przedstawionemi zostaną prawa, zadania, typy i wzory chrześcijańskiéj niewiasty.

ROZDZIAŁ I.

Dzisiejsze stanowisko emancypacji kobiecej, oznaczone w pismach wyłącznie jej poświęconych lub ją systematycznie wprowadzających.

Bardzo właściwie i naturalnie kwestyą kobietą, od lat dwudziestu przeszło podjętą i obrabianą, zajmują się czynnie i kobiety, opracowując ją ze swjej strony, na polu piśmiennictwa naszego. W towarzyskich kołach i w życiu rodzinném niewiasty, przed mężką płcią przodkujące, mogą i powine są bronić tego świętego i domowego ogniska, ogrzewać je ciepłem miłości czystej i żywej wiary światłem rozjaśniać, czuwać nad jego nietykalsnością. Zaś wnosząc doń nowe zasiłku materyaly, bacznie naturę ich śledzić mają, ażeby zaród moralnego życia w rodzinnej młodzi przez naniesiony ze źródeł obcych żywioł skażenia nie mógł być zatrutym, a serce matki przedewszystkiem nie przeniewierzyło się pierwszemu swym obowiązkom.

Rodzaj domowej literatury i pism jej, których chrześcijańska a wykształcona kobieta ciągle jest czytelniczką, silniej oddziaływa na umysł i serce płci niewieściej, niżeli męskiej. Z natury

swojej ważniejsza, kobieta w uczuciach jest tkliwszą i żywszą; władzami duszy bardziej do rozmyślenia i odczuwania obchodzących ją wiadomości usposobioną; w tych władzach swoich wewnętrznych częściej bywa skupioną, i w życiu towarzyskiem prędzej się i umiejętniej urządza-
jącą, niżli w naukowym i abstrakcyjnym świecie: boć w tym ostatnim płeć męzka snadniej przeby-
wać może dnie całe i noce, zachodzić do granic, wyjątkowym chyba niewiastom przystępnych.

Z tych i podobnych tym przyczyn, rodzaj jeśli tak nazwę, *domowej* literatury lub czytelnictwa w salonie lub u kominka, silniejsze na kobietę, niż na mężczyznę, dobre lub złe, wywiera skutki, mocniej ją swemi wywodami podbija, i tchnieniem zapala. Jeżeli więc dla kobiety od wszystkich w całej literaturze, najmilszy przedmiot upodobania i czytelnictwa stanowią książki i czasopisma kosmopolityczne światowe, o dążeniach i celach niewyższych nad wdzięk życia przemijającego, toć jasny powstaje wniosek: że w takich czytelniczkach kosmopolityzm, nad powołaniem chrześcijańskiej kobiety, życie wielkiego świata nad zamięłowaniem życia rodzinnego, i cele dobrobytu lub zadowoleń z chwil przepędzonych na świecie, nad chrześcijańskim zadaniem życia (w pełnieniu obowiązków i ćwiczenia się w cnotach) stopniami i zwolna odnoszą zwycięstwo.

Już, pod berłem tego bóstwa wieku, niewiasta skoro zostanie poddanką, nie obroni się o własnych siłach, od sidła emancypacji.

Czemże jest w swoich podstawach, ideałach, przyczynach i skutkach, w swoim nareszcie do

naszych rodzin i niewiast bezpośredniom stosunku ta dziś rzekoma „plci uciśnionej“ wybawicielka „*Emancypacya?*“

Posłuchajmy najprzód co oniej prawią jej apostołowie, zwiastuny i zwiastunki, téj niby, świtającej dla niewiast naszych ery wyzwolenictwa, a drogi wszego postępu!

1. Jeśli nie mylę się pierwsza w literaturze polskiej książka, wyłącznie i specjalnie na tryumf emancypacyi obrachowana ukazała się w druku pod tytułem *o Prawach Kobiety*. (r. 1873 Warszawa str. 331 w ósemce).

Książka ta przeprowadza te dwie u siebie główne zasady. Pierwsza z nich daje się zamknąć w tych słowach autora: „Przez całe osiemnaście wieków chrześcijaństwa kobiecie w życiu domowém i publiczném podrzędne, nieledwie niewolnicze wyznaczono stanowisko.“¹⁾ Następnie już autor wywodzi, jakoby Listy św. Pawła apostoła i kanony Kościoła katolickiego nauczają, że kobieta jest niższej natury, niżli męczyzna, dla którego li nie zaś na obraz Boski została stworzona.²⁾

Druga i podług autora ważniejsza, jako celowa, książki jego zasada, zamyka się w zapewnieniu, iż mistrze emancypacyi *nieomylnie podiją wiekuisty ideał niewiasty*.³⁾

Te dwa bieguny w krainie kobiecej *emancypacyi* ujemny czyli napastniczy „na osiemnaście wieków chrześcijaństwa“ i rzekomo dodatni, zdą-

1) *O Prawach kobiety* str. 107,

2) *Tamże* str. 106.

3) *Tamże* str. 299.

żający niby do wiekuistego ideału niewiasty, stanowią treść doktryn i główny temat pism i czasopism całej owój literatury pod hasłem i na usługach emancypacji, zwróćmyż naprzód uwagę na ruch pierwszego z tych dwóch biegunów, pod piórem już samych niewiast, talenta swoje, naukę i zapal tej sprawie poświęcających.

2. Znana w literaturze polskiej z pism poważnych i swych zdolności, wydawczyni *Dziel Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, w roku 1876 (Narcyza Żmichowska) tak dalej (z tego powodu) rozwija temat, pod owym pierwszym biegunem (ujemnym w obec emancypacji) wskazany. Wydawczyni pism Klementyny Tańskiej zapewnia iż one „dokonały cud,“ udaremniły przysłówie, że „się nikt nie urodził, by wszystkim dogodził,“ że pisma te „wszyscy mężczyźni chwalili a kobiety się zachwycaly.“ A pochodziło to ztąd, że „o stanowisku kobiet, o ich wychowaniu i obowiązkach, wszyscy, nie wyłączając samych że kobiet, jedno wspólne zdanie mieli.“¹⁾ I sama Żmichowska zasady Tańskiej o *Rodzinie* „zowie pewnikiem niezachwianym.“²⁾

Pomimo jednak to wszystko, przez hołd dla doktryn *emancypacji*, Żmichowska owe, chrześcijańskiej wśród nas rodziny, zasady i także obowiązki kobiety, w przekonaniu Tańskiej i wszystkich jej pism wielbicieli i wielbicielek, za „niezachwianypewnik zgodnie uważane,“ zalicza w swych orzeczeniach stanowczych, do „ogólników, mas-

1) *Dziel Klementyny Tańskiej* tom VIII str. 215—16. Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych.

2) Tamże dalej.

ksym, zdań, przepisów, podobnych do ziarenek piasku, składających się z lada cementem w spoiste bryły.“ Zasady te chrześcijańskie, wśród nas tradycyjne, zowie ona dalej, „prawdziwą własnością gminną, zdawkową monetą“, odsyła je do „komunalów“, po polsku mówiąc, *pospolitości* porównywa je „z przesądnymi i przestarzałymi tajemnicami (pogańskich) kapłanów egipskich.“ Uprawia tu autor nakoniec wszystkie wywrotne teorie niewyluczając marzeń utopistów francuzkich (Furyera) i hihilistycznych romansów. A to zaś wszystko pozwala sobie czynić dla tego niby; że ten plan (Boski widocznie, jaki istnieje od wieków w chrześcijańskich narodach) „ani szczęścia nie zapewnia, ani wolnej woli człowieka dość nie szanuje.¹⁾

3. Większą w tem miejscu na się zwraca uwagę, z niepospolitym talentem i niepomiernym zapalem napisana książka, pod tytułem²⁾ *Przyczyny i skutki kobiecój niewoli*. Przyczyn i skutków, odwiecznej niemal, podług tej książki, niewoli kobiecój szuka autorka, na olbrzymim polu życia i początku narodów, w dziejach ludzkości, społecznych, rodzinnych i religijnych, a wyrokuje, na korzyść *emancypacyi* przeciwko zasadom życia chrześcijańskiej kobiety, w sposób, jak to w wyjątkach z książki téj okażemy, bardzo stanowczy.

Usamowolnienie kobiety, od słów tych zaczynając, (szanowna autorka twierdzi) owe zjawisko szczególniejsze naszych czasów, cieszące się pra-

¹⁾ Tamże str. 220—221.

²⁾ Warszawa 1884 r. w dwunastce str., 104. Autorką jest Romania Kamińska.

wem bytu w teorii nowoczesnych myślicieli.... dowodzi jawnie, że kobieta nieposiada *dotąd naturalnego* przywileju ludzkości, *oobistej* wolności, i że poddana z całą społecznością prawu narodowemu, cywilnemu i duchownemu, dźwigała krom tego, więzy wyłącznie jej osobistości dotyczące i na jęj rzecz obmyślane.“¹⁾

W obec więc takich krzywd przez narodowe, państwowe i kościelne ustawy, na ucisk kobiety działające oddawna, emancypacja przedsięwzię: „przywrócenie własności wydartej wiekami i okoliczności, ze względu na cele dobra powszechnego w ogólności i dobra kobiety w szczególności.“²⁾

Te ciętkie swe zaskarżenia autorka chce spotęgować słowami, że potworzone przez takie (narodów i kościoła) prawa, obyczaje, zwyczaje, niewytrzymujące krytyki rozumu (??), lecz i nie dające się odeprzeć najgruntowniejszą logiką (??) wsparte są tradycyjną potęgą olbrzymiej przetrzeni czasu. „Z tąd już kobieta dzisiejsza zatracza coraz bardziej rozumne pojęcie swojej istności i swego przeznaczenia niewieściego, a co gorsza staje się coraz wstrętniejszą w kole własnego społeczeństwa“ (?) Zaskarżenia te dalej napadają nawet na rządy samego Boga nad ludźmi w tych mianowicie słowach: „Teokracja stała się nawet w skutkach zgubniejszą o wiele dla życia kobiety, od samowładztwa cywilnego; tu ona miała tylko do walczenia z pięścią.“ Tam zmieszwały się jej

1) Przyczyny i skutki kobiecej niewoli str. 1.

2) Tamże str. 2.

3) Tamże str 4-5.

zmysły, zadygotało trwogą serce. Okorzył się i upadł duch z wolą. „Istoty niewidomej, nieśmiertelnej, wszechwładnej, mającej w każdej chwili gromy gniewu na jej upór, piekło z całą swą okropnością na trwałość w tym uporze.“¹⁾

Czy jednak kobieta (brzmi dalej wyrocznia emancypacji) zreformowana i rehabilitowana przez Chrystusa odpowiedziała zadaniu, i gmach życia rodzinnego zamieniła w świątynię, rozbrzmiewającą hymnem szczęścia i błogosławieństwa? Odpowiedź na to mieści się cała w jednym słowie „*nie*.“ Dla czego? bo kobieta nigdzie *nie* mogła być i nie była sama sobą.²⁾

Skutkiem więc takich pojęć w szkole emancypacji, o *rzędach Boga nad ludźmi*, o *chrześcijaństwie i stanowisku chrześcijańskiej kobiety*, pada wyrok na wychowanie kobiety dotychczasowe w tych jeszcze słowach: Wychowanie tak zwane moralne, skierowuje kobietę wciąż ku zupełnemu przeobrażeniu i wytępieniu naturalnych ludzkich władz uzdolniających do wyrobienia siły *woli*, siły charakteru, siły zasad, od kolebki nieszczęsna niewieścia istotka przerabia się w moralne niedołęstwo, skutkiem zabijania w niej naturalnych, swobodnych instynktów a podstawienia sztucznych i fałszywych. Na co dziewczynie własna wola!...

Niechaj raczej przywyka być pokorną, uległą, ona którą Bóg stworzył na to aby kochała, służyła, cierpiała i milczała. Na co kobiecie gruntowna wiedza! niech uczy się Boga chwalić i los, jaki ją spotyka z pokorą przyjmować. I gdy

1) Tamże str. 23.

2) Tamże str. 25.

pod takimi tłoki dziewczę zagłuszy w sobie wszelkie tętna samodzielnych ruchów, wówczas namaszcza się ją godnością małżonki, matki i piastunki człowieka, i nakazuje się jej, pod utratą zbawienia, być mężną jak matka Mahabeuszów, niepokalanie świętą jak Matka Chrystusa.¹⁾

Ileż to w słowach tych niedowiarstwa, ile rozpaczliwej, z bluźnierstwem połączonej ironii!! Dla uzupełnienia nakoniec głównej treści zarzutów i skarg w imieniu *emancypacyi*, przeciwko chrześcijańskiemu i społecznemu porządkowi miotanych, posłuży nam kilka pierwszych zeszytów czasopisma ilustrowanego pani Maryi Konopnickiej, pod zamianowaniem *Świt*.

Krótkie wyjątki z tego, dla niewiast przeznaczanego, czasopisma, wykażą jasno, i jego zasady, i jego dążenia, z powyższemi, w istocie swej zgodne, a w orzeczeniach więcej urozmaicone.

4. *Świt* w naczelnym artykule *Emancypacya i Rodzina* (N. 4. rok 1885) zapowiedziawszy, iż „Ruch emancypacyi w kraju naszym ma swoją historję,” naznacza tego ruchu trzy główne powody. 1) powód natury „idealnej” w pragnieniu udziału (dla kobiet) w obowiązkach i pracach publicznych. 2) powód natury społeczno-narodowej, potrzeba zaopatrzenia kobiet drogą wykształcenia w takie przymioty umysłowe i moralne iżby zarazem chciały i umiały pełnić to wszystko, czego po nich społeczeństwo słusznie wymagać może. 3) kwestya chleba czyli zaopatrzenia kobiet drogą nauki w środki zarobkowania chleba.

¹⁾ Tamże str. 77-78.

Widocznie więc okazuje się z tą, iż pierwszy z tych trzech *powód idealny*, jako niezależny jeszcze od społeczeństwa, ale od przekonań i własnej woli w kobiecie, i wyższy nad kwestyę chleba, jako bodziec moralny i czysto duchowny, głównym jest i celowym. Poszukajmyż więc w treści, chociażby czterech pierwszych zeszytów *Świtu* (na rok 1885), wyjaśnienia i uzupełnienia tego pierwszego powodu.

Owóż *Świt* swoim sposobem tłumaczy, że *emancypacja* istotom *bezmyślnym* niepojmującym wyższych celów życia i niemającym pojęcia o obowiązkach obywatelskich każdego człowieka (o chrześcijańskich powinnościach mowy tu niema) odsłania obowiązki i powołuje je do głębszego(?) i pełniejszego(?) życia.¹⁾ Zapobiegając zaś nieufności swych czytelniczek i czytelników, w zasady produkowanej tu *emancypacji*, i aby przeciąć drogę sprawiedliwym przeciwko niej zarzutom, *Świt* wnet wprowadza, przez pozytywistów powtarzany podział logiki powszechnéj, czyli powszechnych zasad zdrowego o rzeczach sądu, na *logikę tłumy i logikę rzeczywistą*. Logika tłumy dla tego ma być taką, że „niepojmuje na czém zależy równoprawnienie.“ Nierozumie ta gminna logika dla czego to „z kobietami dźiać się nie musi to samo co z mężczyznami.“ Bo jeżeli między mężczyznami „wyzwolonymi“ z pod praw powszechnych wiary w Boga i takich praw społeczeństwa, są bez wyznaniowcy i nihiliści, to czyż dla tego w *emoc* emancypacji, i na podstawach logiki, przez *Świt* rzeczywistą nazwanej, muszą tworzyć się nie będą

1) *Świt* N. 4. *Emancypacja i rodzina*.

bezwyznanowczyńie i nihilistki? Logika tłumy znów przeczy temu, iż „w społeczeństwie (zwłaszcza chrześcijańskim) prawa (moralne) od sił (fizycznych) zależą.“ Logika gminu nie może zgodzić się na to twierdzenie *Świtu* że „nie przeparta konieczność zmusza do krzewienia pojęć emancypacyjnych,“ że „dziś jest to obowiązkiem i potrzebą,“ że „szerzenie pojęć emancypacji nie jest nadużyciem,“ że „szerzenie pojęć emancypacyjnych nie ma niebezpieczeństwa konfliktu.“ A przeciwnie ta. okrzyczana w szkole emancypacji, logika gminu, mianując propagowane „równouprawienie“ „zapowiedzią strasznych przewrotów w rodzinie i społeczeństwie,“ zdolna jest na to wykazać niezbite i liczne dowody.

Ponieważ zaś kwestya obecnie się zatrzymuje nad zrozumieniem i wyjaśnieniem dokładném tak zwanéj tu *logiki tłumy i logiki rzeczywistości*, pozostaje wybadanie z autorów i autorek szkoły emancypacyjnej na czém się w całej istocie swojej zasadza i jak się u siebie urządza właściwa jéj *logika* nazwana w *Świcie* „rzeczywistą.“

ROZDZIAŁ II.

Niefortunne wprowadzenie logiki bezpodstawnej, a pomiatanie wiekuistými prawami logiki rodu ludzkiego powszechnej i bezwzględnej.

Zamianowana powyżej w *Świcie* zdrowa logika „logiką *gminną*“ w tém naprzód i głównie znajduje swoje usprawiedliwienie, iż jest powszechną i wieczną. Temu albowiem nikt, z ludzi prawych i rozumnie rzecz pojmujących, zaprzeczać nie będzie, a szkoła emancypacyi obalić pewnika tego niezdola iż jeśli są w ludzkości przechowane od wieków i niewzruszone niczém prawdy albo zasady logiczne, czy też moralne: to krom boskich przyczyn, dla tego iż ludzkość bez nich obejść się nie może, iż one stanowią opokę rozumów ludzkich w rzeczach wiedzy, a podstawę serc prawych, w porządku życia i obyczajów, iż rozum prawy żadnego człowieka, przeciw tym prawdom wiecznym, skoro je tylko zrozumie, bez zaprzeczenia samemu sobie i poślubienia jawnego fałszu, występować nie może, a serce prawe przeciw jawnemu przekonaniu swego umysłu, czyli sumieniu, występować niezechce. Jeżeli powiem: iż miasto Kraków lub Poznań nie wyrosły

z ziemi jak grzyby, ale zostały w swym czasie zbudowanemi przez ludzi, że wół nie jest osłem, a orzeł delfinem, i sosna nie jest krzewem róży, a róża pszenicą: to żadna teoria transformizmu Darwina lub monizmu Haeckela, niezdola w mówić narodom, że to wszystko jest fałszem. I kiedy jeszcze wypowiem pierwsze zasady wszechczłowieczeńskiej etyki, czyli elementarne prawa moralności, powszechne i wieczne jak Bóg, takie np., że: „Nie czyn bliźniemu twemu zła, jakiegobys nie chciał, by ci uczyniono;“ „*Rzekł (tylko) głupi w sercu swojem niemasz Boga,*“¹⁾ to wszystkie serca uczciwe, i wszystkich narodów wielkich religije, i wszystkich wieków najpoważniejsze podania, najszczytniejsze pomniki, najcnotliwszych i najmędrzych ludzi przekazy, chórem przyznają rzeczywistemu tych dwóch pewników czyli też praw znaczeniu świętość, pochodzenie Boskie i niezbytność dla życia rodzin, mianowicie społeczeństw i ludzkości.

Kiedy więc autor książki *o prawach kobiety* całemu chrześcijaństwu ośmnastu wieków miota przed oczy potwarz, odsądzenia kobiety od praw człowieka i od praw życia dla Boga, jako stworzonej niby li dla mężczyzny, toć na jakiej logice, gminną czy rzeczywistą w Świecie nazwanej, zasadza on wszystkie te zaskarżenia? Jeżeli wydawczyni *Dziela Tańskiej* (N. Żmichowska) treść chrześcijańską dzieł tych, którą „spółczesne nasze pokolenie, męskie i żeńskie, zgodnie uwielbiało, podaje jako prawdziwy odgłos ich własnych przekonań

¹⁾ Psalm XIII w. 1.

i wyraz podań rodzinnych," to znowu, na mocy jakiejże to logiki, *gminną* czy *rzeczywistą* nazwaną tu, Żmichowska odsyła dzieła Klementyny Tańskiej do „*pospolitości* gminnych" mianuje „z dawkową monetą" i porównywa „z kupą zlepionego piasku"? a plan odwieczny chrześcijańskiej zwłaszcza rodziny, na prawach natury i ewangelii uzasadniony, udaremnia ona twierdzeniem, że on „ani szczęścia nie zapewnia, ani wolnej woli człowieka dość nie szanuje“?!

I jeszcze pytanie: jakąż to logiką, *gminną* czy *rzeczywistą*, upoważnia autorkę dziełka *Przyczyny i skutki kobiecej niewoli*, do tych zapewnień że: kobieta (chrześcijanka w chrześcijańskim społeczeństwie naszym) nie posiada dotąd (od XVIII wieków chrześcijaństwa) naturalnego przywileju *ludzkości i osobistej* wolności że „Teokracja (więc prawa Boskie, czy przyrodzone, bez których nie może istnieć doskonała społeczność, czy nadprzyrodzone, jak dogmata wiary i przykazania Boskie w kościele stała się nawet w skutkach zgubniejszą od [samowładztwa cywilnego"? Nakoniec a czas zakończyć te przykre pytania) niechże już wytłumaczy sam *Świt* faktami swoich artykułów i wystąpieniami swych doktryn, z którymi niżej spotkać się wypadnie, na mocy jakiej to logiki czyli zasad usprawiedliwia on powyższe swe założenia, zasłaniając je rzuceniem klątwy na *gminną* logikę tłumu, to zaś dla tego, iżby żadna lękliwa wobec krzykaczów dusza, niepoważyła się założeniom tym przeczyć, a przyjęła je raczej za wyrób logiki rzeczywistej? Do jakiej to logiki *gminnej* czy *rzeczywistej*, odnieść potrzeba takie np., twierdzenia, które *Świt* zapewniki moralne

ogłasza: „Popęd do małżeństwa (w człowieku) jest niezależny od ludzkiej woli.“¹⁾ „Człowiek nie jest do niczego przeznaczony (od Stwórcy) ani powołany.“ „Człowiek jako *gatunek* (zwierzęcego rodzaju), jednostka *sam* umysłem swoim stwarza sobie cele, ale nie nagina się do celów powstałych po za nim.“ (Bóg, Stwórca, podług *Świtu*, nie mógł stworzywszy człowieka, wiązać go swemi prawami, ani wskazywać celu ostatecznego dla życia na ziemi.²⁾ „Zasadniczy i główny powód wojen małżeńskich tkwi nie w ludziach ale *w samej instytucji małżeństwa*.“³⁾

Temi ostatniemi słowy *Świt*, wyraźnie zadaje fałsz słowom Zbawiciela mówiącego: „który (Bóg) stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę stworzył je i rzekł: Dla tego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jedném ciele.... Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nierozłącza.“⁴⁾

Więc my chrześcijanie powyższych pewników *Świtu*, nieodważamy się nawet odesłać do logiki *łumu niechrześcijańskiego*. Dla jaśniejszego oznaczenia natury *logiki*, rzeczywistą przez *Świt* nazwanej, a pomianowanym wyżej pismom i dziełom wspólniej, warto zwrócić uwagę na książkę pod tytułem *Kobieta, Miłość i Małżeństwo*.⁵⁾

Książka ta bowiem, wierna, logiki owej zasadom, w porządku alfabetycznym składa długi

1) *Świt* Nr 2. O przeznaczeniu kobiet.

2) *Świt* w Nr 2 jak wyżej.

3) *Świt* w Nr 3 o Mężach i żonach.

4) Ewangelii Św. Mateusza rozdz. XIX w. 4—6.

5) Warszawa 1873 r. stronica 699.

szereg świadectw lub wyjątków z dzieł różnych autorów rozmaitych, kościelnych i świeckich, a nawet niechrześcijańskich z celem, jak wnosić można, iżby dostarczyć czytelnikom, swojego autoramentu, potrzebnych w kwestyi kobiecej materyałów.

Owóż kilka próbek z pod tytułu *kobieta*.

a) Wyjątki na pochwałę i na stronę kobiety.

„Kobieta jest kresem i królową wszelkiego (więc i anielskiego?) stworzenia“ (a cóż zostaje dla samego Stwórcy), jest jego doskonałością i ozdobą i sławą. (?? ¹⁾).

„Kobieta jest mężczyzną, w tém wszystkim co się płci nie dotyczy.“ (J. Rousseau) ²⁾. Miłość małżeńska, kiedy ją Bóg błogosławi, staje się koroną w rodzinie (Z. Kaczkowski) ³⁾.

b) Wyjątki zdań na przyganę kobiety.

„Kobieta jest źródłem wszelkiego złego.“ (Sokrates) ⁴⁾. „Kobieta jest to, co jest w świecie najzepsutszego i najbardziej psującego“ (Konfucyusz) ⁵⁾. „Kobiety są diabły, które nas prowadzą do piekła przez wrota raju“ (Święty Cyprian!) ⁶⁾. „Niewiasta jest narzędziem szatana“ (Święty Bernard) ⁷⁾. Proste zestawienie powyższych pochwał, przypisanych autorom stanowiska świeckiego z przekleństwami, na płęć niewieścią rzuconemi bez względu, a głównie przypisanemi mę-

¹⁾ Tamże str. 132.

²⁾ Tamże str. 133.

³⁾ Tamże str. 184.

⁴⁾ Tamże str. 132.

⁵⁾ Tamże

⁶⁾ Tamże

⁷⁾ Tamże

zom świętym i Ojcom Kościoła, których autor tej książki z pewnością nieznał i nierozumiał, prowadzi umysł czytelnika drogą prostej logiki, do tego, czego może chciał autor jw swej całej książce, to jest, do pogardzenia Ojcami Kościoła, na korzyść *emancypacji* wyżej wskazanej.

Czegoż chcą przeto wszyscy i wzmiankowani i zamilczeni dotąd, przeciwnicy Kościoła i społeczeństwa chrześcijańskiego, któremu przypisują wiekowe zapoddanie i ogiupienie kobiety? Czy zamierzają oni, na mocy swoich sofizmatów, (logicznych zwodników), zadając fałsz historii i wiadomości publicznej, przekonać naszą społeczność, że cała nasza religija katolicka i cywilizacya, od początku aż dotąd na niej oparta, z nią wspólnie rozwinięta, jest zacofaniem moralném i towarzyskiem? Czy myślą, iż dobrzy katolicy, na raz z nimi oskarżać będą, chociażby w myślach swych tylko, najwyższy urząd kościoła, który przez usta Papieży, takiego np. Piusa IX, mógł w obec wszystkich narodów, katolickich i niekatolickich w głos wypowiadać słowa: „Kościół katolicki, nie tylko samego Boga, lecz i bliźniego prawdziwą miłość tak mocno żywi, iż wszystkie serca od grzechów zranione leczy i spaja. Dzieci ze słodyczą, z powagą młodzieńców, ze spokojem starców, przez wzgląd na wiek i słabości, uczy i wykształca.

On to żony poddaje mężom swoim w czystej i wierniej powolności, nie iżby wygadzać ich namiętnościom, lecz dla otrzymania potomstwa i zgodnego w małżeństwie pożycia. A męża czyni głową żony, nie iżby śmiał urągać słabości płci jej, ale na prawach serdecznej miłości. Rodzicom

syny i córki oddaje on w dobrowolne posłuszeństwo, a nad niemi rozciąga, miłością tchnące zwierzchnictwo rodziców. On braci z braćmi (a więc i ze siostrami, i te między sobą), węzłem nad wszelkie związki ludzkie i przyrodzenie silniejszym spaja, jak nie mniej wszystkie prawe stosunki powinowactwa i sprzyjańnienia, z poszanowaniem praw naturalnych i osobistej wolności, nietylko z potrzeby, ale przez szczerą miłość uświęca i potęguje.... Na koniec wszystkich przestrzega i upomina, iżby oddawano komu się co należy komu przyjaźń, komu poważanie, komu bojaźń, komu przestrzeżenie, komu skarcenie; ucząc zarazem wszystkich i nalegając na to iżby wszystkim okazywano miłość, a krzywdy nikomu niewyrządzono.¹⁾

I jeszcze: „Kościół i apostolska stolica we wszystkich czasach składa największe rodzajowi ludzkiemu usługi: Przywodzi do ugłaskania barbarzyńskie narody, wykształca je na zasadach prawdziwej religii, nieraz uśmierza zamieszania w narodach, wszema sposoby rozwija nauki i sztuki piękne: w czasach klęsk publicznych i zwykłe dla nędzarzy i chorych rozbudza w klasie zamożnej bratnie spółczucie i wystawia przytulki, szpitale, szkoły, stanom rządzącym i rządzonym przypomina albo ogłasza, najzbawienniejsze sprawiedliwości i obowiązków wzajemnych prawa, o czem świadczą liczne i głośnie pomniki, o czem też nie zamilczy prawdziwa historia.²⁾“

¹⁾ List Apostolski Piusa IX Papieża do biskupów włoskich pod dniem 8 Grudnia 1849 r. od słów. *Nostri Nebiscum*.

²⁾ Allokucya Piusa IX Papieża z dnia 17 Grudnia 1860 roku od słów. *Muttis Gravibusque*

Miedzy więc taką logiką chrześcijańskiego i prawego umysłu, na którą tu powołuje się Apostolska Stolica, logiką powszechną i rzeczywistą, a ową logiką *Świtu* i całego orszaku mistrzów i mistrzyń owęj, którą poznamy bliżej, *emancypacyi*, logiką napaści na chrześcijański Kościół i społeczeństwo, jakbykolwiek tę logikę a raczej sofistykę, niemianowano i nieusprawiedliwiano: leży przepaść. Zadaniem tego pisma jest na tę przepaść rzucić większe światło.

ROZDZIAŁ III.

Zkądby szkoła emancypacyi kobiecej mogła właściwie czerpać swoje poglądy i same zasady religijnej natury?

Szkoła *emancypacyi* obwinia Kościół, (który), jak świadczą dzieje, uczynił z pogańskiej, chrześcijańską kobietę i z niewolnicy wolną, że ją zamienił tylko w swoje narzędzie, zwichnął jej przyrodzenie.¹⁾ że „wytworzył w świecie naszym ucywilizowanym małżeństwo, przez które została ubeatyfikowana, uswięcona niewola płci, zwanej żeńską, dla wyłącznej, samolubnej korzyści płci, zwanej męską w stosunku ułamka $\frac{1}{100}$ ⁹⁹/₁₀₀ ²⁾), że takie doprowadzenie kobiety; do stanu bezwładności moralnej przerzuca ją ze stanowiska „przymusowego przeobrażenia“ do oddziaływania „fałszem, kłamstwem, udawaniem, pochlebstwem, wykrętami“,²⁾ że „świat starożytny (pogański) był dla niej sprawiedliwszym“³⁾ „podniósł ją do potęgi bóstwa i czcił w postaci takiej Izy-

¹⁾ Przyczyny i skutki kobiecej niewoli, str. 26—27.

²⁾ Tamże str. 75—76—79 i 80.

³⁾ Tamże str. 83.

dy, Cerery, Westy, Kunatory, Bhawani, Savasovadi, Minerwy etc., czyli bóstw rolnictwa ognia, natury, mowy, nauki, mądrości i t. d.,¹⁾ I w ostatecznym dotkryn swoich wywodzie, stawi ona dwie niezbędności, czyli taką dylemmę do wyboru: albo „małżeństwo sakramentalne z perspektywą dawnych więzów niewoli“, albo „kapłaństwo? cywilne z przywilejem równości i niezależności“²⁾ na prawach bytu w teorii nowoczesnych myślicieli³⁾.

Myślicielami tymi, jak można z powyższych pism, dla *emancypacji*, zhołdowanych wnosić, są tegocześni wodzowie pozytywizmu i materjalizmu filozoficznego. Autorka, dopiero co wskazanej książki, powołuje się na Buckle'a i Supińskiego, *Swit* lubi się odwoływać do *Przeglądu Tygodniowego*, inna autorka tego autoramentu w dziele swém *Patryotyzm i Kosmopolityzm* uznaje takich mistrzów, jak niemiecki Hegel (mistrz idealnego panteizmu) — Kant (patryarcha nowożytnego sceptycyzmu, francuzki Helvetius i Wolter (ateiści zeszłego wieku), — mianowicie zaś wielbi ona „genijalnego Augusta Comtea“, założyciela pozytywizmu) trzeźwych, skromnych, surowych myślicieli angielskich dzisiejszych mistrzów pozytywizmu, a także „skrupulatny, uczciwy, ostrożny i ściśle przedmiotowy umysł angielski Darwina“⁴⁾

¹⁾ Tamże str. 85.

²⁾ Tamże str. 87.

³⁾ Tamże str. 1.

⁴⁾ *Patryotyzm i Kosmopolityzm* (E. Orzeszkowej) Wilno 1880 r. str. 72.

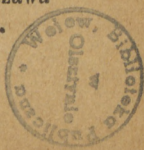
„Pozytywna“ i „rzeczywista“ logika tych uwielbianych w szkole *emancypacji* mężów do tego stopnia zawładnęła rozumem i sercem zjednanym sobie zwolenników i zwolenniczek; iż kościół Chrystusów, chrześcijańska nasza społeczność, rodzina chrześcijańska nie wytrzymują już krytyki, w ich tą dziś modną mądrością owianych głowach.

Gorącym jednak zwolenniczkom „teorii“ takich „myślicieli“, dla których one považają się występować przeciw zasadom i prawom Kościoła, społeczeństwa chrześcijańskiego i rodzin chrześcijańskich, dość będzie tu przypomnieć, owych mistrzów dogmaty o Bogu i moralności wszechczłowieczeńskiej: bo ci myśliciele, trzeba im przyznać otwartość, nie wierzą w Boga chrześcijańskiego.

Tak np. ów „skromny trzeźwy i surowy myśliciel angielski Herbert Spencer, w osobnych rozdziałach socjologii swój dowodzi, że *wychowanie zasady prawa, obowiązki stanu, patriotyzm, zasady i prawa społeczne, religija* do przesądnych uprzedzeń należą¹⁾. Podając zaś imię Boga chrześcijańskiego w pogardę Spencer Go stawia w jednym rzędzie z bożkami Kannibalizmu, które „podług pojęć barbarzyńskiego gminu swoich czcicieli, wzajemnie, się pożerają i zabijają, a do zaszczytnych przydomków liczą nazwy cudzołózczy, mordercy, zabójcy“²⁾

¹⁾ Socjologii H. Spencera przekład polski. — Warszawa 1384 r. Wstęp do Socjologii rozdziały VIII—XII włącznie.

²⁾ Tamże str. 308—309.



Dla skrócenia téj iście barbarzyńskiej toedycei tegoczesnego pozytywizmu, dość będzie podać jej pobratymcze teorie z dziełka „*Moralność niezależna*“¹⁾ uważane przez pozytywizm Warszawski za kwintescencję zasad rozumu i wiary, mianowicie zaś moralności. Tych zasad rdzenną treść i opokę wyrażają te słowa.

„Zasady absolutne, które niegdyś majestaticznie królowały (królują i dzisiaj we wszech narodach i społeczeństwach dobrze urządzonych w nieprzystępnych sferach, stają się prostemi uogólnieniami rzeczywistości, formami abstrakcyjnego rozum. „Ich widma chorobliwe (?) przestaną odtąd nawiedzać nasze sny i zakłócać sumienia“. — „Niepodległość nauk pozytywnych, na ich właściwym gruncie (jakimże) niepodległość nauk ścisłych, niepodległość nauk psychologicznych i moralnych“²⁾ Oto wyznanie wiary pozytywistycznej.

Więc podług takiej dogmatyki i filozofii pozytywizmu prawa pojmowania, rozumowania, sądzenia o rzeczach moralnych, — zasady postępowania czyli obyczaje, obowiązki moralne, wiara w Boga i w życie przyszłe w każdym czło-wieku mają zależeć tylko od jego własnej woli: „Cała moralność tkwi tylko w człowieku“³⁾. Jak dla katolika prawdziwą wolnością jest *posłuszeństwo* Kościołowi, tak dla naturalisty jest nią

¹⁾ Przekład z Corgneta, Warszawa 1873.

²⁾ *Moralność niezależna* str. 12—13.

³⁾ Tamże 17.

posłuszeństwo instynktów“¹⁾. Kwestya prawa i obowiązku sprawiedliwości i niesprawiedliwości są to tylko *czyste widma* stworzone mocą złudzenia, a odnoszące się do naszej wolności“²⁾. — Człowiek jest wolny dla tego że jest objęty systemem sił (nakształt maszyny lub maryonетки) i praw zwanych naturą. Jego cel nie jest mu dany przez naturę, sam go sobie stawia i urzeczywistnia“³⁾. Bóg *narzuca* nam *sprawiedliwość* powyżej nazwaną *widmem*), jako obowiązek, pokazuje poświęcenie jako ideał“⁴⁾. Pieczołowitość macierzyńska, wierność małżeńska — są to uczucia pospolite u istot niższych od człowieka“⁵⁾. — Wolność (zatem) moralna (oparta na prawach Boskich przyrodzonego i nadprzyrodzonego porządku, i ze świadomością tych praw działająca *za* lub *przeciw* nim) nie jest pojęciem racjonalnym“⁶⁾. Im więcej ulegamy fatalizmowi samolubnych instynktów, tém mniej mamy sił aby im się oprzeć,.. Taż sama osobistość służy prawie zawsze kolejno sprawie sprawiedliwości i niesprawiedliwości (precz ze sumieniem i prawością charakteru, — z honorem nawet“⁷⁾. „Moralność nie bierze swój formuły (t. j. zasad i prawd) od religii“,⁸⁾ i t. p.

¹⁾ Tamże str. 21.

²⁾ Tamże str. 31.

³⁾ Tamże str. 39.

⁴⁾ Tamże str. 63.

⁵⁾ Tamże str. 66.

⁶⁾ Tamże str. 76.

⁷⁾ Tamże str. 102.

⁸⁾ Tamże 124.

A cto katechizm pozytywny Comte'a głosi taką zasadę: „W imieniu przeszłości i przyszłości służy teoretyczni i służy praktyczni (bóstwa) ludzkości przychodzą objąć godnie zarząd ogólny spraw ziemskich, aby uiszczyć wreszcie prawdziwą opatrność moralną, umysłową i materyalną (na miejsce Opatrzności Boga Stworzyciela, którego pozytywizm znać nie chce), *wykluczając nieodzownie z władzy politycznej wszelkiego rodzaju niewolników Boga, katolików, protestantów, lub deistów jako zacofanych i wichrzycieli*“.¹⁾

Taka główna zasada katechizmu pozytywicznego zupełnie się zgadza treścią z katechizmem bezwyznaniowym, przeznaczonym dla szkół elementarnych w dzisiejszej Francji.

Pozytywizm Comte'a nie tylko jest sektą antyreligijną, ale i szkołą socjalizmu. Wyznał to w swoim czasie jeden z przywódców jego francuzkich, uczony członek ówczesnej Akademii Littré temi słowy „ze stanowiska metody należy w jednym rzędzie postawić i komunistyczny socjalizm wyrobników, i namiętny socjalizm Fourriera i socjalizm katolicko-feodalny Augusta Comte'a”²⁾ To też nic dziwnego, iż Bebel,

¹⁾ Odsyłam do książki *Filozofja i jej zadanie* ks. Mar. Morawskiego 1887 r., str. 171 w dopisku.

²⁾ *Première année* ob. sprawozdanie o nim w Przeglądzie Katolickim 1881 r. str. 269—270. „Ainsi au point de vue de la methode, il faut mettre sur le même rang et le socialisme communiste des ouvriers et le socialisme passion de Fourrier et le socialisme catholico-féodal d'Auguste Comte“ (Littré *Philosophie positive*. *Revue* Tom VI p. 147 — według dzieła *Filozofja i jej zadanie* str. 171.

głośny socyalista niemiecki, w dziełku przed kilku laty wydanem pod tytułem: *Kobieta w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości*, zupełnie w zgodzie z powyższymi zasadami pozytywizmu, wzywa kobiety, jakoby „w obecnym czasie przez pleć mężką zapoddanione: iżby wydały walkę wszystkim stanom społeczeństwa i starały się w jedno działać z uciskanyim proletaryatem mężkim“. Skoro to nastąpi, to jak zapewnia Bebel społeczeństwo samo w sobie potarga więzy, które je z teraźniejszym stanem rzeczy krępują. Im zaś bardziej zohydzonem zostanie obecny ustrój społeczeństwa, tém prędsiej nastąpić ma zwrót; a wszelkie reformy okażą się zbytecznemi“.

Gdy teraz pod jeden mianownik pozytywizmu sprowadzimy i połączymy w treściwą całość doktryny wszystkie powyższe twierdzenia i założenia, wypowiedziane przez mistrzów i literackich zwolenników tej szkoły, wypadnie więc w rezultacie takie niezbędne pytanie:

Do jakiejże to religii należą owe zasady, na mocy których opierają się wszystkie powyższe oskarżenia przeciw chrześcijaństwu ośmnastu wieków, w imię ujarzmionej i pozbawionej praw naturalnych kobiety? Zaskarżenia wypowiedziane przez autora książki. O *prawach kobiety* i przez autorkę dzieła „*Przyczyny i Skutki kobiecej niewoli*“, *Switu* i dalszych tym podobnych, o których się tu zamilcza? Pytanie to, przyznać należy, jest najdrażliwszém dla szkoły emancypacji, z którą, się rozprawiamy. I warto poznać, z jaką to w dowodzeniach sprzecznością, a ostro-

żnością w wykładzie rzeczy i niejasnością w wypowiedzaniu myśli twierdzeń obchodzą się autorowie i autoki pism „o emancypacji” przeznaczonych lub właściwych dla kobiet.

Spróbujmy to nieco bliżej wykazać.

ROZDZIAŁ IV.

Wykaz powinowactwa z powyższą doktryną pozytywizmu, moralnych podstaw e m a n c y p a c y i, według czterech piszących o niej autorów,

1. Widzieliśmy, iż autor książki o *prawach kobiety*, po wyliczeniu zarzutów przeciwko ośmnasto wiekowej działalności chrześcijaństwa, miał przedstawić wiekuisty ideał niewiasty. ¹⁾

Dla określenia tego ideału autor się wdał w erudycję i nagromadziwszy porządną szereg świadectw z autorów, podtrzymujących widoki tego ideału, zamknął je ostatecznie swym własnym wywodem i konkluzją o *idealach* kobiety. Podług tej konkluzji: ludy Egiptu, Persyi, Assyrii, Palestyny, przed innemi zaś Grecy, idąc za Hezyodem i Symonidesem, przypisują początek kobiećty żywiołom martwym albo zwierzętom, (w co właśnie dziś wierzą, za Darwinem i Haeckel'em, pozytywiści i materyaliści. ²⁾ Zaś między filozofami, politykami i poetami jak Szekspir, Byron, Szyller, Wiktor Hugo, Votlaire Rousseau, Buckle

¹⁾ Książka O prawach Kobiety jak wyżej str. 299.

²⁾ Tamże str. 64.

mówi autor od siebie) niemasz zgody względem praw natury płci niewieściej. „Od początku świata aż dotąd natura kobiety niedosyć jest znana.¹⁾ Pod tym względem filozofija i fizyologija gubi się w domysłach.“²⁾ Wreszcie się autor przyznaje „do nieznajomości różnicy między duchownym organizmem kobiety, a organizmem mężczyzny.“³⁾

Jeżeli tak jest, to niechże ci mistrze emancypacyi naprzód się nauczą, ze źródeł pewnych i sprawdzonych wiekami tego, czego dziś nierozumieją, a nierozumiejąc odważają się burzyć w młodych i prostodusznych swych czytelnikach zasady Boskie i wieczne prawdziwej religii i prawdziwej nauki. Niech mają tyle przynajmniej baczności, by się nie rzucać na oślep przeciw chrześcijaństwu, w imię kobiety, która jemu jest winną wszystkie swoje zaszczyty moralne i społeczne.

I na takich to niby zasadach opiera się książka *O prawach kobiety* całym swym gruntem, zasadach czysto bezwyznaniowych; a o ile zgodnych z powszechną i naturalną logiką narodów, to już oddaje pod światły i prawy sąd czytelników i czytelniczek.

2. Ważność religijnego tu zagadnienia zniewala jeszcze wrócić do oceny pism Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez wydawczynię ich (Narcyę Żmichowską) na zasadach emancypacyi.

Pomimo oświadczeń Żmichowskiej, iż w pismach Hofmanowej z Tańskich „określenia wsze-

1) Tamże str. 16—21.

2) Tamże str. 25.

3) Tamże str. 16.

„dzie mają pewność prawd uświęconych wiekami“¹⁾ pomianowana tych dzieł wydawczyni zowie je na ogół prawdziwą własnością gminną, zdawkową monetą, dla wygody tłumu wypuszczoną i porównywa „z przepadłą,“ w obec postępu naukowego, „znajomością tajemnic natury“ od egipskich kapłanów przechowywaną.²⁾

Dajmyż tu miejsce religijnym zasadom dzieł Klementyny Tańskiej, w krótkich ustępach z pięknego jej pisma *o Moralności dla kobiet*,³⁾ które nazwaćby można rdzenną dzieł tych treścią.

Bóg sam jest światłem (mówi Tańska *w przedmowie*) każdy przeto krok przy nauce, każdy wzrost władz umysłowych, zbliżając nas do niego, pożądanym być musi. Ale jak wiadomo, dla człowieka od początku owoce wiadomości złego i dobrego obok siebie rosły, a my, zwłaszcza kobiety, mało jeszcze rozumieć je umiemy często też zamiast prawdy, zrywany błąd, a w miejscu spodziewanego polepszenia, znajdujemy trudności, zmartwienia, upokorzenia.“

Nauka moralności (czytam *we wstępie*) najwyższą jest ze wszystkich nauk ludzkich, bo jest nauką życia. Bóg złożył człowieka z dwóch części odmiennych z ciała znikomego i z duszy nieśmiertelnej, aby mógł żyć naprzód w świecie doczesnym a potem w wiecznym.... Miara czasu

1) Dzieł Klementyny z Tańskich Hofmanowej tom VIII (r. 1876) str. 230,

2) Tamże str. 220—222.

3) *Moralność dla kobiet* przez Autorkę *Pamiętki* po dodrej Matce Kraków 1848 r.

dłuższa lub krótsza w ciągu której dusza i ciało skrycie i nieodjęcie z sobą są złączone, czyli życie ziemskie, dane jest człowiekowi od Boga ażeby przez ciąg jego dopiął celu w jakim był stworzony. Tym celem jest chwała Boska, dobro ludzi i własne szczęście tu i w wieczności. Człowiek inaczej dopiąć tego celu nie może, jak tylko pełniąc *dobrze*, pokonywając *złe*. Co tylko od Boga pochodzi jest dobre, stworzenia jego są sprawcami złego, Bóg miłuje dobro wypełniać je zaleca i nagradza, złym brzydzi się, zakazuje je i karci. Spełnienie dobrego we wszystkich jego stosunkach, stopniach zowiemy korzyścią, przymiotem, zaletą, dobrym uczynkiem, zasługą, a nadewszystko cnotą. Spełnienie złego jest, szkodą, wadą, błędem, winą, przestępstwem, występkiem, zbrodnią, grzechem. Ale chociaż dusza ludzka obdarzona jest sumieniem, przeczuciem złego i dobrego jednak obciążonej ciałem trudno byłoby bez wyższej pomocy rozeznąć rzetelnie co jest dobre, a co złe, czego ma dopełnić a co pokonać, trudnoby człowiekowi znaleźć w samym sobie światło i siły do nieustannego wyboru i ciągłej walki. Przeto Bóg sprawiedliwy udzielił ludziom promienia mądrości swej, broni pewnej *w religii*.

Religija, ów węzeł ziemię z niebem łączący, owa wysoka nauka która najsilniej duszę w człowieku objawia, religija ma w sobie jakby dwie istności, dwie części spojone ściśle, *wiarę i moralność*. Wiara uczy człowieka co ma wyznawać, *moralność* co ma czynić.

Wiara zamyka wiadomości o Bogu, o stworzeniu, o upadku i odkupieniu człowieka o drugim świecie tajemnice ją składają; moralność zawiera

zrozumiałą dla każdego człowieka naukę życia
powinności są jej treścią. Kto zna i wyznaje
tajemnice wiary, kto zna i wypełnia moralności
przepisy, to jest, kto wierzy i dobrze czyni, ten
ma religiję. Ani jej nie stanowi sama wiara bez
uczynków, ani jej nie stanowią same uczynki
bez wiary koniecznie złączenia obojgu wymaga.

Tych kilka krótkich wyjątków z *Przedmowy*
i *Wstępu* do dziełka Klementyny Hofmanowej
o *Moralności dla kobiet*, czyliż nie określa prakty-
cznie i jasno pierwszego zagadnienia o potrzebie,
podstawie i celu religii?

A o samém dobrodziejstwie religii warto ko-
bietom naszym uczyć się z książki powyższej. Oto
krótkie ustępy z rozdziału o Pobożności. Na za-
pytanie, co osobistą wartość człowieka głównie
stanowić ma? mężczyzna filozof powiedziałby, że
zasady, sumienia, ja kobieta wierząca powiem bez
ogródki, że *religija* czyli jak mówić zwykliśmy
pobożność. Bo w mojem przekonaniu, zasady
i sumienie tylko na wierze oparte, stałe i rzetelne
być mogą. Wszystkie inne podstawy jako to
honor, prawa i zdanie ludzkie, dobre imię, sława,
interes, w moich oczach są kruche, ulotne, prze-
mienne... Żeby moje przekonanie o konieczności,
cnoty o szczęściu, jakie sama jedna ona dać może,
nigdy żadnym widokiem tego, co na świecie się
dzieje, zachwianém nie było, żebym nigdy, dla
żadnej przyczyny, dla żadnego widoku niezbo-
czyła dobrowolnie z prostej i właściwej drogi,
i szła nią ciągle bez szemrania a nawet z polu-
bieniem, żebym bez przestanku pracowała nad
udoskonaleniem siebie i nietylko złego uczynku
ale złej myśli się strzegła, potrzebuje koniecznie

czegoś więcej nadto, co ludzie dać i obiecać mi mogą, potrzebuję Boga i nieba. Potrzebuję głębokiej wiary, że nad wypadkami tego świata i nad losem każdego z ludzi, a zatem i nad moim ten sam Pan króluje, który stworzył świat i człowieka; że to, co nieodgadnionem, niesprawiedliwem w tém życiu mi się wydaje, drugie życie wytłomaczy i porówna; potrzebuję świętej nadziei, że dusza moja jest nieśmiertelna, że każde jej wzniesienie się do niego, ten, co ją na podobieństwo swoje stworzył, widzi, a każde jej usiłowanie ku dobremu nagrodzi.

Może to kto nazwie słabością ducha, a jeśli tak jest, przyznaje się do niej chętnie.... Co więcej powiem, widzę szlachetną dumę w wierze, spodlenie w niewiarze. Najuczeńsi ludzie przyznać muszą, jako tajników wszystkich natury żaden nie odgadł i niewytłomaczył nie jestże zgodniej z rozsądkiem uznać, że jest Bóg, który stworzył świat i człowieka i ciągle czuwa nad niemi, niżli szukać i dochodzić formacyi zwierząt ziemi, ludzi z jakiejś tam materyi, czy tam nie wiem czego? Czy nie chlubniej w wypadkach życia widzieć rękę Boga, iść za świętą i mądrą jego wolą, niżli ulegać ślepemu przypadkowi. A gdzież prawdziwa duma, czy w równaniu człowieka ze zwierzętami układem jego i przeznaczeniem, czy też w chlubnej myśli podobieństwa z Bogiem i nieśmiertelności? Gdzież nareszcie większa niepodległość ducha zasady i sumienie swoje opierać na przykładzie i słowach Boga, czyli też na słowach i przykładach ludzkich.

Niechże więc kto mówi że nie wierzy, bo wiara go uniża, niepokoi, męsza; ja powiem że

wierzę bo *ktoby mi odjął, myśl Boga, odjąłby mi szczęście moje*, *ktoby wytepił we mnie przekonanie o nieśmiertelności duszy, zniszczyłby całą wartość moją*; *ktoby zdarł w moich oczach Boskość z nauki Chrystusa, pozbawiłby mnie całej mądrości, całej sztuki życia: nędzna, próżna bez nadziei, błędna bez celu, bez ratunku i pociechy, za pierwszą sposobnością byłabym występna, za pierwszą niedolą w grobie.¹⁾*

I takie to prawdy wieczne te chrześcijańskiej moralności i życia zasady, których częśćkę w kilku ustępach z małego pisemka Tańskiej, przywodzę, Żmichowska stawia w jednym rzędzie z przesądnymi podaniami kapłanów pogańskiego Egiptu, pogardliwie mianuje „zdawkową monetą gminu.“

I to jeszcze w naczelnej ocenie dydaktycznych dzieł Hofmanowej, ponownie wydanych dla użytku chrześcijańskiej płci swojej. Prawdziwie taka logika zasługuje chyba na oburzenie. Lecz dalej N. Żmichowska odważa się twierdzić, że chrześcijańskie, dotąd wśród nas trwające podstawy rodziny ani szczęścia niezapewniają, ani wolnej woli człowieka dość nie szanują. Notomiast zaś „napadom i rozbojom“ dzikich, dawnych ludów autorka przypisuje „wykrzesanie jakiegoś przywiązania do ogniska domowego (bo już dla przywiązania do religii do Boga, nie ma tu podstaw i nawet miejsca); w rozbojach tych widzi ona wykrzeszenie rodziny.²⁾ Więc chyba siłę ramienia i pięści, podług takiej logiki, ta autorka

¹⁾ Tamże, co wyżej IX o Pobożności str. 123—127.

²⁾ ob. Tom. VIII wydania dzieł Hofmanowej z roku 1876 w Warszawie na str. 220—222.

stawi na miejsce Boga, prawodawcy świata, początku i końca, wszechprawdy, wszechbytu wszech-idealów doskonałości, wszech dóbr istotnych?!

3. Religijne ideały *Świtu* i jego szanownej wydawczyni naprzód dość jawnie się wykazują z poetycznych wystąpień.

W numerze 30 *Świtu* (z roku 1884) pod tytułem *Dążenia*, na zakończeniu czytam:

„Oj nieszczęсна moja dola!

Biedne serce mojej

Że go nęcą tak zdaleka

Świętych uczuć roje.

Lecz tém więcej tém rokoszniej

Śnię o wzniosłem pięknie,

Ideałów będę pragnął,

Aż mi serce *pełnie*“?

Wyraźniej zarysowuje się tejże szanownej wydawczyni *Świtu* pogląd na ideały i życie wieczne w jej *Dramatycznych Fragmentach* (Wilno 1881) gdzie w jednym z nich czytam:

„Przyjdą wieki nowe, wyzwolone,

Z niewolniczego dla bóstwa przestachu,

Stłumione dzisiaj rozbudzą się głosy

I nowe prądy w pierś ludzką uderzą.“

Że to się rozumieć ma nie o bogach pogańskich, tego dowodzą słowa autorki włożone w usta kardynała Bandyni następujące:

„To co się dzisiaj za chwilę tu stanie

Imię kościoła ochydnem uczyni,

Wiekom i ludom“....¹⁾

¹⁾ Po wykaz i wykład obszerniejszy odsyłam do Przeglądu Katolickiego Warszawa 1881 r. N 5 str. 81—85 Z przeszłości Fragmenty.

Tejże natury zasady swe rozwija. *Świt* pod N. 39 roku 1884 w artykule *Przeznaczenie kobiet*.

Oto ich brzmienie

„Metafizyczne *abstrakcyje*, aczkolwiek zużyte w nauce (?), nieprzestają wywierać wpływu w życiu, jak gdyby nie abstrakcyami były, lecz czemś rzeczywiście istniejącem. Do takiej kategorii należy właśnie *przeznaczenie kobiet*.“ Dalej zaś czytamy: „Zgadza się to więc z dobrze (?) zrozumianym interesem społeczeństwa, żeby rozpraszać fałszywy urok, jakim zwykle podobne *dagmata* bywają otaczane.“

Człowiek jest *twórcą swego przeznaczenia* i spełni je zawsze, ile razy niezaniedba wyzyskać żadnego talentu (?) ani spełnić przypadającej nań pracy i t. d.¹⁾

Ktoby chciał wiedzieć dokładniej, jakich praw, lub też jakiego porządku albo też planu w dosięganiu jakiego celu trzymać się ma kobieta, *Świt* zaraz ukaże *epiczno-pedagogiczny poemat*, zwany, *Emilem* I. I. Rousseau (1712—1778), który „jak drugi Samson wstrząsnął z posad gmach starej chrześcijańskiej edukacji, aby założyć zupełnie nowe w dzisiejszym stylu bezwyznaniowe fundamenta.“

Poemat ten „napisany z tak głęboką wiarą człowieka w kogoż (w szlachetną naturę) (wiara w Boga niema tu miejsca) stanowi *projekt dobrze wychowanej kobiety* a w dodatku *żony*.²⁾ Ale na taki dogmat *Świtu* „o przeznaczeniu kobiety,“ wyzutej

1) *Świt* N 39 str. 624.

2) *Świt* N 35 str. 560 Pogląd na wychowanie kobiety.

z wiary w przeznaczenie u Boga, na wieczność, na mocy filozofii I. I. Rousseau, niech już odpowie, o sto lat późniejszy filozof a przytem rodak, w bluźnierstwie przeciwko Bogu Chrześcijańskiemu, nie mniej zuchwały od I. I. Rousseau Bronisław Trentowski, „który ogłosił się Bogiem Chrystusem, doskonalszym jak Chrystus.“¹⁾ Owóż Trentowski pyta: „Czy uczynił Bóg by, jednego ptaszka lub robaczka bez celu? Jest li na ziemi by jedno ziółeczko, by jedno ziarneczko piasku bez przeznaczenia? Skoro zaś wszystko pod słońcem istnieje dla pewnego kresu, czemużby rodzina wasza (czemu kobieta) stanowić miała wyjątek? Ażali waży ona mniej od najpodlejszego tworu Bożego.“²⁾

Tak niewiera w przeznaczenie kobiety i to chrześcijańskiej do celów od Boga zamierzonych, wiecznych, a skazanie jej na szukanie dowolnych celów życia na świecie, czyliż nie prowadzi do zaprzeczenia jej zależności od Boga, do zlekceważenia religii chrześcijańskiej, jako jedynej i pewnej rękoiw wiecznego duszy zbawienia.

4. W inny cokolwiek sposób dziełko o *Przyczynach i Skutkach kobiecej niewoli* do tegoż samego pozytywistowskiego kresu też zdąża. Dość jest pod tym względem także w książeczce tej twierdzenia i zapewnienia należyście zrozumieć.

Tu się „na scenie ludzkich przeznaczeń“ zaleca kobiecie „swobodny rozwój indywidualnych *instynktów* (naksztalt zwierzęcia) i własności“³⁾

1) Julijan Bartoszewicz w *Historii Liter. polskiej* 1861 r. str. 548.

2) Tekla Wileńska J. z *Hiwina* N 1. Wilno 1857 Trentowskiego Rodzina str. 83—83.

3) ob na str. 5.

Tam „człowiek, udarowany wolną wolą i rozumem posiadał prawo zakreslenia sobie planu bytu samostannego bez względu na prawidło dane mu z góry (od Boga?) w życie-wzorze przyrody.“¹⁾ Indziej „dowodzi się jawnie,“ że „jedynym punktem wyjścia dla ludzkości i środkiem pewnym sprowadzenia królestwa Bożego na ziemię (nie jest kościół Chrystusów, ale) jest zrozumienie i poznanie prawd ukrytych w mądrości natury jedynej, stałej, niezmienniej, doskonałej,“²⁾ więc ustrojonej tu w przymioty Bogu samemu własne.) A czemże jest w sobie samej ta natura podług autorki? Zaraz tu mamy odpowiedź: „Natura cała to jest wszechświat, rozwinięta jest na zasadzie *jednej, niepożytej siły*, uzdolnionej do wytwarzania różnorodnych czynnych składników. I owóż stwórca świata podług tego pozytywizmu. Owo najwyższy dogmat pozytywizmu domagający się wiary w niepożytą *siłę mechaniczną* która się tu zowie *i naturę i instynktem i prawem*. A do poznania tych rzeczy dochodzić ma człowiek „*sztuką i fantazyą własnego wytworu*.“³⁾

Główny ten dogmat wiary, w szkole „emancypacji,“ którą się zajmujemy, autorka powyższej książki rozwija w sposób następujący:

„W przyrodzie płeć męzka to siła (zawsze tylko siła) swojego rodzaju płeć żeńska to takż sama siła w zakresie swojego istnienia.“ „Tajne motory władz duchowego ich organizmu (rozumne samo poznanie duszy, zastępuje tu instynkt bez-

1) Tamże str. 6.

2) Tamże str. 6.

3) Tamże

wiedny), odnosząc się do ich płciowej natury, są im wzajemnie znane.“¹⁾ *Instynktowe* pojęcie praw takich (o rozumném i sumienném przekonaniu, o prawach tu nikt się nie dowie) przez płcie obie jest aż nadto widoczne (dla kogoż i w jaki sposób). Do swych naturalnych instynktów każda z nich zużytkowuje takowe niezależnie od kierownictwa strony drugiej.²⁾ (więc od wszelkiej wyższej, a na-przód od woli Boga).

Do pierworzędnych objawów prawa *instynktu* postawionego tu wyżej nad wolę Boga oznajmioną ludziom w prawach Ewangelii i natury ludzkiej, wchodzi tu „sprężyna sympatyczna, wywołująca rach stosunkowy płci obu dla celów rodzinnych.“ Uwidocznia go poprzedniczo płeć żeńska. *Natura* (potężniejsza w teorii tej do samego Boga) „zostawiła niby kobiecie ten przywilej wyłączny w celu uchronienia od gwałtu, przymusu, nadużyć.“³⁾

I tylko o miłości dla Boga i ludzi czystej, nadziemskiej, wiecznie prawej i skierowanej do Boga, Emancypacja taka i wiedzieć nie chce. Bo czyliż nie rzekł Apostoł: A człowiek cielesny niepojmuje tego, co jest Ducha Bożego.“⁴⁾

Z takiej już swojej doktryny, jakby najmocniej sprawdzonej, pozytywizm zapewnia tak:

Na tej więc zasadzie śmiało twierdzić możemy (przeciwko jednak całej historii rodu ludzkiego), że i człowiek żyjący na łonie natury,

¹⁾ Tamże str. 89.

²⁾ Tamże str. 9.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ 1 List do Koryntyan r. 11. w, 14.

człowiek tak zwany pierwotny, rządził się nie innemi, tylko takimi prawami (a gdzież na to dowody?) Czy więc rodzicielką kobiety było żebro mężczyzny, czy jaki embryon tajemniczy (według monizmu Haeckela)!!!¹⁾ Dość tego dla emancypacyi, że „kobieta staje się bodźcem (nie Bóg i niewłasna w każdym człowieku dusza, ale kobieta) bodźcem ruchu *żywnotnego* w człowieku (w pierwszym zapewne), dającą mu *samowiedzę* przymiotów, będących w scislej analogii z przymiotami Boga. Za jej pośrednictwem on staje się twórczym, mądrym, miłującym czyli podobnym Bogu (ale wczémże?) w sferach rokoszy i bólu, miłości i trwogi, szczęścia leżącego w fakcie macierzyństwa i pracy do krwawego potu czoła dla celów rodzinnych (tylko rodzinnych?)²⁾

Doktryna tego pozytywizmu o Bogu wypowiada się jaśniej w tych słowach jeszcze:

Dla kobiety świat ducha bez ciała nieistnieje.“ (a Bóg jest przecież *Duchem* czystym.)³⁾ Idea bez krańcowości (ma to być idea nieskończoności, stanowiąca jeden z przymiotów istoty Boga) w umyśle kobiety zagościć nie jest zdolną.“⁴⁾ I dla tego emancypacya oddaje tu pochwałę „ludom starożytnym za ubóstwienie dobroczynnej działalności kobiety w postaci takiej Szydy, Cerery, Westy, Minerwy, Kunatory i t. p.⁵⁾“ Cieszy się autorka tej książki, że swej teoryi

¹⁾ Tamże str. 10—11.

²⁾ Tamże str. 11.

³⁾ Ewangelii św. Jana Rozdział. III.

⁴⁾ Przyczyny kobiecej niewoli str. 100.

⁵⁾ Tamże str. 84—85.

znajduje zatwierdzenie w podaniach i mytach ludu czudzkiego. Bo według tych podań „żony bogów i boginie pełnią funkcye boskości z jednaką siłą i wszechmocą jak i sami bogowie.“¹⁾

Któraż więc z ponad wielu na świecie religij, dawnych i nowszych służy emancypacyi takiej za moralną podstawę? I czy emancypacya ta uznaje bądź jaką religijną podstawę? Zostawiam wnosić czytelnikowi.

Co zaś w tej książce czytam o stosunkowych, rzadkich i ograniczonych pochwałach dla chrześcijaństwa, to ich całe praktyczne znaczenie zniwecza konkluzya taka: iż chrześcijańska religija, ukazując kobiecie Boga wcielonego we wszystkich epokach życia, pozwalała jej odnajdywać *siłą wyobraźni* (nie mocą wiary chrześcijańskiej; z przekonania i czystej miłości Boga ale *siłą wyobraźni*, owej to marzycielki o rajnie znanym), to, co na ziemi (dla tegoż Boga) utraciała w rzeczywistości.“²⁾

¹⁾ Tamże str. 69.

²⁾ Tamże str. 93—99.

ROZDZIAŁ V.

Jedność celowych dążeń emancypacyi z masońskim naturalizmem pod względem społecznym i religijnym.

Dzisiejsza szkoła emancypacyi, uprawiana przez niektóre, jak widzimy kobiety, już niechce wiedzieć o chrześcijańskim płci tej przeznaczeniu, prześlicznie opisanem przez Hofmonową. Godne są bliższej uwagi te przynajmniej ustępy:

„Kobieta zarówno z mężczyzną stworzona jest na obraz i podobieństwo Boże. *Niewiasty wspólnemi są dziedziczkami łaski i żywota.* (Piotr ś. r. III. 7). Kobieta zatem równie z mężczyzną jest człowiekiem, ma duszę nieśmiertelną, a celem jej życia na tej ziemi jest chwała Boża, dobro publiczne i własne szczęście tu i w wieczności. Ale tak samo jak mężczyzna dopiąć inaczej tego celu nie może, tylko zadosyć uczynieniem powinnościom swoim czyli przeznaczeniu.“

Przeznaczenie kobiety jednakowo będąc znaczne i ważne, ale inne jak mężczyzny, jej powinności muszą także być odmiennemi. Uczynioną została jako pomoc mężczyźnie podobna, pod moc mę-

zową oddana (księga Rodzaju r. 18). Rzadko też bardzo kobieta na swój własny rachunek, na swoje imię żyje; rzadziej jeszcze bez szkody ten przywilej nosi, a nigdy, w jakim bądź jest stanie pierwszeństwa i władzy, do których mężczyźni są powołani, dojsć i pragnąć nie powinna. „Łatwo pojąć, iż mało który, może żaden mężczyzna niechciałby zejść z pierwszego rzędu, i jednej z nas zająć miejsce; a kiedy głową i ramieniem jest społeczeństwa, być tylko sercem jego.“ „Ale i płeć której dziełem się dostało dać życie, pierwszy pokarm, pierwszą naukę, wychowanie serca wszystkim ludziom, jacy tylko byli, są i będą na ziemi; płeć opiece której oddana jest cała słaba ludzkości strona, gdyż zarówno jak nad dziećmi, któż czuwa nad niedolą, chorobą, starością, jeżeli nie kobiety? płeć w ręce której złożone zostały jako ogień święty i niewygaszony, nasiona wiary, cnót domowych i obywatelskich, płeć, od której moralność rodzin zależy, która postawę towarzystwu nadaje, płeć ta miałażby ważności swojej nie uszanować i narzekać na los swój?“

Wreszcie jakież to kobiety żałą się na przeznaczenie nasze? Czyż głos ich może być ważnym i zdanie stanowczém? Czyż jest w ich liczbie jedna matrona wiekiem i cnotą szanowna, jedna żona bez zarzutu i skazy, jedna dobra i szczęśliwa matka, jedna prawdziwa chrześcijanka? Są to kobiety, co to się dały unieść to zbytęcną czułością, to imaginacją, to próżnością, niezastanowiły się nad istotnem przeznaczeniem kobiety, niepojęły go. Zamykają oczy i narzekają, że wszystko koło nich czarno. Chciałoby im się być

zawsze kwiatami rodu ludzkiego, w królowaniu urodą, w miłości widzą całe przeznaczenie, całą wielkość, całe szczęście kobiety.¹⁾

W tę słabą stronę kobiecej próżności i wrażliwości uderza dziś zręcznie bezwyznaniowe sekstarstwo. Przemawia ono i trafia do wielu kobiet z tytułu filozofii, nauki i krytyki obrabianej w sposób nowożytnego pozytywizmu i panteizmu. Występuje ono pod hasłem postępu i liberalnych poglądów na wiarę i obyczaje w literaturze nadobnej, w przedstawieniach scenicznych, a nawet w charakterze maniących związków jak „emancypacja kobiet“ lub „swobodna miłość.“²⁾

Antyreligijna i antyspołeczna tego rodzaju działalność, w naszych czasach, nie jest wypadkiem okoliczności lub skutkiem przyczyn miejscowych w tym albo owym kraju, spowodowanych i ograniczonych. Ogniskiem, straszną i na świat cały uorganizowaną przeciwko wszelkiej religii i społeczeństwu potęgą jest masonija. Jest ona znaną wszystkim światłym i prawym chrześcijanom, obeznanym z historią i statystyką od końca zeszłego wieku do czasu obecnego, a od wielu papieży jak Klemensa XII (r. 1738) Benedykta XIV (r. 1571), Pijusa VII (r. 1821), Leona XII (r. 1825), Piusa VIII (r. 1829), Grzegorza XVI (r. 1832) Piusa IX (r. 1846) i ostatecznie od Leona XIII (przez Encyklikę 20 Kwietnia 1884 r.) potępioną.

¹⁾ O Moralności dla Kobiet str. 13—25. O Przeznaczeniu Kobiety.

²⁾ Przegląd Powszechny r. 1884. Zeszyt 8 str. 186.

Epoką zasad wiary, praw moralności i społecznego porządku, podług tej sekty, jest *naturalizm*, dokładniej mówiąc *przyrodzone* tylko i *własne* człowieka *pojedynczego skłonności*, dobre lub złe, mniejsza oto, i pojęcia zgodne lub niezgodne. z Chrystusową nauką, a nawet z wiarą wszechczłowieczeńską w Boga stwórcy i rządcę świata. Naturalizm ten podług Encykliki Leona XIII Papieża, z dnia 20 Kwietnia 1884 r., stanowi jedno z masonią. Przyjmowanych do swojej sekty adeptów masonia „krępuje strasliwą przysięgą i poddaje najsurowszym karom, nawet śmierci w razie nieposłuszeństwa lub wydania tajemnicy. Niewiedząc na co i po co, bo ostatecznego celu nie zna, oddaje się człowiek z duszą i ciałem w najstraszną niewolę, bez świadomości komu.“ A jest to obrazą zdrowego rozumu i przyrodzonej etyki. Ztąd też Ojciec Św. (Leon XIII) zastrzega tu wyraźnie, że mówi o samej sekcie tylko, o jej pryncypalnych zasadach i organizacyi, nie zaś o pojedynczych osobach do niej należących.

Ostatecznem masonów zadaniem jest wyłączenie religii Chrześcijańskiej, a mianowicie katolickiej. „Z tej przyczyny kościół katolicki musi być przedmiotem ich szczególnej nienawiści, dla tego też walka przeciw niemu najcięższa, nieubłagana. Gdzie przeto mogą i jak mogą, jawnie i skrycie, gwałtem lub podstępem, nieprzebirając w środkach, prześladują go. Na tej pochylej drodze dochodzą szybko do zaprzeczenia istności Boga, rządów Opatrzności i nieśmiertelności duszy.... Wszystkie te niedorzeczne twierdzenia opierają się na tej głównej fałszywej

zasadzie, że natura ludzka, rozum, wola, uczucia nie zostały przez grzech pierworodny skażone, a następnie, że człowiek z natury nie ma skłonności do złego. Walka zatem z namiętnościami, ze złemi skłonnościami jest urojeniem; zaspokojenie ich jest jedynem, skutecznem lekarstwem. Ztąd pochodzi, że masonija tego ohydneho naturalizmu w najrozmaitszy używa sposób, aby przez prasę, teatralną a nawet przedmioty sztuki te namiętności podsycać, a potem im schlebiać. Przebiegłość ich odgadła tajemnicę, że powolniejszych do robót swych nieznajdą służalców nad ludźmi na duchu upadłych i namiętnościami strawionych. Dla tego w nieograniczonej wolności pozwalają im pić z kielicha roskoszy, aby z nich mieć ślepe narzędzia na swoje usługi.

Doktryny te przeniesione z pola religijnego i obyczajowego do społeczeństwa zmierzają do utworzenia państwa bez Boga (do czego dąży rząd francuski), a więc bez religii.

„Po 1800 latach chcą wskrzesić pogaństwo. Szalona to bezbożność! Jest to prawdziwie szatańska nienawiść ku Chrystusowi. Upadek taki jest daleko cięższy, niż dawnych pogan, którzy utrzymywali, że łatwiej miasto w powietrzu zbudować niż państwo bez religii.“

Jakkolwiek masoni sami nieprzyznają się do tego, aby socjalizm i komunizm był dzieckiem ich sekty, to jednak zbyt oczywistą jest rzeczą, że zasady i doktryny masoniejskie konsekwentnie wprost do niego prowadzą. Pozbycie się bowiem bojaźni Bożej, odrzucenie przykazań Bożych, wzgardzenie wszelką powagą i władzą, rozpущenie cugli namiętnościom schlebianie

masom obietnicami które nigdy ziszczone być nie mogą, musi ostatecznie do najzupełniejszego przewrotu wszechrzeczy doprowadzić.¹⁾

Pod tym względem nie tylko wiara katolicka i cnota prawdziwa, ale i roztropność i sąd bezstronny i godność płci własnej o którą chodzi „w emancypacyi“ powinna stanąć na straży iście chrześcijańskich niewiast, zniewalając je do szukania światła w rozwiązaniu tej kwestyi, nie w doktrynach i teoriach nowożytnego liberalizmu i krytycyzmu, których istota, widocznie przed autorkami powyższych pism o Emancypacyi jest ukrytą, ale w nauce kościoła pod względem wiary w pismach gruntownie uzasadnionych i pożytecznych moralnie, dodatnio, w obec zagadnień społecznych, rodzinnych, naukowych, literackich i artystycznych. A na tém stanowisku zaręczyć można, iż masonija aż dotąd nie zdołała na mocy prawdziwej nauki a gruntownej krytyki usprawiedliwić swojego *naturalizmu* w sposób tak przekonywający i udowodniony, w jaki dla społeczeństwa i rodzin zgubną naturę samej masonii wykazało jedno tylko dzieło w niedawnych czasach drukiem ogłoszone pod tytułem *Les sociétés secretes et la société*.²⁾

Jeden tylko i to krótki rozdział tego dzieła (IX La Franc maconnerie et la femme) zdolnym

1) Podług streszczenia i wyciągów z Encykliki 20 Kwietnia 1884 r. W przeglądzie powszechnym zeszyt 18 Sierpień 1884 r. Encyklika Leona XIII Papieża. O Moralności str. 171—174 i dalej.

2) Pan N. Deschamps et Elandir Jannet. Tome 1 Paris in 8 pags XV 3600 Tome 11 pages 709 ar. 1781,

jest oczy, komu należy, otworzyć. Czytamy tu iż projekt loży masońskiej we Francyi (Anvers) z roku 1864 nalega na to, iżby najmocniej działać na rozpróżnowanie w kobietach umysłu, na czułość wyobraźni i rozbudzenie marzeń bez wyjścia „bo ta w kobietach głowy i serca próżnia odda je bez godności w posłuszeństwo bez granic.“

Znowu loża paryska (20 Kwietnia 1878 r. S'Etoile polaire) uchwała plan pozyskania przede-wszystkiem kobiety, boć ona ostatnią jest warownią ducha ciemnoty (?) wręcz przeciwnego postępowi ludzkości.¹⁾ Późniejsze posiedzenie loży masońskiej (26 Maja 1878 w teatrze Chateau d'Eau) uchwała trzymanie się zasad sekty swej w stosunku do kobiet, gdyż Masonerya zapewnia kobietom pełne posiadanie ich władz moralnych i umysłowych, a klerykalizm (t. j. Katolicyzm) przeciwnie, prowadzi niewiastę przez rozum i sumienie drogą, której ostatniem wyrazem jest wiara w niedorzeczności (*Credo quia absurdum?*!)

Wiara przeto prawdziwa w Boga prawdziwego, podług nauki Boga Człowieka przez ośmnaście wieków wyprobowana i udowodniona w imię nauki i doświadczenia chrześcijańskich narodów, wiara w Boga, bez której ród ludzki istnieć nie może to *absurdum* dla masoneryi, a wiara nieszczęsnych ofiar ich bezpodstawnej i podstępnej doktryny, ma być wiarą i mądrą postępową. Owóż logika. W prawdzie nie jest to logika absolutnych zasad i prawd, ale już logika sobkowych widoków interesu tej sekty

¹⁾ Tamże na str. tomu 11-go 484—486.

dla której w dziewiętnastym wieku dźwignią Archimedes, podług własnego zeznania, jest *kobieta*. Dla tego nadewszystko trzeba kobietę ćwiczyć i zaprawiać w pierwszych zasadach higieny, zamiast katechizmu. I gdy Jehowa do Ewy mówił, iż zetrze głowę węża, obowiązkiem jest masoneryi, która stoi na straży cywilizacji, przekonać niewiastę, iż ona jest wężem, który winien zdeptać bydlę zatrute.¹⁾

A teraz już można z kolei i należy zapytać czy do religii chrześcijańskiej i jakiego mianowicie wyznania, czy też do masońskiego naturalizmu odnieść wypada wszystkie podane wyżej, w imię emancypacji kobiety, na chrześcijaństwom napisać, i wszystkie owe, z samego brzmienia, zgodne z *naturalizmem* masońskim teorye i doktryny o prawie bytu samoistnego bez względu na prawidła dane z góry w życiowzorce przyrody, o jedynym środku sprowadzenia królestwa Bożego na ziemię przez „poznanie prawd ukrytych w mądrości natury jedynej, doskonałej,” której zasadą też jedyną jest niepożyta siła, zdolna do wytwarzania różnorodnych, czynnych składników, o dochodzeniu wszech tajemnic natury, sztuką i fantazją własnego wytworu; „o swobodnym rozwoju indywidualnych instynktów;” „o zaliczeniu do sił takich, a niezależnych na ogół, całej płci męskiej i żeńskiej z osobna;” „o wyższości wpływu na kobietę starożytnego bałwochwalstwa przed chrześcijaństwem” i jeszcze inne tym podobne.

¹⁾ Tamże p. 186 187 r. La Chaine d'union, année 1878.

Ale już takie, w moralności podstawy Emancypacyi, nie dadzą się pogodzić z artykułami *Składu Apostolskiego i Dekalogiem* przykazań Bożych a nawet z wiarą narodów w Boga Stworzyciela i w nieśmiertelność duszy, a odpowiedzialność ludzi za winy przed wiekuistym sędzią.

Okazuje się więc, że takie, jakie poznaliśmy wyżej, przedstawicielstwo Emancypacyi, wdziera się po to do przybytku religii, wiary i moralności chrześcijańskiej, aby w nim burzyć lub też podawać najwyższe prawdy, najświętsze prawa i obowiązki chrześcijańskiej niewiasty w lekceważenie powszechne, by tak uwiedzione umysły puścić na rozdroża domysłów, lub też prowadzić na pasku masońskich dalszych teorii, omamień lub poduszczeń.

Skoro zaś już ani chrześcijańskich celów życia ludzkiego, przez naukę Chrystusa nam ukazanych, ani też żadnych nieśmiertelnych przeznaczeń niewiasty *emancypacya* powyższa nieuznaje, a co najwidoczniej stawia je niżej od przyrodzonych instynktów i dowolności ludzkiej toć jasną staje się rzeczą, dla czego to przewodnictwo tej *emancypacyi*, w literaturze, z taką zaciętością powstaje przeciw chrześcijanizmowi ośmnastu wieków, przeciw sakramentowi małżeństwa i przeciw chrześcijańskiemu urządzeniu rodziny, bo ma na widoku jedyną korzyść owych instynktów i samowoli wziętej za cel i ukrytą opokę emancypacyi. Tem się tłómaczy owa zwodnicza logika, przez *Świt* „rzeczywistą“ nazwana, owa niereligijność doktryn emancypacyi, któreśmy już poznali, i owa wreszcie zagadkowa moralność, jakiej na szpal-

tach *Świtu* i w pismach wyżej wspomnianych nie rzadkie spotykamy przykłady.

Aby zaś czytelnicy nie pozostali w błędnem mniemaniu, iż owe doktryny, z religiją chrześcijańską niezgodne mogą mieć jakieś *ustalone* w naukach zasady filozoficzne, *Świt* wybija im z głowy te uprzedzenia przez wywód następujący.

„Filozoficzne systemata przeżyły się już. Należą one do historii myśli, lecz wpływem swym bezpośrednim nie regulują życia. To co było *krytyką* przetrwało; (pozostała więc tylko wolność krytykowania wszech zasad i praw chrześcijańskich i ludzkich, w porządku moralności na mocy własnego o tem wszystkiem zdania, jakie się komuś wytworzy i podoba.) I to jest dorobkiem (iście ujemnym takiej) filozofii. To co było *syntezą* (zbiorem praw mianych za pewne) to zachwianiem jest, ku upadkowi się chyli lub zgoła upadło. Filozofija zdradziła ludzkość (nędznaż to była filozofija, widocznie wykolejona.) Szukając za prawdą, człowiek dziś znajduje na dnie własnej duszy nieco ukształcone przez kogoż i przez co?) popędy zwierzęcia, a na dnie studni mądrości ruinę wielkich filozoficznych koncepcyi (wszelkich moralnych zasad?), ruinę, po nad którą wznosi się ślepy *mechanizm życia*, kierowany jak wszelki mechanizm oddziaływaniem sił równie ślepych. Słowa takie, jak *sprawiedliwość*, *uczciwość* są prostą nazwą szeregu czynników równie naturalnych, a więc równie usprawiedliwionych.⁽¹⁾

) Świt N. 6 Zawiodła . 885.

I owóż cała treść artykułów wiary i cały kodeks obyczajowy *Świtu* i jego spółki w rozstrzygnięciu kwestyi kobiecej.

A teraz tylko pozostaje zdziwienie dla czego to *Świt* wypiera się tak widocznego swego współnictwa w zasadach z anarchistami, o których tak się rozwodzi.

„Kobiety anarchistki mają pewien *dodatni sposób?* swej anarchiczności. Pospołu z towarzyszami swymi płci męskiej sądzą one, wierzą i są przekonane, że t. zw. kwestyę kobiecą rozwiązać może tylko rewolucya socyalna. Socyalizm anarchiczny pojmuje emancypacyę jako zerwanie *wszystkich węzłów* obyczajowych, moralnych i prawnych.“

A oto jeszcze nowe źródła tych w pół uznawanych, w pół omawianych spółek emancypacyi, opisane w *Świcie*. W Paryżu pani Clovis Hugues z przygotowaniem starannem i spokojnym rozmysłem śmiertelnie rani swego przeciwnika p. Marcina który w szpitalu z ran odniesionych w krótkce umiera. Sympatya tak prasy, jak i całej ludności (twierdzi *Świt*) jest po stronie oskarżonej. Zawiazane zaś więcej niż przed rokiem towarzystwo *Ligue de protection des femmes* w Wersalu, przeniosło się do Paryża i w połowie Stycznia 1883 r., odbyło swe posiedzenie w *Salle de Redoute*. Tam uchwaliło ono dla pani Hugues podarek z napisem uznającym ją za *największą bohaterkę* wśród niewiast, za cześć płci swej walczącą. A wreszcie zdecydowano: że ponieważ mężczyzna był dotychczas *katem* kobiety najbardziej więc eksterminacyjne środki przeciwko niemu powinny znaleźć uznanie.

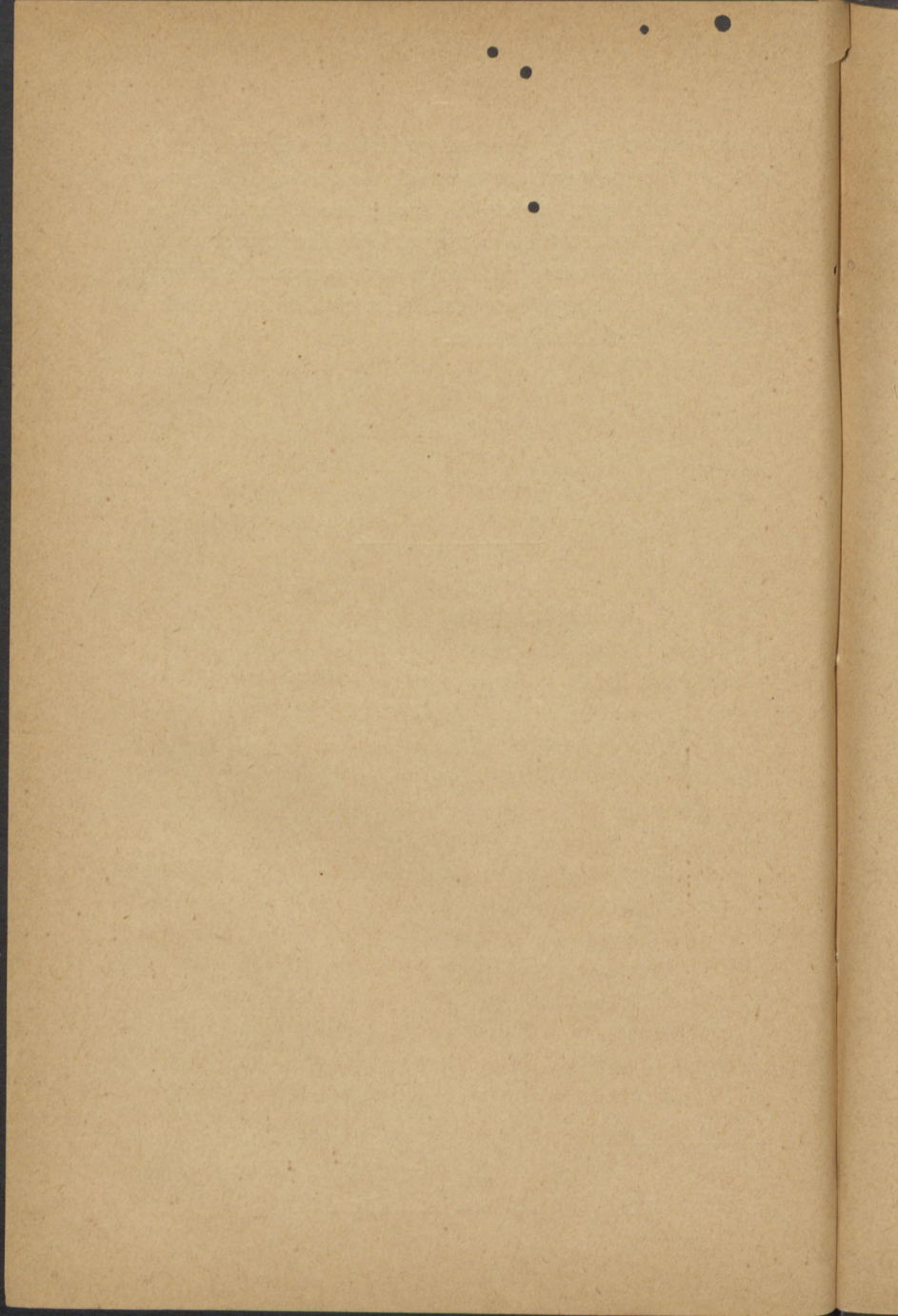
Świt podał na końcu swój taki z tego wszystkiego wywód praktyczny. „Stosunek mężczyzny do kobiety nie jest prawidłowy; reforma jest niezbędną, w tym względzie, konieczną, odkładać jej niepodobna. Podług takich doktryn emancypacyi zawsze więc i wszędzie za zbrodnie i nadużycia pojedynczych osób odpowiadać winne są instytucje już to Boskie jak *religija*, sakrament małżeństwa, rodzina; lub instytucje ludzkie, jak prawa publiczne i urządzenia na mocy powszechnej sprawiedliwości i niezbędnego w społeczeństwie porządku zgruntowane. Zaś wszelkie takie bezprawia jak dokone przez panią Hugues zabójstwo i uchwały powyższe socjalistek w Paryżu wspierają się podług *Świtu* na podstawie „równie usprawiedliwionej i naturalnej jak ruch sił ślepych w naturze, wybuch płomienia np. lub wód wezbranie. I owóż dokąd ostetecznie prowadzi rzeczywista logika *Świtu* i powinnowatych z nim książek i pism.¹⁾

Tęż samą logikę i takie, w imię emancypacyi rozsiewane doktryny, których treść wyżej widzieliśmy, inna autorka skupi pod hasłem *nauki* i ogłosi następujący swój pewnik. „Nauka to swoboda. Kto padł w jej objęcia, ten urosł w siły

¹⁾ Byłoby do życzenia, iżby dla pozbycia się wszelkich uprzedzeń na korzyść tak zwanej moralności filozoficznej, przynajmniej wzięto na uwagę prawdy rozwijane w *Przeglądzie powszechnym* Krak. r. 1884 zeszyt 2. N. 161, zeszyt 9 str. 329–420, zeszyt 7 str. 1, zeszyt 1 r. 1883 str. 1.

olbrzyma, ten zdobył przestrzeń bez miary i końca(?) i stał się jej panem wszechwładnym! Dziwna więc niepojęta, że są ludzie uczeni, którzy tej prawdy zrozumieć nie mogą,“¹⁾ (a któż zrozumie, chyba nie rozumiejąc, ślepo w te wszystkie utopie wierzy). Raczej dziwnem jest bardziej daleko, takie jak tu dowodzenie.

¹⁾ Przyczyny i skutki kobiecej niewoli str. 93.



ROZDZIAŁ VI.

Godność i panieństwo kobiety w swych naturalnych prawach
przez szkołę emancypacji upośledzone.

Żadne przeczenie i choćby ciągle dowodzenie przeciw Boskiemu ustanowieniu małżeństwa niepotrafi tego o niem przeświadczenia w łonie ludzkości zagładzić. Kiedy zamiarem Opatrzności najwyższej było iżby związek małżeński dwóch osób płci różnej stał się początkiem i drogą rozradzania się ludzkich pokoleń i przechowania ich wspólnego rodzaju toć niezbędnie szło zatem, aby małżeństwo utrzymało charakter jedności osób i nierozzerwalności samego ich związku. Najwyraźniej przypominał to Chrystus Pan Żydom a chrześcijanom przekazał w swej Ewangelii.¹⁾ Przypominał to żydom dla tego iż odstąpili już byli za jego czasów, od zakonu Mojżesza; ulegli wpływom przesądu, rozprzężenia związków rodzinnych i zasad obyczajowych między pogany. Wśród tych ostatnich wielożeństwo poleganja wielomeżstwo polyandrya i ciągle rozwody potar-

¹⁾ U św. Mateusza w r. XIX w 5-6.

gały ów naturalny węzeł małżeństwa do ostateczności. Nastąpiło okropne zamięszanie pojęć o obowiązkach między mężem i żoną, wzajemnych o prawach płci każdej własnych. Silniejszy z przyrodzenia mąż uważać począł swą połowicę słabszą za własność ruchomą, wyrzucał ją z domu z lada powodu, a w domu nią rządził jak pan absolutny. Natomiast *wygadzał swym żądzom pokątnie* lub wśród niewolnic jakby to zbrodnią stanowiło, głównie ubliżenie swemu honorowi a nie sama rozpusta i złość własnego serca.¹⁾ I właśnie kiedy rozpusta małżonka nie miała już granic wtenczas już prawa kobiety straciły wszelkie znaczenie uważano ją tylko jako narzędzie dla dogodzenia swawolnym żądzom mężczyzny lub dla otrzymania przez nią potomstwa. W ten sposób stracono wstyd wszelki i wystawiono kobiety na sprzedaż po rynkach publicznych na równi z innemi przedmiotami handlu. Niekiedy nawet zostawiono ojcom lub mężom prawo wymierzania na żonach swych lub córkach, kary śmierci. Potomstwo takich małżeństw i rodzin, wśród których prawa godności i naturalnej wolności osób zostały w ten sposób zniweczonymi, nie miały żadnej ku swej obronie podstawy przed potęgą ówczesnych rządów i prawodawstwa.

Taż sama przemoc męża nad żoną i ojca nad córkami, stała się prawem i rządem, który takie małżeństwa i takie rodziny z ich najpóźniejszym

¹⁾ Św Hieronim.

potomstwem obracał w niewolnictwo (*mancipia*).¹⁾ Więc dokądże zmierza *naturalizm*, już znany i jego współniczka *emancypacja* w swych naukowych niby wywodach i silniejszym daleko poduszczeniu serc słabych gdy występują przeciwko sakramentowi małżeństwa, który przywraca między mężem i żoną od Boga ustanowiony, naturalny stosunek, broni praw płci lub strony słabszej od nadużycia silniejszej, a zabezpiecza potomstwo od rozmyślnego przez ojca lub matkę osierocenia? *Naturalizm* ten i *emancypacja* przeto widocznie się cofa do stanu i bytu małżeństw, rodzin i niewiast starożytnego bałwochwaltwa. Bo już ci taki *naturalizm* i taż *emancypacja* po odrzuceniu ze swej idealnej rodziny i społeczności, zasad i praw Boskich, nie tylko Chrystusowego ale i przyrodzonego, we wszech narodach istniejącego porządku, nie darmo za opokę wszej moralności, obiera *prawo siły*, mechanicznej, przed którą *sprawiedliwość* powszechna, mistrzyni prawodawstwa i sądu o czynach, *uczciwość*, ten pierwszy warunek pospolitej moralności, tracą wszelkie znaczenie.

W ten sposób *naturalizm* i połowica jego *emancypacja*, ubóstwiają *prawo siły* w samej nawet zasadzie, w pojęciu i początku wszelkiej moralności. A to zaś wtenczas gdy bałwochwalcze narody, dawne i późniejsze w gruncie swoich religijnych wierzeń i pojęć moralnych

¹⁾ Cały ten ustęp w treści swej, jest wyjątkiem z Encykliki Papieża Leona XIII pod dniem 10 Lutego 1880 r. od słów *Arconum Divina Tapientia Consilium*.

oddawały i oddają pierwszeństwo zasadom wiecznym sprawiedliwości i uczciwości dowodów, na to z pogańskich teogonij, z ksiąg ich za święte mianych z pism mędrców ich i z dziejów prawodawstwa można złożyć mnóstwo.

Owóż w imię tych wiecznych prawd wyznanie Braminów Indyjskich głosi: „Nauka w złym człowieku przypomina węża, z głową ozdobioną w drogie kamienie.“¹⁾ „Kto się nie uczy i niepełni (religijnego prawa, ten nie ustrzeże się nieprawości i śmierci. Bo czyż można być czystym bez ustaw prawości“²⁾ uczy księga święta u Persów (Żoroastra.)³⁾ Prawodawca religijny Chińczyków, Konfucyusz twierdzi⁴⁾ „iż nauką niebieskiego zakonu oczyszcza serce w milczeniu i samotności. Nauka Ozirysa głosi iż „kapłanów egipskich, ze wszech nauk pierwszym zadaniem była religija.“⁵⁾

Dla Greków Orfeusz (na 900 lat przed Chrystusem) opiewał prawdę: „Religija wyryla na czole człowieka napis: znaj siebie samego.“ „Wstydem jest poświęcając czas wszystkim naukom, nie znaleźć chwili na przeciw swych obowiązków.“⁶⁾

Religija starożytnych Gallów podaje iż „niegodzi się tworzyć dogmatów religii, lecz znane badać należy.“⁷⁾

1) Expose comparatif de toutes les Religions de la terre p. Aust de Mairieres Paris 1835. Tableau 27. Devoirs qui ont pour l'objet l'Instruction.

2) les memes.

3) Zend-Avesta.—Tamże.

4) Tahio et Tchong Jong. Tamże.

5) Dyodor sycylijski i św. Klemens Aleksandryjski str. VI.—4.

6) Galian Aphoris tamże.

7) Teutates Chiniae.

Pięknie też, wszystkim narodom znaną, prawdę wypowiada u Persów Zoroaster, w ich księgach świętych:

„Bądź zawsze mężnym i świętym, zawsze czystym, niech moc i podniesienie ducha udziałem twym będą. Życie albowiem winno być ciągłą z duchem złości potyczką.“¹⁾

Skracając szereg tych cytaty, które stają się łatwo zbyt zbytecznymi, niech na zamknięcie ich służą tu zapewnienia takich filozofów i mężów stanu, jak grecki Platon i rzymski Cynceron. Platon, w swej idealnej *Rzeczypospolitej*, uczy temi słowy „Cnota, jeżeli tak powiedzieć można, zdrowiem jest i pięknnością i dobrym stanem duszy; występki zaś przeciwnie chorobą jest, brzydotą i słabością.“ I jeszcze: Kiedy charakter duszy całkiem jest zburzony, życie naten czas nieznośnem się staje chociażby schodziło ono wśród wszelkich rozkoszy, dóbr i zaszczytów. Najwyżej więc chodzi oto, ażeby wszystkich sił użyć aby duszę wydrzeć z jej nędz moralnych, czyli występków, a zapewnić jej wniknięcie na drogę cnoty i prawości.“²⁾

Zaś na utwierdzenie wierzeń wśród wszystkich starożytnych narodów, w niezbędnosc Religii jako podstawy dla moralności, czyli prawości sumienia i duszy posłużą słowa Cyncerona o *Prawach* piszącego, gdzie brzmi jedna z głównych ustaw Rzymu pogańskiego: „Do aktów religijnych przystępować w czystości i ze czcią. Ktoby czynił

1) Tamże Zoroaster Jescht Sades § 29 Zend Avesta. Tome VI. 1869 La République livre V. page 234.

2) Tamże.

inaczej dozna pomsty samego Boga.¹⁾ I jeszcze „Niemasz narodu tak nieokrzesanego i tak dzi-
kiego, który chociażby nie znał Boga, jakiego
czcić winien, nie miałby jednak tego przeświad-
czenia iż jest konieczną rzeczą mieć Boga.”²⁾

Niemal w teć słowa odzywa się poważny
senator rzymski, mistrz Nerona Seneka: „O istnie-
niu Boga (autor mówi w liczbie mnogiej) prze-
konywa wrodzone wszystkim ludziom o tém prze-
świadczenie. I przeto niema narodu, tak zaniedba-
nego pod względem praw i obyczajów, iżby nie-
wierzył w jakich Bogów.”³⁾

Przeto naturalizm i z nim powinowata eman-
cypacya, gdy się oświadcza przeciwko wszelkiej
choćby błędnie za Boską mianej religii i wszel-
kim zasadom *sprawiedliwości i uczciwości* już przez
to samo obala podwaliny wszelkiego prawa, oby-
czajów i publicznego porządku w społeczeństwach
ludzkich. I ktoby takowe przewrótne ich dok-
tryny postawił na seryo obok publicznych praw
swego kraju i obyczajów powszechnych i religij-
nych obrządków narodu, wśród którego mieszka,
ten znajdzie się tym razem w położeniu sektarza
w obec religii, odstępcy wobec krajowych podań
urządzeń i praw nawet w Chinach lub w Persyi.

Wreszcie dla szczerego wyznawcy owego natu-
ralizmu, dla wykonawcy prawa *instynktu* z odrzuce-
niem wszech zasad *sprawiedliwości i uczciwości* nie
istnieje różnica między dobrem i złem w moral-

1) Tullii Ciceroni Scripta p. Reinholdi Clotz Lipsie 1869
Libro 11 de Legibus cop VIII u. 18 pagina 369.

2) Ibidem libro 1 cop. VIII pag. 349.

3) Seneca, Epistola 117.

ności, między cnotą i występkiem różnica jedynie postrzedz i czynić się dająca w obliczu zasad, praw powszechnej i niezaprzeczalnej sprawiedliwości i uczciwości.

Dopiero zrozumiałem być może twierdzenie na tychże samych „sprawiedliwości i uczciwości” wiecznych zasadach oparte i przez historią ludzkości sprawdzone, że ustalony wiekami w *niewiernych* narodach, dawnych i późniejszych, ucisk niewiasty i gwałcenie naturalnych jej praw, z dwóch przyczyn *powszechnych* mógł tylko stać się też powszechnym; albo przez osłabienie i przekręcenie pojęć o sprawiedliwości i uczciwości, stanowiących opokę wszelkiego prawa obyczajów, albo też w skutek naturalnej przewagi sił fizycznych płci męskiej nad niewieścią. W pierwszym razie takowy ucisk i przemoc miałyby źródło w błędnem prawodawstwie lub fałszywej religii starych i późniejszych pogan, składających większość wszech-światowej ludności; w razie drugim, tłumaczy się to przewagą sił fizycznych płci męskiej, nie szanującej w swej połowicy naturalnego prawa, prawa *człowieka*, którym jest równie kobieta, jak i mężczyzna. Pomimo wszakże, iż pierwsze i drugie to nadużycie złej wiary i złej woli dobrze jest znanem z dziejów bałwochwaltwą można w nich jednak niemało znaleźć dowodów uszanowania zasad sprawiedliwości i uczciwości w zastosowaniu do płci niewieściej. Naturalizm dzisiejszy i emancypacja powołują się głównie na prawa natury pogańskim narodom znane, jakoby zgodne z doktryną naturalizmu. Więc spróbujmy wykazać w treści dowodzeń tych bezpodstawność z pomocą pogańskich ksiąg, uwa-

żanych za święte, lub na podstawie prawodawstwa starożytnego. Zapytajmy naprzód samych prawodawców w religii starożytnych pogan i niewiernych ludów, o *prawach moralnych* i obowiązkach kobiety w życiu domowym, a naprzód jako córki i dziewicy. Na czterysta piędziesiąt milionów Chińczyków, ogromnie przeważna liczba wyznawców Konfucjusza rządzi się takim prawem dla dzieci, a więc dla córek wobec rodziców: „Ze czią złączona miłość synowska (la pieté filiale) jest jednym z największych obowiązków. Jest to wieczny zakon niebios, sprawiedliwość na ziemi, podpora wszelkiej władzy, pierwszy filar społeczny i wymiar zasługi. I ktokolwiek nie ma żywej dla swych rodziców miłości, tego samo przyrodzenie potępia, a ludzkość odrzuca.”¹⁾

Takież wyznanie Persów (u Zoroastra) za potrójne nieposłuszeństwo rodzicom skazuje syna lub córkę na śmierć.²⁾ Religija zaś Egipcyan (według Ozyrysa) ojcobójców lub matkobójców wydaje na spalenie żywcem.³⁾ Wyznanie Greków dawnych (podług Orfeusza) nie czyniło różnicy między czią bogów swych, a czią rodziców.⁴⁾ Koran Mahometa, którego czciciele i dziś składają krocie milionów, zaleca synom większą miłość okazywać dla matek niż dla małżonek.⁵⁾

1) Expose comparatif jak wyżej tablica 25. Devoirs aux Enfants. Miac King.

2) Tamże. Devoirs aux Enfants.

3) Tamże.

4) Tamże.

5) Tamże.

Obok tych zasad wdzięczności i czci dla rodziców ze strony dzieci mocą religii i praw narodowych po całym świecie w treściwej formie przechowanych od najdawniejszej starożytności tkwi jeszcze przekaz poważania niemal religijnego, dla dziewiczej czystości, jakby rękoi moralnej ku powstrzymaniu wezbranych chuci zmysłowych, któremn, wśród bałwochwalczych narodów sprzyjała sama cześć bogów na rozpustę wylanych, i w sposób opuszczenia, podniecający rozpustę.¹⁾ Głośny w powszechnych dziejach z prawodawstwa swojego Rzym, niegdyś władca świata, miał instytucję, pod tym względem bardzo pouczającą pod imieniem *Westalek*.

Wielki prawodawca rzymski Numa Pompiliusz, między innemi urządzeniami religijnemi swego narodu, wprowadził z Alby kwitnący tam oddawna instytut *Westalek*, czyli kapłanek bogini ognia, nazwanej *Westą*. Zadaniem ich było utrzymywanie wiecznego ognia przed posągiem bogini znajdującym się w Rzymie.

By te kapłanki wciąż największą wobec ludu otoczyć, Numa Pompiliusz umieścił je w swoim pałacu, uposażył je świetnie ze skarbu publicznego, a wymagał od nich bezwarunkowego ślubu dziewictwa. W takim stanie powierzył im straż nad *Palladuim* i utrzymanie świętego ognia który

¹⁾ Sam Narron, filozof rzymski powiada, że orgije bachantek dają się tylko tłumaczyć przez paroksyzm szaleństwa ob. św. Augustyna o Mieście bożem księgi VI rozd. XI. Persya w jednym mieście Ispahanii utrzymywała 22900 upadłych kobiet.

był godłem trwałości całego państwa. Postanowił, by na westalki przyjmowano lub wybierano dziewice nie młodsze od lat sześciu, a nad lat dziesięć nie starsze. Od chwili zaliczenia do poczetu westalek dziewczynka stawiała się niezależną od swego ojca. Ucinano jej włosy i zawieszano je na tablicy zwanej *Lotos*, wyrażającej mistycznie wolność i wyzwolennictwo. W tej wolności bezwarunkowego dziewictwa westalki przetrwać musiały trzydzieści lat życia. W ciągu pierwszego lat tych dziesiątka przebywały pewien rodzaj nowicyatu. W ciągu dziesięciu lat dalszych, wykonywały swoje obrządki w pełnem znaczeniu kapłanek. A przez ostatnie lat dziesięć były mistrzyniami nowicyuszek. W czterdziestym zaś roku życia mogły wychodzić zamąż lub zostawać w poczecie westalek ale już pozbawionych kapłańskiego urzędu. Westalki posiadały w kraju najwyższe zaszczyty i przywileje najobszerniejsze i w pełni używać mogły wszelkich godziwych uciech, Wszelka wytworność i zbytek strojów najkosztowniejszych był im dozwolony. W braku ochotnie przez rodziców ofiarowanych kandydatek wielki kapłan posiadał prawo wybrania na ten urząd dwudziestu najpiękniejszych rzymskich dziewczic przez losowanie. On też karał z nich winną, z której przyczyny zgasł ogień święty pieczy ich powierzony. Ale ta kara tajemnej chłosty, była niczem przed ową, która czekała westalkę, o pogwałcenie dziewictwa już przekonaną. Tę nieszczęśliwą ofiarę, po ogłoszeniu wyroku, najwyższy kapłan uroczyście prowadził na miejsce zatracenia nazwane *oyer et sceleratus campus*. Tam ją rozkazywał wtrącić do lochu

i przykryć z wierzchu bez możności wyjścia na wieki.

Podobne westalki istniały wpośród pierwotnych Peruwianów, w Ameryce, jako kapłanki słońca. Dziewice klasztoru Kusko, które miały stać się żonami słońca, pochodziły wszystkie z Inkasów, krwi królewskiej. Najstarsze z nich przybierały tytuł Mamakuno, czyli niewiasty pełniącej urząd matki. Takiej niewiasty powinnością było wykształcać młode westalki, zaprawiać do służby bożej i robót ręcznych, a nade wszystko czuwać nad ich dziewictwem. Westalkom były wzbronione po za domem stosunki. Jeżeli zaś która z nich zmazała zbrodnią swoją niewinność wnet ją skazywano na zakopanie żywcem do ziemi. Uwodziciel uduszonym zostawał na szubienicy a niekiedy rodzice i krewni potępionej westalki karani byli po niej śmiercią. Coś podobnego musiało być w czasach przed chrześcijańskiej Polski, gdy według podań Herburta, Kromera i Bielskiego, naszych kronikarzy, jak świadczy autor dzieła *Forteca Monarchów Polskich*,¹⁾ córka księcia Krakusa, Wanda „chcąc mieć sobie bogi życzliwe czystość im ślubowała. I dla tego wzgardziła Rytygiernem, księciem niemieckim który z niecierpliwej miłości śmierć sobie zadał. Ztąd ucieszona Wanda sama w rzekę Wisłę (bogom jakoby pogańskim z siebie czyniąc ofiarę) wskoczyła, obawiając się swych, żeby jej nieprzymuszali za mąż iść.”²⁾

¹⁾ Dictionnaire universel. Des Moeurs Par une société des Gens de lettres a Varsovie 1773 Tome 4 p. 508—509.

²⁾ Forteca Monarchów Polskich p. J. Pruszeza 1737 r. Kraków na str. 9-tej,

Czyliż więc cześć dla dziewictwa, wśród pogan tyle ceniona iż wiarołomne cnoty tej powier-
 nice okrutną śmiercią karano, a ideał jej wielbi-
 cielki, jak Wanda krakowska, nad życie ją prze-
 nosiły, czy okrzyk ten sumień ludzkich, przerażo-
 nych widokiem rozpusty, w imię religii, i na cześć
 bóstw, jak Wenus lub Bachus i tym podobne
 publicznie wykonywanej, niemiał nadziemskich
 przyczyn, w prawach natury człowieczej i w samym
 gruncie przekonań wśród starożytnych narodów.
 Cokolwiek niewiara i naturalizm bezbożny mógłby
 przeciw temu powiedzieć zgodne jednak podanie
 starożytnych narodów schodzi się w jedno z wiarą
 Izraela w posłannictwie Dziewicy, jako Matki
 Odkupiciela rodu ludzkiego. Na sześćset lat
 przed Chrystusem Izajasz prorok obwieścił: iż
Panna pocznie i porodzi syna i nazowie imię jego
Emanuel (t. j. Bóg z nami.)¹⁾ A obietnica iż
 „niewiasta zetrze głowę węży uwodziciela,” była
 daną od Boga jeszcze pierwszym dwójgu ludziom.²⁾
 Porównawcza nauka czasów naszych przedstawia
 ogrom świadectw z ksiąg i teogoni starożytnych
 i pogańskich narodów, podobnie jak to biblijne,
 brzmiących.

Jeden z uczonych i nawróconych do wiary
 chrześcijańskiej rabinów, Drack wykazuje, iż dawni
 przed chrystusowych czasów Izraelici wysoko
 poważali dziewictwo, w religijnym względzie.
 Egipcyanie wyprowadzali wybawiciela narodów.

²⁾ Izajasz r. VII w. 14 porównaj Ewang. św. Mateusza
 r. 1 w. 23.

¹⁾ Księgi Mojżesza r. III w. 15.

nazwanego u siebie Orusem, z dziewicy, która nie знаła męża, lecz porodziła z natchnienia Ducha Bożego. Grecy przez cześć dla dziewictwa swoich półbogów i bohaterów nawet ród prowadzili z dziewic, mających sprawę tylko z bogami. Rzym starożytny założycieli swoich też wyprowadzał z tego początku. Tybet, Japonija i niemal cała część Wschodnich Indyj wierzy, iż Fo (czyli Budda), dla zbawienia ludzi, wziął ciało z młodej, najpiękniejszej i najświętszej córy królewskiej. Zbawiciel podług Syamczyków, miał być Bogiem oczekiwanym od wszystkich narodów, którego słońcem oblana dziewica, bez boleści porodzić miała. Za pierwszym przybyciem naszych misyonarzy do Chin, uwagę ich nadewszystko zwrócił na siebie posąg niewiasty po za ołtarzem w bóżnicach, w wyłobieniu wewnętrzném ściany, ze czią przechowywany. Postać niewiasty z dzieciątkiem, ręką utrzymywanem lub na kolanach, z obwódką złotą na głowie, a twarzą przed okiem gminu wśród jedwabnej zasłony ukrytą, przypominała jakieś podanie o czci Matki Boskiej. Kiedy misyonarze nasi rozpytywali o tem miejscowych znawców: odpowiadano im, że to jest posąg niewiasty głośnej przez swoje cnoty, która stała się matką przez samo tylko zetknięcie z niebieskim kwiatem, na brzegach wód, a zachowała przy tém swoje dziewictwo. Dawne zaś pismo Chińczyków w hieroglifach przedstawia obłok deszczysty, w którym się ukazuje dzieciątko, wyrażające przyjsie na świat oczekiwanego ludem Zbawiciela, jakby na podobieństwo słów Izaijasza proroka: „Obłoki niech spuszcza z dżdżem spra-

wiedliwego, niech się odrodzi ziemia i zrodzi Zbawiciela.¹⁾

Samowie, kapłani Budyjscy (od bożka szeroko uwielbianego na Wschodzie pod nazwą Buddach) zgodnie nauczają, że to ich bóstwo z dziewicy się narodziło. A Bramini Indyjscy tak samo twierdzą iż gdy Bóg przyjmuje ciało, bierze je w łonie dziewicy, za współdziałem Boskim. Pierwotni mieszkańcy Paragwaju w Ameryce południowej, opowiadali pierwszym misyjonarzom katolickim powszechne swych ojców podanie, z czasów niepamiętnych, też o dziewicy, dziwnie pięknej, która stała się matką bez zetknięcia z mężczyzną. We Francyi, po dwakroć w różnych miejscach odkryto, stare z pogańskich czasów napisy Druidów (kapłanów bóstwa pogańskiego, brzmiące w te słowa: „Druidowie Dziewicy mającej porodzić.”²⁾

Ta idealna cześć tajemniczej dla pogan Dziewicy, tak zgodnie i dziwnie we wszech narodach dawnych przechowywana, nie jest że to widoczny lubo słaby promyk tej gwiazdy, na widnokręgu wiary w Boga już w Chrześcijaństwie pełnią swą jaśniejącą, pod imieniem Dziewicy Matki Bożej Maryi?

A przecież niebieski ten promyk jaśniał nad duszami i cześć w nich dla dziewictwa podniecał wśród powszechnego potopu haniebných obyczajów

1) Izajasz v. XLV w. 8.

2) „Virgini pariture Druides.“ Wszystkich tu przytoczonych świadectw sprawdzone historyczne źródła podaje tom pierwszy znakomitego dzieła ks. Ludwika Leroy Philosophie catholique de l'histoire Paris 1866 pages 297—300.

i samych obrządków pogańskich. Król Salomon jeszcze na 1014 lat przed narodzeniem Chrystusa Pana, o bałwochwalczych obyczajach pisał iż: poganie, ani życia ani małżeństwa czystego nie zachowują;“ że wszystko wśród nich się pomieszalo: „splugowanie dusz, przyrodzenia odmienienie, niestateczność małżeństwa, nierządność cudzołóstwa.“¹⁾ A cóż mówić o całości takiego obrazu, jaki już sami dziejopisowie greccy i rzymscy, z ostatnich czasów swego narodu, przez bałwochwalstwo już zużytego podają!

Dopiero czas już zapisać pytanie do jakichże to podań i praw moralnych statarożytności pogańskiej, do jakich zasad wszech człowieczeńskich broniących godności niewieściej, odwołuje się, przez swe książki i pisma emancypacya? Czy swoją treścią odwoływania się te należą do podań uzacniających kobietę przez szacunek panieństwa i niewinności, do podań ideału Dziewicy Bożej, choćby tajemniczego i nieznanego? czy też, dziewicom chrześcijańskim ukazują one, pleśnią wieków i chrześcijańskich narodów wzgardą oddawna okryte, dzieje sromoty pogańskiej, której hańbiący powab zwolna odsłaniają pod barwą kwiatów i modnej przyzwoitość? Niech sądzą czytelnicy z tego co się z pism i książek *emancypacji* hołdujących treści podało i jeszcze poda.

Książka *Przyczyny i skutki kobiecej niewoli* zowie świat starożytny (bałwochwalczy) „sprawiedliwszym“ (od chrześcijańskiego) dla niewiasty, A to zaś na tej zasadzie, że jej oddawał „część

¹⁾ Księgi Mądrości roz. XIV w. 24-26,

boską“ jako opiekunce i przedstawicielce rozlicznych gałęzi duchowych skarbów człowieka; jakoby wynalazczyni zbożowego ziarna?, mlyna?, rolnictwa?, budownictwa, oświećlania mieszkań, mowy ludzkiej, i t. p. dobrodziejstw kultury, a cześć tę boską i za to odbierały mytologiczne. Izdy Cerery, Westy, Minerwy etc. etc.¹⁾

Ubóstwienie tych mitologicznych zalet i rękomych zasług w owych boginiach, poprowadzi zwyczajnie młodą ciekawość czytelniczek do pytań lub poszukiwań rzetelnych dziejów bogiń pogańskich między którymi za głośniejsze uchodzą takie, o których młode dziewice nigdyby wiedzieć niepowinny. Cześć boginiom tym oddawaną w imię religii a czyny im i zadania w życiu ludzkim przyznane bez zarumienienia oblicza czytać się niedają. Dość wierzyć słowom poważnego senatora rzymskiego, Seneki, który powiada: „Nie dziwię się wcale, iż są boginie, opuszczone od ludu. Ohydne to bóstw zbiorowisko, które zabobon przez długi lat szereg ustalił. Niezapominajmy, iż jeśli je czcimy, to nie z przekonania, lecz ze zwyczaju.“²⁾

Ta otwarta cześć mistrzyń i mistrzów emancypacji dla bogiń mitologicznych łtómaczy ową ich pogardę dla dziewictwa i Matki Bożej i chrześcijańskich jej naśladowczyń. Toć jedna z mistrzyń emancypacji woła: „Dziewictwo będąc już najstraszliwszą samotnią życia kobiety, jest zarazem olbrzymim przedmiotem jej bojaźni i wstrętu! W tej samotni mary okrótnie niezwalczone

¹⁾ Przyczyny i skutki kobiecej niewoli str. 8) — 85.

²⁾ U św. Augustyna w księdze VI roz. X o mieście Bożem.

trapią ją męczeńskim sposobem, a ruch świata zamiast łagodzić, rozdrażnia położenie, nasuwając przedmioty, napawające wciąż nową goryczą i zwątpieniem. W takim wypadku staje się ona nienaturalną, wydaje sąd o rzeczach błędny, tworzy jej pracy i wiedzą wydają cechy sztuczne i ekscentryczne. Kobieta zamykająca się tłumnie w murach klasztornych, nawet w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, ludzkości nie posunęła naprzód przeciwnie wniosła raczej w jej łono zaród *petryfikacyi i zastoju...*¹⁾ O historyczne sprawdzenie tej fantastycznej ironii niema po co tu pytać, bo się emancypacja tu rządzi „sztuką (pisaną) i fantazyą własnego wytworu.”²⁾

Świt który widoczniej coraz przejawia swój modny i w moralności kierunek, nie stara się lub nie umie na swoich szpaltach ukrywać nagabań i poduszczeń przeciw poważnej i tradycyjnej rodzin naszych bogobojności, a nierzadko i przeciw skromności niewiast chrześcijańskich.

Z dwóch powyższych rozdziałów już znamy, jaki cel życia *Świt* dla kobiety naznacza. Podstawy, siły i dążenia całego życia niewiast *Świt* chciałby zasklepić w granicach ciała, w warunkach li fizyologicznych.

Dowodzi tego owa pogarda moralnych zasad *sprawiedliwości i uczciwości*, wziętych w tym *Świcie* za czczą formalność. Na tej podstawie swej filozofii, bez filozofii, *Świt* stanowczo odsądza od nazwy pedagoga każdego i każdą, kto w szkole

¹⁾ Przyczyny i Skutki kobiecej niewoli str. 102—103.

²⁾ Tamże str. 7.

ucząc lub w domu, nie posiada ogólnego planu wychowania, jakie *Świt* raczy im przypisywać. Matki zaś, przełożone lub przełożeni muszą według nalegań *Świtu* mieć na celu zawsze jedną prawdę, że wszystkie plany są tylko dla dzieci ¹⁾ trzeba domyślać się dzieci według ideału *emancypacji*.

Jakie zaś lekcye moralności dla młodych swych czytelniczek podaje *Świt* na swych szpaltach dość rzucić okiem na pierwsze cztery jego zeszyty (z roku 1885). Tu jakby od niechcenia opisuje się fantastyczny skandalik życia plebanijnego. Za nim w nieutulonym żalu matkom po stracie swych niewiniątek, ażeby odwieść ich myśli od wieczności i Boga, podaje się krótki obrazek cukrowych aniołków, którym z buzi wychodzi wstążka z powinszowaniem nowego roku, lub jeszcze aniołków o gazowych skrzydłach, co to na wierzchołku tortów trzymają cyfrę solenizanta lub solenizantki. Od tak dziecinnych z pozoru, a z treści ubliżających wrażeń, *Świt* przeprowadzi swe czytelniczki do tragicznych scen pani Cartyle, od męża dręczonej. A dla osłodzenia ich młodzieńczego ku nieszcześliwej żonie współczucia, wprowadzi do zakładu karnopoprawczych dziewcząt i wypowie swe zalecenie dla matek, iżby przybrały zwyczaj „zamiany córek“ w ciągu ich wychowania, podług najnowszej metody pozytywisty Bain'a, nazwnego tu „moralistą najlepszym.“ Zaś pannom natomiast, zaleci *Świt* uczęszczanie na kursa uniwersytetów szwajcarskich, jak Zurichski, Berneński i Genewski, w raz z młodzieżą męską

¹⁾ *Świt* N 7 rok 1885 Poradnik domowy.

z dodatkiem dziwnie tu rażącym lubo przeciwnej treści: iż „panny nasze narażają się tu na pracę olbrzymią. ciężką, zagrażającą zdrowiu a niekiedy życiu, a jedna z nich, dzięki przeładowania głowy nauką, pomieszania zmysłów dostała.“¹⁾)

W drugim zeszycie *Świtu* doczytają się młode panny, pod tytułem o *Przeznaczeniu kobiet*, iż popęd do małżeństwa jest niezależny od ludzkiej woli. Dalej w przykładzie prezydentki paryskiego niewiast klubu, co to panią Hugues, morderczynię, uczcił mianem bohaterki, owej to niegdyś bogini członków komuny paryskiej, panny Barberdusse, czytelniczki *Świtu* znajdą zachętę do zemsty nad mężczyznami.²⁾ Dowiedzą się nadto, iż nie tak trudno, na wielkim świecie pozbyć się żonom nie miłego męża, kiedy np. w jednym departamencie Sekwany wniesiono 3000 prośb o rozwód, a w całej Francji liczono w roku 1884 aż 20,000 udzielonych rozwodów. Później *Świt* wpada w zły humor z powodu nierozzerwalności małżeństw chrześcijańskich i zgodnie ze Żmichowską zachwala modne prawa francuskie i włoskie „o małżeństwach cywilnych“ życząc dla siebie ich wprowadzenia i w naszym kraju. Zamiast poważnych i czegoś dobrego uczących ustępów, choćby z Platona, *Świt* z tegoż autora przywodzi projekt do idealnej jego rzeczypospolitej wniesiony, „o kobietach mających władać orężem, jeździć konno i jeszcze coś gorszego, podczas ćwiczeń gimnastycznych bo cnota stanowi ich

¹⁾ *Świt* wszystko to w N. 1 *Świtu*.

²⁾ *Świt* N. 2.

główną odzież“..... Od tego widowiska starej dyrekcyi *Świt* zwróci uwagę swych czytelniczek na historyczny początek emancypacyi, której jest wiernym tłumaczem i tak go opisuje: „Sto lat dobiega jak w szalonych podskokach wielkiej rewolucyi zażądano dla kobiet, nie już równouprawnienia, lecz raczej przywilejów politycznych i społecznych, wybieralność do sejmów, i przypuszczenie kobiet do wszelkich urzędów cywilnych i wojskowych, ba nawet ubiór męzki wymazać miały z granic jako różnicę rodzajów.“¹⁾

¹⁾ *Świt* N. 4.

ROZDZIAŁ VII.

Godność kobiety i niezbędność jej obowiązków broniona przeciw powyższym napaściom emancypacyi mocą Mojżeszowego dla Żydów prawa i prawodawstwa religijnego starożytnych pogan.

Dla młodej panny, podług wyroczni mistrzów i mistrzyń emancypacyi, „pozostaje do wyboru albo *kapłaństwo cywilne* (?) z przywilejem równości i niezależności, albo małżeństwo sakramentalne z perspektywą dawnych *więzów niewoli*.“¹⁾ Bo małżeństwo w świecie ucywilizowanym, jest to uprawniona, ubeatifikowana uświęcona niewola płci zwanej żeńską, dla wyłącznej samolubnej korzyści płci zwanej męską.²⁾ Ztąd też apellacya do świata „starożytnego“ który dla pokrzywdzonej jakoby u chrześcijan niewiasty miał być sprawiedliwszym.

Zajrzyjmyż znowu do pewników i źródeł tej starożytnej pogańskich narodów, sprawiedliwości.

Indyjski 'Brahma wyznawcom swoim takie w małżeństwie przepisał prawa: „Mąż winien

¹⁾ Przyczyny i Skutki kobiecej niewoli str. 87.

²⁾ Tamże str. 74.

mniemać iż szczęście swe winien żonie: gdyż przez nią wprawia się do uczynków dobrych i nabywa bogactwa.“ „Dla żony nie masz innego Boga na ziemi nad męża (panteizm). Najpierwszym z dobrych jej uczynków jest sposób podobania się mężowi swojemu. A gdy mąż umrze i ona za nim umrzeć powinna.“¹⁾ Religii istniejącej w Chinach, Japonii i państwie Syamskiem prawodawca to głosi: „Mąż będzie żony swej opiekunem, a nie będzie mógł wyrzucić z domu, chyba z powodu jej przyniewierstwa. Żona zaś, gdy mąż ją odumrze, przez cześć dla niego pozostanie wdową.“²⁾

„Małżonka w gronie swojej rodziny (twierdzi prawodawca religijny Chińczyków Konfucyusz) godną jest podziwienia gdy się oddaje wiernie swym obowiązkom. Do niej należy, by się stała pocieszycielką męża przez czułe przywiązanie do niego i czyste obyczaje.“³⁾ Religija dawnych Persów przemawia do niewiasty: „Córo Zoroastra, postępuj w czystości serca pod wodzą swej głowy, jaką ci Ormuzd, w mężu przeznaczy, szanuj go jak samego Boga. A ty synu Zoroastra, bądź wiernym twojej małżonce.“⁴⁾ „Niewiasta po czwartem nieposłuszeństwie dla swego męża, godną jest piekła.“⁵⁾

1) Corde Sacre Anos'a de Maisieres jak wyżej tablica 25.
Devoirs moraux aux Epoux.

2) Tamże.

3) Tamże Fo-hio liv. 1 et Tehoung Kia-pao tom IV.

4) Tamże Pastoret. Zoroaster.

5) Tamże Zend Avesta.

Egipcyanie na mocy zasad Ozyrysa, wykonywali prawo skazywania męża który gwałcił wierność małżeńską, na tysiąc uderzeń różgą, a wiarołomną żonę na ucięcie nosa.¹⁾

„Do zasad religijnych pogańskiej Grecyi należało, iżby żony miały za chlubę być zależnemi od mężów, z którymi je miłość połączyła.”²⁾

Numa Pompilijusz, prawodawca Rzymian, zaleca niewiastom jako zasługę, iżby, „kochając jedynie swych mężów, dla nich starały się zdobić, a życie swoje przed innymi ukrywać.”³⁾

Takiż prawodawca u Celtów, Theutates, imieniem bogów, przypomina niewiastom świętość.⁴⁾ Kanadyjczycy pogańscy utrzymywali, iż religija niedozwala małżonkom zrywać zawartych obowiązków wzajemnej wierności.⁵⁾

Nakoniec Mahomet, dla swych wyznawców przepisał w Koranie, ażeby żony poddane były swoim mężom jak Bogu, Bóg tak urządził iżby mąż był głową żony, a żona była mu posłuszną i niewydawała jego sekretu. W razie nieposłuszeństwa, Koran mężowi zostawia prawo karania żon swoich chłostą. Żonom zaś Koran nakazuje umartwienie wzroku, ukrywanie swojej piękności przed oczyma ludzkiemi, zastanianie twarzy i piersi, a prowadzenia życia w czystości.⁶⁾

1) Tamże Herodot.

2) Tamże Anacharsis tom 34.

3) Tamże Plutarch, Naton, Cycero.

4) Tacyt i inni.

5) Tamże.

6) Cytaty z Koranu tamże.

Te krótkie wyjątki z ksiąg mianych za święte między niechrześcijany różnych religii, obok wiadomości podanych wyżej dostatecznie sprawdzają niezbędnosć zasad moralnych, obowiązków i cnót, jako najpierwszych warunków życia niewiasty w rodzinie i społeczeństwie. Zaprzeczenie więc wszelkich zasad *sprawiedliwości i uczciwości*, w przekonaniu narodów pogańskich nawet, dawnych i późniejszych z pewnością dowodzi rozprzężenia porządku w życiu społecznem i obyczajowem.

Pięcioksiąg Mojżesza (na 1600 lat przed narodzeniem Chrystusa Pana spisany, od wszystkich ksiąg pogańskich dawniejszy, od Żydów jak wiadomo najwyżej poważany od wszystkich zaś wyznań chrześcijańskich na czele Biblii chrześcijańskiej czczony, służy do wyjaśnienia lub dopełnienia tych samych praw naturalnej *sprawiedliwości i uczciwości* jakie widzimy w zgodnej osnowie słusznych zasad obyczajowego prawodawstwa między niewiernymi powszechnych.

Czytamy w Biblii chrześcijańskiej najprzód, iż do pierwszej niewiasty Ewy, za karę grzechu, który początek miał od niej, rzekł Bóg: „Rozmnożę nędzę twoją i poczęcie twoje z boleścią rodzić będziesz dziatki, pod mocą będziesz mężową, a on będzie panował nad tobą.¹⁾ Te nędze żywota ziemskiego, rodzenie w boleści i zostawanie pod silną władzą mężową są przeto karą za początek winny w grzechu pierwotnym przez niewiastę dany. I przeto różnią się one od

¹⁾ Księgi rodz. rozdział III w. 16.

tego stanu błogiej niewinności, w jakiej Bóg stworzył pierwszą parę ludzką, i do jakiej, na łonie już chrześcijaństwa przychodzą małżonkowie przez życie wierne prawom Chrystusowym. W raju po raz pierwszy a w Kościele Chrystusowym na wzorowych małżeństwach dotrzymuje się wiernie związku małżeńskiego nierozzerwalność, którą pięcioksiąg Mojżesza¹⁾ z Ewangelią Chrystusową zgodnie w tych słowach wyraża.

„Opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza.“²⁾ A tu powstając przeciw rozwodom u Żydów, zapewnił Bóg Człowiek; iż „od początku nie było tak.“³⁾

Ztąd dwóżeństwa i wielożeństwa w czasach patryarchalnych i w Izraelu pod zakonem Mojżesza, nie można brać za typy związku małżeńskiego w Chrześcijańskim Kościele, a nawet podług ścisłych i pochodzących od Boga zasad życia w porządku naturalnym. Wyjaśnił to i wytłumaczył wyraźnie S. Paweł apostoł w listach swoich do Rzymian⁴⁾ i do Żydów.⁵⁾

To wszystko przeto, co pięcioksiąg Mojżesza względem małżeństwa i obowiązków niewiasty podaje za prawo, należy do porządku przyrodzonego za natchnieniem Boskiem, Mojżeszowi sa-

¹⁾ Księgi Rodzaju roz. XI w. 24.

²⁾ Ewangelii św. Mateusza r. XIX w. 5—6.

³⁾ Tamże w. 8.

⁴⁾ List do Rzymian składa się z rozdziałów XVI.

⁵⁾ List do Żydów ma XIII roz.

memu rozjaśnionego. A więc słusznie wyrok mojżeszowego w tem prawa, uważać można za wymiar przyrodzonego zakonu do owych czasów zastosowanego.

Owóż Mojżeszów zakon hebrajską niewiastę odgradza i zabezpiecza wzbronieniem wszelkiej sromoty, na jaką wśród bałwochwalczych narodów, w łonie samej rodziny była wciąż wystawioną kobieta jako *matka, żona, siostra, córka, niewiasta, żona syna, żona brata, siostra żony*. Nie plugawcie się temi wszystkimi rzeczami (wolał do żydów zakon) któremi się plugawili wszyscy narodowie (pogańscy)... Wszelka dusza któraby co uczyniła z tych obrzydliwości, zginie z pośrodku ludu swego (śmiercią karaną będzie).¹⁾ Nieprawy czyn męża z niewolnicą karany był chłostą.²⁾ Ojciec się stawał odpowiedzialnym za upadek swej córki.³⁾ „Kapłańska córka jeśliby zastaną była w nierządzie i zgwałciła imię ojca swego ogniem będzie spalona.“⁴⁾ „Nikt z żydów wdowy, odrzuconej (od męża), plugawej, nie pojmie (za żonę) ale pannenkę z ludu swego.“⁵⁾ Wzbraniając żydom małżeńskich związków z niewiernymi (Hetejczykami, Gergezejczykami, Hewejczykami, Amorejczykami, Chananejczykami, Ferezejczykami, Jubezejczykami) Mojżesz nakazywał: „Córki twej nie dasz synowi jego, ani córki jego weźmiesz synowi

¹⁾ Lewityk Mojżesza, księga III rozdz. XVIII w ciągu i rozdz. XX w ciągu.

²⁾ Tamże r. XIX w. 20.

³⁾ Tamże r. XIX w. 29.

⁴⁾ Tamże r. XXI w. 9. Tamże w. 14.

⁵⁾ Tamże w. 14.

twemu, aby nie służyła cudzym bogom.¹⁾ Pannę któraby dała się uwieść do grzechu „wyrzucają za drzwi domu ojca jej (mówi zakon) i kamieniami stłuką mężowie miasta, i umrze bo uczyniła hańbę w Izraelu.“²⁾ Lecz też mężczyzna któryby śmiał ją zniesławić skazanym był na spłacenie jej ojcu 50 syklów srebra, a zniesławioną od siebie pannę wziąć musiał za żonę i z nią żyć w zgodzie do śmierci.³⁾ Udowodnione znieważenie w kobiecie zaręczonej z innym panieństwa, karano śmiercią.⁴⁾ Niewiernej żony mąż się pozbywał na mocy listów rozwodowych,⁵⁾ które Mojżesz dopuścił Żydom „dla twardości ich serca“⁶⁾ i które odtąd uważano za prawne. Lecz nawet podług samego Talmudu „rozwód wszelki jest nienawistnym Bogu.“⁷⁾ Bezdzietną wdowę poślubić był winien nieżenny brat zmarłego.⁸⁾ Niewolnica którejby własny pan uderzeniem zęb jeden wytrącił, wnet się stawała wolną.⁹⁾ Dziedzictwo po ojcu, w braku potomstwa płci męskiej przypadało na córkę.¹⁰⁾ „Jeżeli kto (z pośród Żydów, głosi zakon Mojżesza na innem miejscu) przeda córkę swą (też żydowi

1) Księgi V Deuteronomium rozdz. VII w 3-4.

2) Tamże rozdz. XXII w. 20-21.

3) Tamże r. XXII w. 28-29.

4) Tamże w. 25.

5) Tamże rozdz. XXIV w. 1.

6) u Matusza św. r. XIX w. 8.

7) Talmud traktat Gittin ku końcowi Patrz w komentarzu Kornelijusza a Lepide na rozdz. XXIV księgi Deuteronomium.

8) Księgi V Mojżesza r. XXV w. 5.

9) II-iej księgi Mojżesza r. XXI w. 27.

10) księgi IV Mojżesza rozdz. XVII w 8.

tylko żeby była sługą, niewynijdzie (ona z domu ojca) jako zwykły wychodzić niewolnice. Jeśli się niepodoba oczom pana swego, któremu dana była, odprawi ją, a ludowi obcemu sprzedać ją nie będzie miał mocy, jeśli ją wzgardzi. Ale gdzieby ją synowi swemu poślubił, wedle obyczaju córek uczyni jej. A jeśli mu drugą weźmie opatrzy pannie wesele i szaty i zapłaty wstydu nieodmówi. Jeśli trzech tych rzeczy (ojciec lub syn) nie uczyni, wynijdzie (z domu jego owa niewolnica na wolność) darmo bez pieniędzy.¹⁾

Powszechną w narodzie żydowskim przechowywana pobożnie wiara w proroctwa Izajasza, iż w czasie oznaczonym od Boga, „panna poczne i porodzi Syna“ nazwanego Emanuel (Bóg znami) czyli Messyasza, utrzymywała w sercach tego ludu poważanie kobiety mianowicie matki. To też, okrom czwartego, o czci dla rodziców przykazania Bożego, brzmiało jeszcze u żydów prawo w te słowa: „ktoby złorzeczył ojcu swemu lub matce, śmiercią niechaj umrze,²⁾ lub „ktoby je uderzył.³⁾ Zaś dzieciom płci obojga wrażano, iż „przekleństwo macierzyńskie wywraca fundamenty; przeklęty jest od Boga który drażni matkę.⁴⁾

Troskliwość prawa Mojżeszowego dochodziła nawet do zaradzenia okrutnemu obchodzeniu się ludzi ze zwierzętami. I przeto wzbronionem było

1) Księgi Mojżesza II rozdz. XXI w. 7—11.

2) Tamże w. 17.

3) Tamże 15.

4) Ekklezyastyka rozdz. III w. 11—18.

imać ptaszęta w oczach matki¹⁾ a z pośród bydła zabijać matkę spółcześnie z jej płodem.

Cała moc prawa Mojżeszowego w przywiezionych wyżej ustępach, zmierzała widocznie do uchronienia cór Izraelskich, z niem zaś małżeństw i rodzin od kazirodnych i sprośnych obyczajów pogańskich. Przeważa w tem prawie brzmienie postrachu, które w podwładnych sercach rodziło pojęcie raczej przymusu niż swobodnego wyboru, i wytwarzało przewagę uczuć bojaźni nad miłością. Lecz właśnie to stanowi rdzeń prawa przyrodzonego i w ludziach, którym jeszcze *Łaska i Prawda* Jezusa Chrystusa niejaśniała,²⁾ nad którymi panował zakon przyrodzonej niewoli ducha pod przemocą ciała przewaga litery prawa nad jego duchem.³⁾ Bo tylko w kościele swym uczynił Chrystus Pan swe wyznawce *śługami* nowego Testamentu, nie literą (pisanego prawa) ale *Duchem* świętym który ożywia.)

Niewiasta więc, pod zakonem Mojżesza, w najwyższych wzorach płci swojej, była przesłanką Boga Rodzicy Maryi, a w typach cór, małżonek, matek i wdów sprawiedliwych na ogół, stawiała się poprzedniczką chrześcijańskiej niewiasty. Gdyż pod zakonem Mojżesza, przed przyjściem i śmiercią Zbawiciela, brakło ludziom jeszcze tej obfitości prawd objawienia Tajemnic Bożych i nadobfitości łask, tej to *miłości* z ducha Bożego, która ludzi przetwarza w syny i córę

¹⁾ V Księgi Mojżesza r. XXII.

²⁾ III księgi Mojżesza r. XX w. 28.

³⁾ Ewangelii Ś-go Jana r. I w. 17.

Boże przybrane. W tem przybraniu ich na łonie Chrystusowego Kościoła zamyka się wolność synowstwa Bożego,¹⁾ której zakon Mojżeszów jeszcze nie posiadał, a od której wszystkie błędne religije pogan stały jeszcze nieskończenie dalej. Ponieważ jednak religija Patryarchów pod zakonem Mojżesza aż do przyjścia Chrystusa i założenia Kościoła Jego, była jedynie prawdziwą, więc naturalnym sposobem owa religija i ten zakon mogły wykształcać dusze Bogu wierne i zaprawiały je w cnotach odpowiednio do płci i stanu, czyniąc przed Bogiem sprawiedliwymi. I właśnie wszędzie tych sprawiedliwych sług prawdziwego Boga Pismo zachwala, i takie niewiasty biblijne jak *Sarę*, *Rebekę*, *Marję* *Deborę*, *Judytę*, *Esterę*, matkę *Machabeuszów* i jeszcze niektóre inne.

Wierność i miłość żony swej Sary zaświadcza mąż święty Abraham, oplakując zgon jej łzami rzewnymi.²⁾ Przyszła synowa jego Rebeka daje wzór uprzejmości dla cudzoziemca u studni, a swym przykładem dowodzi, iż przyzwolenie panny na zamążpójście było w zwyczaju owych patryarchalnych czasów.³⁾ Siostra Mojżesza i Aarona Marya, słynie w narodzie jako prorokini. Ona to, po wybawieniu cudownem Izraela z egipskiej niewoli, z muzyką na czele niewiast, w prześlicznym hymnie opiewa tryumf miłosierdzia Bożego nad swoim ludem.⁴⁾

1) ob. List do Rzymian r. V, VI, VII, VIII, i IX.

2) księga Mojż. I r. 23 w. 2.

3) księga Mojż. I r. XXIV, w. 57 i 8.

4) księgi II rozdz. XV.

Inna prorokini Debora, rządzi ludem Bożym i sądy wykonywa, pod palmą swego imienia, opiewa zwycięstwo swego narodu nad Chananejczykami w dziękczynnym hymnie.¹⁾ Mąż Izraelski Boos bierze za żonę cnotliwą, Moabitkę Ruth, a na świadectwo tego związku wzywa u bram zgromadzony lud wszystkich, który wołał: „My jesteśmy świadkami. Niech uczyni Pan tę niewiastę, która wstępuje do domu twego, jak Rachel i Sią, które zbudowały dom Izraelów.”²⁾ Bohaterkę wybawicielkę Żydów od wojska babilońskiego, w mieście Betulii pod wodzą Holoforesa imieniem Judyty, Pismo św. zachwala w ten sposób: „Była Judyt wdową, a na górze domu swego uczyniła sobie tajemną komorę w której z dziewczkami swemi zamknąwszy się mieszkała. A mając na biodrach swych włosiennicę, pościła po wszystkich dni żywota swego, oprócz szabatów, pierwszych dni miesiąca i świąt domu Izraelskiego. A była bardzo piękna na wejrzeniu, której był mąż jej zostawił wiele bogactw i czeladzi wiele i majątności, stad, wołów i trzód owiec pełne. A była ta między wszystkimi (niewiasty) najślawniejsza, bo się bała Pana (Boga) bardzo, ani był ktoby o niej mówił słowa złe.”³⁾ I przeto obchodząc tryumf swego przez nią wybawienia, lud miasta Betulii wołał do Judyty: „Tyś sława Jeruzalem, tyś wesele Izraelskie, tyś cześć ludu naszego.”⁴⁾ Podobny typ wybawicielki ludu ży-

¹⁾ księgi Sędziów r. IV—V.

²⁾ księgi Ruth r. IV w. 10—12.

³⁾ księgi Judith r. VIII w 4—6.

⁴⁾ Tamże r. XV w. 10.

dowskiego od przemocy Anama, pierwszego księcia na dworze Króla Medów i Persów Asswera, przedstawia Pismo w królowej Esterze, z pochodzenia Izraelitce, którą lud wielbił w potomne wieki.¹⁾ Najrzeczniejszy zaś widok przedstawia bohaterka matka siedmiu synów rodziny Machabeuszów, przez Antyocha katowanych kolejno za wierność zakonowi Mojżesza. Słowa któremi zagrzewała ona swych synów do męstwa godne są wiecznej pamięci: „Nie wiem (mówiła do nich), jakoście się w żywocie mojem ukazali, bo nie jam duszę i ducha wam darowała i żywot, i każdego członki nie jam sama spoiła a le stworzyciel świata, który sprawił człowiecze narodzenie i który wynalazł poczęcie wszech rzeczy i wam z miłosierdziem zaś ducha przywróci i żywot jako wy teraz samymi sobą dla praw jego gardzicie.²⁾

Z tych krótkich świadectw i ustępów biblijnych z któremi treść najpiękniejsza ksiąg, mianych za święte w Indyach, w Chinach, w całej Azji, wśród Mahometanów, w dawnym Egipcie, w Grecyi i starym Rzymie daje się łatwo pogodzić, dobra wiara i dobra wola czytelników zrozumie, iż bogobojność życia i obyczajów nieskazitelność, toć podwaliny moralne całej wartości w kobiecie. Przy nich ona jest skarbem rodzin i społeczeństwa, bez nich staje się zgorszeniem i klęsk publicznych smutnem narzędziem. Pochwały i skarby bogobojnej i czystej niewiasty, a nagany i nędze niezbożnej a niewstydlivej,

¹⁾ ob. Księgę biblijną Estter w 16 rozdziałach.

⁽²⁾ II księgi Machabejskiej roz. VII w. 22—23.

Pismo święte na wielu miejscach uroczyscie obwieszcza. Posłuchajmy co mówi na pochwałę prawej niewiasty.

„Niewiasta pilna, jest koroną mężowi swemu.“
 „Niewiastę mężną, któż znajdzie? daleko i od ostatnich granic cena jej. Ufa w niej serce męża jej, a korzyści nie będzie potrzebował. Odda mu ona dobrem, a nie złem po wszystkie dni żywota jego.“¹⁾ Rękę swą otworzyła ubogiemu. Moci ochędość ubior jej.²⁾ Usta swe otwarza mądrości, a zakon miłosierdzia na języku jej.... Upatrowała ścieszki domu swego, a chleba próżnując nie jadła.³⁾ Omylna jest wdzięczność (wdzięk) i marna jest piękność, niewiasta bojąca się Boga będzie chwaloną.⁴⁾

Niewiasty dobrej błogosławiony mąż, bo liczba lat jego dwójaka.

Dobry dział, żona dobra, w dziale bojących się Boga, będzie dana mężowi za uczynki dobre. Łaska nad łaskę, żona święta i sromieźliwa (wstydliva). Jako słońce wschodzące światu na wysokości Bożej, tak piękność dobrej żony ku ochędoństwu domu jej.... Fundamenty wieczne na skale mocnej a przykazanie Boże w sercu niewiasty świętej.⁵⁾

Nie odłączaj się (mowa do mężów) cd żony mądrej i dobrej, którejs dostał w bojaźni pańskiej, bo wdzięczność jej wstydlivosti nad złoto⁶⁾ i t. p.

1) Przypow. roz. XXXI w. 10—12.

2) Tamże w. 20.

3) Tamże 26—28.

4) Tamże w. 30.

5) Ekklezyastyka roz. XXVI w ciągu.

6) Tamże roz. VII w. 21.

Jakże więc, w obec tu przywiedzionych zasad i ukazanych wzorów niewiasty biblijnej a nawet pogańskiej czasów starożytnych szpetnie wyglądają rzekome ideały i mniemane prawa tak zwanej niewiast „emancypacji,¹⁾ co to podstawy i cele życia zasadza na mechanicznej sile i na instynktach, na odniesieniu wszech pojęć i podstaw moralnej sprawiedliwości do nazwy bez treści, bez praktycznego znaczenia emancypacji która wszystkie chrześcijańskie dogmaty wiary i prawa życia, cnotliwe obyczaje i także rodzin naszych i społeczności podania ma za zdawkową dla gminu monetę lub staroegipskich pogan przestarzałą wiedzę.²⁾

Ktoby naprzykład cierpliwie chciał śledzić teorię o posłannictwie kobiety w książeczce: *Przyczyny i skutki kobiecej niewoli*, ten się tam dowie, że od słońc aż do ludzi w całym wszechświecie, wszystko jest tylko *siłą*. Każda z takich sił, dająca nazwiska indywidualnego życia, stanowi osobnik (dajmy jakiegoś mola, muchy, lub nawet człowieka). Takim osobnikiem, taką siłą, niezależną jest kobieta. Przychodzi ona do dojrzałości przez instynktowe pojęcie praw swoich, do swej tajnej wiedzy, a także rozwój swych naturalnych instynktów, niezależnie od woli i kierownictwa czyjegobądźkolwiek. To stanowi jej naturę.³⁾ Z takiej natury kobieta czerpie jedynie ową mądrość, twórczość, miłość, którą obdarza męż-

¹⁾ Świtu N. 6. r. 1885.

²⁾ N. Żmichowskiej słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych Tańskiej Tom VIII Warszawa 1876 r. str. 220—221.

³⁾ *Przyczyny i Skutki kobiecej niewoli* str. 7—10.

czynę, czyniąc go podobnym Bogu. Daje mu ona wreszcie kosztować owocu i bólu rokoszy dla celów rodzinnych. Ciężenie wszystkich władz w jestestwie mężczyzny odbywa się w kierunku istnienia ukochanej kobiety. Ona staje się dla niego źródłem szczęścia i rokoszy nieznanych mu dotąd. „Takiego szczęścia i błogosławieństwa nie dał jej chrześcijaństwo.“ Podług emancypacji małżeństwo w świecie ucywilizowanym, wyraźniej mówiąc w chrześcijańskim, uświęciło tylko płci niewieściej niewolę i odjęło jej prawa człowieka. Przez wychowanie zaś córek z takich małżeństw przywiedziono kobietę do stanu bezwładności moralnej. To przymusowe przeobrażenie natury sprawia, iż kobieta wrażliwsza czy namiętniejsza zapala się nagle uczuciem zemsty i nienawiści, chwyta pierwszą sposobność ciśnienia gromowego ciosu w małżeńskie sanktuarium. Inna zaś snuje pasmo nędznego życia, ruszając się i działając fałszem, kłamstwem, udawaniem, pochlebstwem, wykrętami; na rozkaz czarne widzi białem, a białe czarnem. A w ostatnich czasach (z małym wyjątkiem) przejawia ona swoją naturę w trzech wybitnych kategoriach: furii piekielnych, lalek oszustów, i tak zwanych bezcelowych aniołów dobroci i poświęcenia.¹⁾

Kiedy więc podług tej doktryny dziewicy wolno być wszystkim,“ czem się jej być uda lub podoba, a małżonce zostaje tylko pozwolenie męża, więc dla kobiety bezwyznaniowej emancypowanej, pozostają dwie tylko drogi do wyboru:

¹⁾ Tamże str. 76—77.

„albo małżeństwo sakramentalne z perspektywą dawnych więzów niewoli, albo jakiegoś domyslnego bóstwa kapłaństwo cywilne.“¹⁾ Lecz kiedy, podług emancypacyi, związek małżeński *jest to wykroczenie przeciw porządkowi rzeczy naturalnemu*,²⁾ pozostaje więc dla kobiety, która chce trzymać się emancypowanego porządku, albo, według teorii Dumasa syna *umęczyć się* w epoce dziełwictwa, albo na własną rękę połączyć *naukę ze swobodą*.³⁾

W tej jednak swobodzie taka „kobieta musi pragnąć małżeństwa niemal dla tego, że od dzieciństwa pragnie i potrzebuje być matką.“⁴⁾ Uczucie wypływające ze źródła macierzyństwa jest w głębi duchowego i cielesnego jej organizmu, od początku istnienia, potęgą potęg, władzą władz, światłem światel, i umysł i duch jej cały jest mu całkowicie podległy. Dla kobiety więc świat ducha bez ciała nie istnieje wcale.“⁵⁾

Otóż ideał kobiety podług takiej doktryny, ideał który się będzie wydawał plamistym przed takim nawet zwierciadłem, jak prawodawstwo Bramy, Fo, Konfucjusza, Zoroastra, Solona, Numy Pompilijusza i tym podobne, a w obec wzorowych niewiast Mojżeszowego zakonu z wieków starożytnych, utworzy to obraz upadłej niewiasty.

1) Tamże str. 87.

2) Tamże str. 90.

3) Tamże str. 93.

4) Tamże str. 94.

5) Tamże str. 102.

ROZDZIAŁ VIII.

Dalsze wyjaśnienie i oznaczenie stanowiska hebrajskiej
niewiasty, w czasach przedchrześcijańskich.

Czas już zapisać tu wszystkich narodów praktyczny i religijny pewnik, który jest w tem, iż zasady moralności powszechne i niezbędne, nie zależą od ludzi, ale są wyższe od nich wszystkich i pochodzą od Boga, te zaś tak samo, jak wieczne i niezbędne prawdy rozumu, biorą początek od Boga i do samego Boga najwyżej i ostatecznie zmierzają. Wszystkie sprawiedliwe i niezbędne prawa społeczne i prawa narodów, i prawa natury; wszystkie obowiązki sumienne ludzi względem Boga i względem siebie nawzajem, wszystkie chwalebne czyny, wszystkie cnoty bohaterskie, a nadludzkie zasługi swym gruntem i szczytem czy to w porządku naturalnym i przyrodzonym, czy w nadnaturalnym i chrześcijańskim, do owych się praw Stwórcy samego i Odkupiciela, początkiem i końcem odnoszą. Ze znajomością tego, co się wyżej przywiodło, i bez wszelkich nawet dowodów naukowych, żadne prawe sumienie, światły i prawy rozum, z dobrą wolą wątpić o tem nie może. Wychowanie przeto

młodych pokoleń; wzajemne ludzi do siebie stosunki i obowiązki, obyczaje publiczne i prawa; religija wreszcie jako najwyższy węzeł i podstawa sumienna tych wszystkich zasad, stanowią moralną niezbędną dla społeczeństwa ludzkiego. I dla tej głównej przyczyny bezwyznaniowość i pozytywizm, który to wszystko odrzuca jest wstecznym i nieprawidłowym stanem życia ludzi na świecie bo nigdy ród ludzki ani narody wielkie bez religii nie istniały, ani też istnieć mogą; nigdy z serc ludzkich potrzeby wiary i sumienia, poczucia nieśmiertelności wygładzić zgoła nie można, nigdzie bez zasad sprawiedliwości i uczciwości, choćy elementarnych, cnota nie istniała ani się może wykształcić. A sumienie, ten nasz wewnętrzny trybunał, wyrokujący stanowczo o cnocie i występku, o prawych i nieprawych czynach, nawet myślach i żądzach, własnego serca, bez moralnego praw Boskich kodeksu, nie może być sędzią bezstronnym, właściwym, albo w przeciwnym razie zostanie adwokatem instynktów niższych i sługą namiętności. Przeciwnie, zaś sumienie chrześcijanina na katechizmie katolickim ugruntowane daje sąd o rzeczach moralnych, światły i sprawiedliwy. I prawy katolik nie potrzebuje wcale być filozofem, moralistą, uczonym lub prawnikiem, by w przywiedzionych wyżej, lub w tych, które się niżej przywiedzie z pogańskich teogonij ustępach, oddzielić prawdy moralne, powszechne i widoczne od pogańskich przesądów i uprawnionej przemocy. Należyta odpowiedź na pierwsze pytanie katechizmu katolickiego: „*Na co Bóg stworzył człowieka*“ daleko pewniej i jaśniej o początku i celu istnienia rodu ludz-

kiego poucza, niż wszyscy razem prawodawcy religij pogańskich i filozofowie. Przykładnie wychowana i skromna pobożnych rodziców włościańskich córka katoliczka, przewyższa wszystkie typy pogańskich westalek, a będzie wzorem synowskiej dla rodziców miłości i posłuszeństwa. I choćby wiejskich, lecz bogobojnych małżonków katolickich, w bojaźni Bożej i miłości wzajemnej dożywotnie pożycie zajaśnieje pięknym przykładem po nad wszystkie pochwały i prawodawcze przepisy starych Greków i Rzymian. Połączy ono w sobie cnoty małżeństw biblijnych, z dodaniem namaszczenia i uświęcenia wziętego ze wzoru Przenajświętszej Rodziny.

Badacze wszechczłowieczeńskiej wśród samych pogan moralności chlubić się będą wykryciem w ich księgach świętych takich perelek prawa religijnego, któreśmy wyżej poznali, lub inne jeszcze w stosunku rodziców do dzieci jak te np. u Braminów: „iż pierwszym obowiązkiem rodziców jest wdrażanie ich dzieci do cnoty;“¹⁾ a zaniedbujący ten obowiązek rodzice skazani będą w piekle na szarpanie od kruków;²⁾ lub jak ustawa Budyzmu iżby rodzice karmili dzieci zdrową nauką obyczajności;³⁾ by „swą miłość ku dzieciom okazywali przez wykształcenie ich w dobrych obyczajach“⁴⁾ jak chce Konfucyusz chiński

¹⁾ Code sacré de toutes es religions Anot'a Maisierès'a. Tablica 25 Devoirs moraux aux Parents.

²⁾ Tamże.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Confucyusz, Chou. King.

by ze słodyczą do obowiązków przyszłych je zaprawiali¹⁾ jak opiewa Orfeusz grecki, by ich miłość ku rodzicom była wykształconą a wychowanie dzieci surowe i przykładne,²⁾ jak wymaga rzymski Numa Pompilijusz, „aby nawet kochali swe dzieci już po za grobem istniejące“³⁾ jak to wierzyli starzy Kanadyjczycy; lub „żeby dzieci dobre stawały się dla swych rodziców mostem do Nieba“ jak głosi perski Zoroaster.⁴⁾ Lecz bogobojni i wzorowi chrześcijańscy rodzice w tych wśród przesądów pogańskich błyszczących promyków prawdy Bożej i praw moralności, od Boga też pochodzących poznają szczęty podań religii pierwotnej. Ta prawda Boża i te prawa Boże mogą tylko wyjaśnić wrodzony ów pociąg serc prawych ku cnocie, a niezbędną dla rodzin i społeczeństwa potrzebę moralności, której najbezpieczniejsze mitologiczne obrządki i najhaniańbniejszy rozstrój obyczajów starego Rzymu i Grecyi, zatrzeć do gruntu nie mogły, a którą prawodawcy i pierwszorzędni narodów tych filozofowie bezskutecznie usiłowali uratować i podnieść. Bo tej pełni Ducha Bożego, jaką opatrzył Bóg człowiek swój Kościół, a w nim i podług niego żyjące dziewice, małżeństwa, i rodziny obdarza, nie mogły posiadać pogańskie narody; niemiał nawet lud Izraela, wybrany od Boga na powiernika jego tajemnic i darów, przed przyjściem Zbawiciela. I dla tego w chrześcijaństwie, jak oba-

1) Tamże.

2) Cicero de Oratore II.

3) Ceremonie relig. Tom. VI.

4) Zend-Avesta Tamże.

czymy na swoim miejscu, święte dziewice, bogobojne małżeństwa, pobożni rodzice, świątobliwe wdowy, nie potrzebowały wcale tych surowych obostrzeń i przepisów, tych kar niewolniczych prawie jakimi zakon Mojżeszów odstraszał dawnych żydów od rozprzężenia obyczajów. Wolność ducha ewangeliczna, na miłości Bożej i prawdziwej wierze oparta, i zasiłek od Ducha Świętego który mieszka w Kościele, wyrażać się nie ustaje w sercach mu stale wiernych, przez cnoty, do jakich córki Izraela ze świetnej epoki króla Dawida i Salomona w pełni nie dochodziły. Naprzód wielożeństwo znane wśród ludu Izraelskiego i przed powstaniem jego w wiekach patryarchów dla chrześcijan jest zbrodnią. A to najpierwsze małżeństw chrześcijańskich przed Izraelskimi, odznaczenie daje zrozumieć wyższą doskonałość ewangelicznego prawa przed Mojżeszowem pod względem ideału i mocy moralnej nad sercami ludzkimi kiedy dla chrześcijan wystarcza ów jeden zakaz Boży: *nie códzolóž!*

Widzieliśmy wyżej, iż wielożeństwo u Żydów i przez Mojżesza upoważnione dla nich *listy rozwodne* sam Chrystus Pan nagił, twierdząc że od *początku* (istnienia rodu ludzkiego) *nie było tak*. Bo i najpierwsza z pięciu ksiąg mojżeszowych głosi: „Opuści człowiek ojca i matkę i przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednym ciele.”¹⁾

Pomimo więc iż tacy patryarchowie jak Abraham, Jakób, Ezau, lub Elkana ojciec Samuela proroka albo król Dawid dają przykłady

¹⁾ Księgi Mojżesza r. II w. 24.

wieloleństwa, to jednak nadzwyczajne tylko warunki patryarchalnych rodzin i owych czasów pierwotnych były powodem, iż Pismo święte owych przykładów z góry niepotępia. Jednakże takie przykłady w dziejach wybranego ludu od czasów Mojżesza do wyniesienia Saula na króla są nader nieliczne, a o wyborze króla księga *Praw* zastrzega, iżby „nie miał *sila* (wiele) żon, któreby przyłudziły serce jego.“¹⁾ To też bezprzykładne w biblijnych dziejach wieloleństwo króla Salomona przywiodło go do *bałwochwaltwa* „*odwróciły niewiasty serce jego*“ a Bóg zapowiedział mu karę w rozerwaniu królestwa jego.“²⁾

Wieloleństwo okrom tego iż się niezgadza z pierwotnie ustanowionym od Boga porządkiem małżeństwa, pociąga za sobą klęski rodzin i społeczeństw. W samem najprzód małżeństwie z pośród żon wielu, żadna nie ma prawa zupełnego do serca swojego męża. Jego dla niej miłość jest podzieloną, zależną od upodobań własnych lub szczęśliwszej z pośród współzawodniczek. Ich wszystkich do siebie wzajemny stosunek, ciągłym podlega nagabaniom zazdrości, urazy, współubiegania się o względy raczej swego pana niż męża. Dzieci z nich po tej i owej matce dla siebie obce, więcej na łaskę ojca i swoje przed nim szczęście, niżli na równość praw synowstwa w sercu jego rachować będą. Chęć podobania się jednemu mężowi w żonach wielu jako główny warunek pozyskania łaski, źle oddziaływa na serce takiego męża, tłumiąc w nim przyjacielski szacunek dla

¹⁾ Deutoromonium roz. XVII w. 17.

²⁾ Księgi król. r. XI w. 3—11.

jednej żony przez upodobanie zmysłowe w żonie drugiej. A to ostatnie stawszy się panującym uczuciem, wywraca jego moralny w duszy porządek i ostatecznie go psuje. Gdzie zaś w rodzinie mięsza się więcej żywiołów sprzecznych, charakterów niezgodnych, interesów przeciwnych tam dla pokoju i bezpieczeństwa całego domu, władza męża i ojca staje się sprężystą i zmuszającą, przybiera właściwie despotyczny charakter. O prawidłowym, a tem bardziej o starannem wychowaniu dzieci, o utrzymaniu w rodzinie zgodnych przekonań moralnych i obyczajów, o uniknieniu starć i krzywd, cierpianych ze strony jednej, a wyrządzanych z drugiej, czy temi stronami będą osoby lub małżeństwa, rodziny dalsze, a nawet stany i społeczeństwa, nie pozostaje nic do powiedzenia. Czyliż historia chrześcijańskich narodów z epoki wojen tatarskich albo tureckich nie przedstawia oburzających gwałtów nad niewiastami gnanemi jakoby trzody do muzułmańskich haremów? Prawo *rozwodnych listów* przez Mojżesza Żydom dozwolone niemniej też obfituje w krzywdy płci słabszej niewieściej. Bo oto Mojżesz w tych słowach je wypowiada: Jeżeli pojmie człowiek żonę i będzie ją miał i nie najdzie (ona) łaski przed oczyma jego dla jakiego plugastwa napisze (mąż) list rozwodny i da (go) w rękę jej i puści ją z domu swego. A (ta) gdy wyszedłszy pójdzie za innego, i on ją też miał w nienawiści i dałby jej list rozwodny i puściłby ją z domu swego, aboby więc umarł, nie będzie mógł pierwszy mąż znowu wziąć (ją) za żonę.¹⁾

¹⁾ V księgi Mojżesza (Deuteronomium) roz. XXIV w. 1—4.

Najuczeńsi z pośród Izraelitów znawcy najdawniejszych talmudycznych tradycji zapewniają że samo wręczenie przez męża wyprawianej z domu małżonce *listu rozwodnego* było prawomocnem. Podług talmudu bowiem, żona była nabytkiem męża, lecz mąż nie był w posiadaniu żony.¹⁾

Właściwy przeto rozwód małżeński, jako równego z równą przez władzę kościelną, na mocy praw, dokonany jak rozumiemy to dzisiaj, u żydów nie istnieje. Albowiem dawanie listu rozwodnego zależało tylko od męża, który w swej sprawie był razem stroną i sędzią i wykonawcą wyroku.²⁾

Naturalnie, iż tak wygodny dla mężów sposób pozbywania się nieміłej żony upośledzał kobiety w krzywdzący sposób, wzmacniał samowolę mężów, wątpił rodzinne węzły i doprowadzał stan moralności publicznej zwolna do upadku. Na szczęście jednak ludu żydowskiego podtrzymywana w przekonaniach powszechnych groźba gniewu Bożego za częste i samowolne wśród Żydów wyrzucanie żony, czyniło dawanie listów rozwodnych dość rzadkiem. Dopiero już po powrocie Żydów z Babilońskiej niewoli, około 535 r., przed narodzeniem Chrystusa Pana, nastał upadek rodzinnej jedności obyczajów w pośród wybranego ludu. Dopóki jeszcze żyła głęboka w sercach wiara w przyjsć mającego Messyasza, który miał się narodzić z Dziewicy domu Dawidowego a bojaźń Boża

¹⁾ Histoire de la societe pomestique jak wyż. Tom I str. 31.

²⁾ Tamże str. 32 z okazaniem miejsce w Talmudzie.

odstraszała Żydów od przyswajania zwyczajów sąsiedniego pogaństwa, aż dotąd zakon Mojżesza odznaczał lud ten moralną wyższością przed niewiernymi. Lecz długi pobyt w Babilońskiej niewoli dowiódł chwiejności i niestałości tego ludu, który zamiast jaśnieć przed niewiernymi przykładem cnót prawdziwych, uległ naśladownictwu złych obyczajów pogańskich.

Rzymski zaś pisarz *Quintus Curcius*, zapewniał, iż niema na świecie miasta ani rozpustniejszego ani też silniej gorszącego nad Babilon.¹⁾

Od tego czasu nastaje wśród Żydów naciąganie i przeistaczanie myśli w Mojżeszowym zakonie, zbyt częste ponawianie listów rozwodnych i jeszcze gorszych nadużyć męża względem żony lub dzieci, a nieraz żony względem męża. Powszechnie znany w świecie uczonym historyk. Żydów Józef Flawijusz i najuczeńsi rabini świadczą, iż w czasach ostatnich przed narodzeniem Chrystusa Pana, z największą łatwością pozwalano mężowi wyprawiać z domu swą żonę, a żonom porzucać męża dla widzimisie.²⁾ Dość jest przeczytać w *Starożytnościach Żydowskich* Józefa o siostrach młodego króla *Heroda, Agryppy, Berenice, Maryannie, Druzylli*, albo też *Salomei*, siostrze *Heroda I-go* i jej siostrzenicy *Herodyadzie*.³⁾

Przed nastaniem zaś babilońskiej niewoli i podług Mojżeszowego prawa, kobieta hebrajska

1) *Quintus Cartius lib. V e, 5.*

2) *Histoire de la société domestique pr. Gamme, Paryż. 1854 tom I str. 23—44.*

3) Tamże.

nie mogła tak jak mąż, zerwać małżeńskiego węzła, a wdowa po zmarłym mężu do spadkobierstwa żadnego nie miała prawa.

Sukcesorowie zmarłego dawali jej tylko środki utrzymania, a niekiedy wracała ona wprost na mieszkanie do domu swoich rodziców. Ztąd powtarzane często w księgach starego przymierza groźby przeciw krzywdzicielom wdów i zachęty do ich wspierania;¹⁾ ztąd i Jeremiasz prorok porównywał opustoszałą Jerozolimę do wdowy.²⁾ Niewiasty hebrajskie, zastaniały zwykle swe twarze³⁾ przed płcią męską zamieszkiwały albo oddzielny namiot a w czasach późniejszych utrzymywały oddzielne mieszkania a nawet straż eunuchów.⁴⁾

Ważną częścią zajęć kobiecych było u żydów wychowanie dzieci. Chłopcy pod okiem matki wzrastali w pierwszych latach życia a dziewczyny aż do wyjścia za mąż.⁵⁾ Zresztą zajmowały się kuchnią i gospodarstwem domowem, przędły len i wełnę, robiły tkaniny, szyły suknie i to nie tylko na potrzeby domowe, ale niekiedy i na sprzedaż.⁶⁾

Nie obciążano ich jednak robotami męskimi jak to czyniono u innych ludów. Kobieta Izraelska nie była tylko rodzicielką dzieci, jak ją pojmowali Grecy i Rzymianie, lecz towarzyszką męża i drugą jego osobą. Ale tolerowana wśród

¹⁾ Deuterom X, 18 XXVII 19.

²⁾ Jerem. 1—1.

³⁾ Nie nie mówią przytoczone cytaty.

⁴⁾ Krolów XX 24 I5.

⁵⁾ Cały par. 31 nie wspomniany.

⁶⁾ Reg. XII. Proverb. 31.

Żydów poliganią i rozwody zachwiewały to wyższe niżli u pogan stanowisko niewiasty.¹⁾ Wychowanie dzieci i macierzyńska troskliwość o nie miały u Żydów wysokie znaczenie a rodzicielska powaga dla dzieci była świętą i nietykalną.

Można się o tem przekonać z ustępów prawa Mojżeszowego, które między innemi takie ma ustępy: „ktoby złorzeczył ojcu swemu albo matce śmiercią niechaj umrze.“²⁾ Jeśliby zrodził człowiek syna ociętnego i upartego, któryby niesłuchał ojcowskiego albo macierzyńskiego rozkazania, a skarany wzgardziłby posłusznym być, pojmają go, i powiodą do starszych miasta onego i do bramy sądowej, i rzeką do nich (do starszych miasta rodzice tego syna). Ten nasz syn uporny i ociętny jest, naszego upominania słuchać nie chce, biesiadami się bawi, nierządem i ucztami. Kamieniami utłoczy go lud miasta i umrze abyście odjęli złe z pośrodku was, a wszystkim Izrael słysząc aby się bał.³⁾

Podczas gdy dziewczęta wprowadzono do przyszłych zadań płci niewieściej, ojcowie synów zawczasie układali do szybkości w biegu i do zręcznego władania łukiem, lancą i procą, a nawet do ćwiczeń wojskowych,⁴⁾ do roli w sposób praktyczny i ciągły. To zaś w tym celu, ażeby każdy z nich, wychodząc z domu rodzicielskiego

¹⁾ Ob: Encyklopedyi kościelnej X. M. N. Tom X. kobieta.

²⁾ II Księgi Mojżesza Exodus r. XXI 17.

³⁾ Księgi (Deutromonium) r. XXI w 18 - 21.

⁴⁾ Księgi królów r. XXII. i s. p.

był w stanie zarobić na własne utrzymanie. Dla tego właśnie uprawiano sztuki i rzemiosła przydatne w życiu domowem i publicznem. Muzyka, mianowicie i śpiewy ze względów religijnych i narodowych stanowiły część ważną ukształcenia. płci obojej.¹⁾

¹⁾ Księgi królów r. III i I-ej księgi królów XVI w. 16 i 23..

ROZDZIAŁ IX.

Niezbędne rezultaty i praktyczne owoce rzekomej Emancypacyi.

Mistrze nam znanej emancypacyi dobrze to rozumieją, że owa czczość ich doktryny i nagość fizycznych jej ideałów potrzebeje koniecznie jakąś tradycją i obyczajnością się pokryć. I ztąd to właśnie biorą swe źródła, szczególnie sympatye dla podań talmudycznych i mytologicznych, a typów niewiasty żydowskiej lub też mytologicznej Talmudowi Emancypacya zawdzięcza objaśnienie i podniesienie roli kobiety w życiu rodzinnem i społecznem na tak wysokie stanowisko, iż niepozostaje zda się nic już do życzenia. Z tego zaś ideału kobiety talmudycznej, emancypacya za wzór chrześcijańskim kobietom podaje stanowisko cór Izraela nowożytnego ekonomiczne już zdawna od nich zajęte, bo z dawien jest ona kasyerką, buchalterem, magazynierem, kupcem, arendarzem, felczerem i t. p. Kobiety też nasze, podług tej książki zapominać nie powinny, że „naród słowiański jest sobowtorem Izraelskiego.“¹⁾

¹⁾ Tamże str. 43—44.

W mytologicznych podaniach pogan emancypacya z lubością znajduje swe ideały. Trzygłowe bóstwo Słowian *Swietowid*, prowadzi jej marzycieli na skłanną górę do raju za pomocą siły żeńskiej, która wszystko co było tam martwe i strupieszale ożywia i wskrzesza.¹⁾ Idealizuje dalej też emancypacya starogreckie Ateny i pragnie unieśmiertelnić moralność ich, twierdząc iż ona w ludzkości żyć nie przestanie, a dowodzi potem iż „w starym Rzymie Sabińskie kobiety położyły widocznie węgielny kamień, zacniejszej organizacji płci swojej.”²⁾ Zachwycą się ona nad tem, iż w pośród Cudów pogańskich, żony bogów i boginie pełnią funkcyę boskości z jedną siłą i wszechmocą (bajeczną) jak sami bogowie. I przeto oddaje ona cześć takim boginiom jak Kunatora matka głównego boga Kawe Runee lub jak Kamjeli bogini miłości.³⁾ Ale i cały świat pogan starożytnych emancypacya otwarcie mianuje „sprawiedliwym“ dla kobiety, od całego chrześcijaństwa przeszłych wieków i obecnych czasów, dla tego, iż Chrześcijański Kościół niema np. Takiej Izydy, Cerery, Westy, Kunatory, Rhawani, Sarassowadi, Minerwy i wielu innych jeszcze tym podobnych.

Upojona talmudycznymi i mytologicznymi tradycjami emancypacya rzuca wzrök pogardliwy na stan dziewiczy wśród chrześcijan i z takim wyrokiem. „Stan dziewicy jest tylko stanem

1) Tamże str. 50—51.

2) Tamże str. 56.

3) Tamże str. 69—70.

przejściowym i za stały i naturalny nigdy poczytany być nie może.¹⁾ A zaraz dowodzi w ten sposób: „kobieta musi pragnąć małżeństwa i to od dzieciństwa niemal, dla tego że od dzieciństwa pragnie i potrzebuje być matką.”²⁾ Stan dziewiczy budzi w kobiecie wstręt niepokonany od lat najmłodszych, że gdyby 12-letniej dziewczynce zalecono uczyć się i kształcić dla celów staropanieństwa, nie dla celów zamążpójścia, przy największych nawet zdolnościach i chęci do nauk wołałaby ona pozostać na zawsze ciemną i nieukształconą.³⁾ Tak wysoko emancypacja ocenia nauki, przez pogardę dla dziewictwa w sobie jedynie uważanego.

Pogardę taką z pewnym rodzajem ironii, emancypacja hojną dłonią rzuca na katolickie żeńskie klasztory, mianując je najstraszliwszą samotnią życia kobiety, olbrzymim przedmiotem jej bojaźni i wstrętu, zarodem petryfikacji i zastoju,⁴⁾ i jeszcze tym podobnie. Kiedy zaś, podług tejże emancypacji, ideałem najwyższym i ostatecznym celem kobiety ma być jedynie małżeństwo, toć tem małżeństwem niema być związek z mężem *dożywotni*, połączony z obowiązkami stanu i odpowiedzialnością za ich pogwałcenie. Wiemy już dobrze iż ta emancypacja goni jedynie za przywilejami i wolnościami, a mami serca poduszczeniami i pozorami. To się też tak ona w kwestyi obowiązków *żony* wywija.

1) Tamże str. 94.

2) Tamże str. 95.

3) Tamże str. 97.

4) Tamże str. 102—103.

Tu napada na *posłuszeństwo* żony dla męża *bezw warunkowe*, by tą napaścią zasłonić *nieposłuszeństwo bezwarunkowe*, które jest *duszą emancypacji i wykroczeniem przeciw porządkowi naturalnemu*¹⁾ wykręceniem mówię, które w najczystszej nawet i gorącym przywiązaniu żony do męża, nieuwzględnia winnego w niej posłuszeństwa.²⁾ Kobieta, która potrafi sobie wmówić, iż ma naukę, przez to samo już otrzyma pełną swobodę, zdobędzie siły olbrzyma, stanie się panią wszechwładną³⁾ więc rozkazywać a nie słuchać zechce. To też przy takim wyobrażeniu swej wiedzy i swobody niezawaha się ona w wyborze „między kapłaństwem“. Ale ten finał dla młodych niewiast, podług emancypacji celowy i jedyny, zamążpójście, ten jej ideał najwyższy, z filozoficznej komedyi, rozegrywanej tu na papierze, przedzierzga się w życiu codziennem w tragikomedję. Bo oto jak się przedstawia przyszłym żonom też sama emancypacja, która zeznaje zdając sprawę jak można w razach niezgody z mężem zapewnić sobie byt znośny: „Potrzeba (prawi) przedewszystkiem osiągnąć umiejętność nabycia wszelkich elastycznych własności, być na zawołanie giętkim jak trzcina, lotnistym jak obłok, poziomym jak wód powierzchni, rzutliwym jak laska Indyanina, bezwolnym jak kalectwo. Taką więc stara się być kobieta i dla tego z anioła i człowieka staje się *puchem marnym, wietrzną istotą, szatanem*⁴⁾“ Prze-

1) Tamże str. 89—90.

2) Tamże str. 91.

3) Tamże str. 93.

4) Tamże str. 80.

obraża się więc ona jak kameleon i staje się z otwartej i szczerzej obłudną i chytrą; z dobrej i potulnej, złą i szorstką, z odważnej i śmiałej tchórliwą i niepewną własnego kroku, z serdecznej i wylanej zimną i nieczułą; z silnej jak dąb nerwową w ciągłych spazmach i odwrotnie. Gdy zaś mężczyzna sądzi że już poznał ją dostatecznie i wie czego się po niej nieodzownie spodziewać, ona tymczasem daje raptownie nurka w nową odmianę i nowem wyłania się dziwadłem. „On liczy na jej łzy, ona się śmieje, on liczy na jej upór, ona się płaszczy; on liczy na jej bierność, ona zapala się oporem i staje z nim do najzaciętszej walki.“¹⁾ Istnyć to typ kobiety bez chrześcijańskich zasad i charakteru. „Osobistość kobiety małżonki przejawiała się dotąd w ostatnich czasach (z małym wyjątkiem) twierdzi powyższa autorka, w trzech wybitnych kategoriach:“ furi piekielnych, lalek oszustów i tak zwanych bezcelowych aniołów dobroci i poświęcenia. „Trzy takie działy rozpadając się na liczne rozgałęzienia, formują sieć olbrzymią, która opowija całą ludzkość, zapuszczając w jej łono swoje jadowite lub nikłe strzępy i oddziaływa na połowę mężką w najniewłaściwszy i najzgubniejszy sposób. Bo jeżeli rodzinę uważać będziemy za organ rodziny, dojść musimy do wyniku, że wszystkie obmierzłe wady społeczne, wszystkie polipy demoralizacyi ssące ludzkość do dni dzisiejszych *w spotwarzonej i okaleczonej* istności kobiecej mają swe stałe siedlisko.“²⁾

¹⁾ Tamże str. 80.

²⁾ Tamże str. 77.

A teraz już można powiedzieć że nad doktrynę powyższej emancypacji, niemożna bardziej spotwarzyć chrześcijańskiej kobiety i upośledzić jej posłannictwa. Cóż bowiem boleśniej spotwarza godność kobiety i zamienia naturę kobiety w przewrotną jak wyzucie jej z prawdziwej wiary w Boga, z miłości dóbr wiecznych, w nim samym dla nas wskazanych, jak zepchnięcie życia kobiety z posady i gruntu prawdziwej też, a mianowicie chrześcijańskiej maralności a natomiast ją popchnąć na tory bezwiarstwa, moralności niezależnej od Boga, lecz talmudycznych lub pogańskich przesądów. Człowiek żyć potrzebuje dwójkiem życiem fizycznym i moralnym. Pierwsze o mało jest doskonalsze od zwierzęcego, drugie, w odpowiednim dla siebie stopniu wyrażać ma podobieństwo Boga, i zdążać ma do Boga, wskazaną od niego drogą przykazań, przez cnoty, swojego stanu, płci i położenia. Prawo instynktu przyrodzonego, przyrodzonych popędów albo skłonności, rządzi życiem zwierzęcia. W człowieku zaś podporządkowaniem być winno pod doskonalsze prawo życia moralnego. Wszystkie najszlachetniejsze węzły, najwyższe stosunki i obowiązki najświętsze ludzi z ludźmi w rodzinie i w społeczeństwie, na zasadach moralnych religii i towarzyskiego porządku, Boskich i ludzkich są uzasadnione. Pogarda i odrzucenie zupełne wszelkiej religii i wszystkich praw moralnych dla tego, iż one krępują popęd instynktów zmysłowych i samowolność nienawidzącą wszelkie posłuszeństwo prawu nad się wyższemu, spycha człowieka do rzędu zwierząt które się rządzą tylko instynktem żądzy głównie lub też bojaźni.

O takim upośledzeniu dobrowolnem człowieka powiada Pismo: „Człowiek, gdy we czci był nierozumiał przyrównan jest (przeto) bydłętom nierozumnym i stał się im podobny.“¹⁾

To też Bóg gdy ostrzegał pierwszego bratobójcę Kaina, nazwał zmysłową żądzę w roskoszy przeciwko prawu moralności *złą i grzechem* i zapowiedział mu: „*Pod tobą będzie pożądliwość jego, a ty nad nią panować będziesz.*“²⁾ Panuje zaś człowiek prawy, mianowicie już chrześcijanin nad wszelką w sobie złą pożądliwością i nad samym sobą przez zakon *sumienia* w chrześcijaninie Chrystusowy. Bowiem Chrystus jest końcem (celem i szczytem) zakonu, ku sprawiedliwości wszelkiemu (człowiekowi weni) wierzącemu.³⁾

To też na podobieństwo zakonu Ewangelii, którym się rządzi Kościół Chrystusów, mają swój zakon religii i moralności wszystkie inne w świecie wyznania, począwszy od najdawniejszych pogan a zamykając szereg dzielnic niechrześcijańskich Koranem Mahomeda. I każdy z ludów tego albo owego wyznania, o ile je czci z przekonania, o tyle wierzy w pochodzenie jego nad ludzkie, jak to się można przekonać z poważnych i sumiennych o tem sprawozdań pisarzy.

Moralność pozbawiona wszelkiej religijnej podstawy i sankcyi, moralność bez wiary w Boga ostatecznego sędziego i wiecznego odplatcy za życie cnotliwe lub występne, według przedwie-

1) Psalm XLVIII w. 21.

2) Ks. Rodz. IV w. 7.

3) List do Rzymian roz. X w. 4.

cznej sprawiedliwości, słowem moralność bezwyznaniowa, nie może posiadać stałego i nad egoizm wyższego gruntu w sumieniach. Będzie to chyba moralność interesu materyalnego, uważanego wyżej nad wszystkie względy prawości i sprawiedliwości, według poglądu nowożytnego materyalizmu, pozytywizmu i socjalizmu albo moralność sentymentalna, uczuciowa, uidealizowana przez fantazję romansopisarzy i filozofów panteistycznego idealizmu na podobieństwo Trentowskiego, który „stwarzał sobie Boga jakiego chciał,” albo Libelta podług którego „doskonałość Boga o siłę *twórczą* wyobraźni się uczepia;” albo wreszcie moralność jak kameleon zmienna podług potrzeby lub widzimisię potężniejszych lub samowolnych jednostek podług przysłowia: „co głowa to inny rozum” to inna za nim moralność.

To też na wyższem w człowieku stanowisku życia moralnego, mianowicie zaś chrześcijańskiego sprawa się toczy głównie między naturą *dobrą i złą* w myślach i chęciach, słowach, znakach i czynach ludzkich, zgodnych lub niezgodnych z najwyższem czyli Boskiem dla nas Chrystusowem prawem moralności. „*Jeżeli chcesz wejść do żywota chowaj przykazania,*”¹⁾ a to przez miłość Boga i bliźniego.²⁾ Nad to już wyższego i doskonalszego prawa wszelka mądrość ludzka obmyśleć nie zdoła.

I tylko na mocy, w duchu tego Boskiego prawa, można właściwie ocenić piękniejsze ustępy

1) Ewangelii św. Mateusza roz. XIX w. 17.

2) Nie wspomina pisma św. w zacytowanym miejscu.

prawodawstw i religii pogańskich częścią wyżej podane, a oznaczyć z jasnością należyte zasady i stopnie moralności prawdziwej. To też, jak wyżej wprowadzone z ksiąg świętych pochwały niewiasty *pilnej, mężnej, pracowitej, miłosiernej, bojącej się Boga, dobrej, świętej, wstydlivej, mądrej*,¹⁾ w duchu chrześcijańskiej miłości Boga i bliźniego na mocy przykazań Bożych istotnie być mogą zrozumianemi. I znowu tychże ksiąg świętych na złą niewiastę rzucone przekleństwa, dają się pojąć dostatecznie i odczuć w duszy prawdziwie przykazaniom tym wiernej a szczerze kochającej Boga i bliźnich.

Zkąd już rzec można z całą słusnością, iż emancypacya, która odbiera swym zwolennikom cześć i posłuszeństwo dla zasad wiary i prawd chrześcijańskiego życia, od Boga Człowieka nam danych i zalecanych, która pomiata nawet prawami wiekuistemi, naturalnego porządku, pod względem sprawiedliwości i uczciwości, od samych pogan szanowanemi a zostawia serca pod przewagą instynktów i popędów zmysłowych, sobie winna lub sobie powinowatym teoryom przypisać te wszystkie klęski płci niewieściej których jest źródłem niewiara w Boga, przenoszenie instynktów i samowolności własnego serca nad wolę Boga i Jego nam objawione prawo. Z tej niewiary i samowolności wytwarzają się owe „*furye piekielne*, owe sfinxy kobiece; *lalki oszusty*,“ i tym podobne typy przewrotności, co to pałają „*uczuciem zemsty i nienawiści*,“ co to „*chwytają pierwszą sposobność ciśnienia gromowego ciosu w mał-*

¹⁾ Ob. wyżej roz. VII.

żeńskie sanctuarium,“ które „działają fałszem, kłamstwem, udawaniem, pochlebstwem, wykrętami.“¹⁾ I nie sąż to wyraźne typy obyczajności upadłej i samolubnej, niedające się nawet pogodzić z podanemi wyżej prawami dla niewiast wiary Konfucyusza, to lub Mahomeda? Już dawno pismo święte na postrach płci niewieściej wskazuje przerażające przykłady, albo przewrotnej żony Samsona, która przez siedm dni łzami gorzkiemi wymusza na nim zeznanie tajemnicy, od której zależała jego olbrzymia siła i samego życia, a tak wydaje go w ręce wrogów, i jednego z nich staje się żoną;²⁾ już to niezbożnej córki Saula Michol, wyszydzającej króla Dawida, który ze śpiewem przy arfie cześć Bogu przed świętą arką przemierza oddawał;³⁾ to królowej Jezabeli, którą pismo zwie przekłętą, a prorok zapowiedział, iż ją „psi zjedzą na polu Izraelowem,“⁴⁾ to owej Zares, która ostatecznie namawia swojego męża Amana pełnomocnego rządcę przy królu Asswerusie, iżby najsroższą dla Izraela wyrządził hańbę i klęskę⁵⁾ i jeszcze tym podobne. Oddawna dla przestrogi narodów brzmi wyrok Pisma: *„Nie masz głowy gorszej nad głowę wężową i nie masz gniewu nad gniew niewieści. Mieszkać ze lwem i ze smokiem będzie się podobało raczej niż mieszkać ze złą niewiastą. Złość niewieścia odmienia oblicze jej. Zapłakał mąż jej, a usłyszawszy ją westchnął... dział grzeszników niech na*

1) Przyczyny i Skutki kobiecej niewoli str. 76—77.

2) Księgi Sędziów r. XIV.

3) II Księgi Królów roz. VI, w. 16.

4) IV Księgi Królów roz. IV w. 19.

5) Estery księga w roz. V, w. 14.

nią przypadnie. Jako wstępowanie piaszczyste nogom starego, tak niewiasta świegotliwa człowiekowi spokojnemu. Nie pożądam niewiasty (li) dla piękności... Niewieści gniew i nieuczciwość i zawstydzenie wielkie. Niewiasta jeśli na przodek, jest przeciwna mężowi swemu. Serce poniżone i twarz smutna i rana serdeczna zła niewiasta... Od niewiasty stał się początek grzechu i przez nią wszyscy umieramy. Nie dawaj niewieście złej wolności wychodzenia. Jeśli nie będzie chodziła pod ręką twoją, zelży cię przed oczyma nieprzyjaciół.¹⁾

Synu mój nie słuchaj chytryści niewieściej. Plastr bowiem miodu ciekącej wargi nierządnice a gardło jej gładze niż oliwa. Lecz ostatnie rzeczy jej gorzkie jak piotun i ostre jako miecz o dwu ostrzu. Nogi zstępują do śmierci, a kroki jej przechodzą do piekła. Oddal od niej drogę twoją, a nie przybliżaj się ku drzwiom domu jej, abyś nie dał obcym czci twojej a lat twoich okrótnemu. I abyś nie wzdychał na ostatku kiedy rzeczesz czemużem się brzydził nauką.²⁾

Zaś typ swojego czasu owych to lalek oszustów przedstawia król Salomon w osobie niewiasty „świegotliwa i błędna i niespokojna i niemogąc ostać się w domu swym, na nogach swoich to przed domem, to na ulicy, to przy kącich zasadzki czyni... Usidla młodzieńca rozmałą mową i łagodnością ust przyciąga.“ A ten „idzie za nią jako wół gdy go na rzeź wiodą i jako baran podskakujący nie wiedząc, że do powrozu głupiego ciągną a niewie że idzie (tu) o niebezpieczeństwo duszy jego.“ „Wielu bowiem (ta

¹⁾ Księgi Ekklezyastyka r. XXV w ciągu.

²⁾ Przypowieści r. V w ciągu.

niewiasta) zraniwszy powaliła i najmocniejsi od niej są pozabijani.“¹⁾

Ztąd w tychże księgach Pismo Boże rodzicom zaleca: „Nad córką niesromieźliwą postanów pilną straż, aby kiedy nie uczyniła żebyś przyszedł w pośmiewisko nieprzyjaciołom, aby cię niezawstydziła w gromadzie ludu.“²⁾ Ojcowie święci, których świadectwo nieraz przekręca lekkomyślnie pióro emancypacyi, powstają również na złość i przewrotność niewiasty, nie dla tego iż jest kobietą z przyrodzenia, lecz iż z własnej winy w złem ma upodobanie, w złem jest zatwardziałą do złego innych ponętniej i częściej niżli mężczyzna wprowadza.

Św. Efreem Syryjski (zmarły 879 roku), mąż głośniejszy w swoich czasach powagi tak o tem mówi: „Zła niewiasta toć zło ze wszech gorsze. Jest to już bowiem sidło gotowe, klęska dusz, zbiorowisko brzydoty, zaraza śmiertelna, zatrucie duszy, łono węzowe, pociecha piekieł, płomień rozdmuchany, miłość występna, niewstydlivość zwierzęca, wyuzdane usta na wykrycie tajemnic, wódz grzechów, mistrzyni uciech wzbronionych, niesyta żądza nieprawości, męża zesromocenie, kłutnia dobrowolna, codzienna klęska, burza domowa, rozpustników ucieczka, śmierć upozorowana³⁾. Tertulijan (z drugiego wieku) złą niewiastę mieni bramą szatana, odstępczynią zakonu Bożego.⁴⁾

¹⁾ Przypowieści r. VII w ciągu.

²⁾ Ekklezyastyka r. XLII w. 11.

³⁾ Efreem ad versus mi probas mulieres u Kornelijusza a Lapide na VII rozdziale księgi Przypowieści w komentarzu.

⁴⁾ u Kornelijusza a Lapide na XXV roz. Ekklezyastyka.

Orygenes (z roku 254) nazwie ją przewodniczką grzechu, bronią szatana, kazicielką prawa.¹⁾ Ś. Jan Złotousty tak się uskarża na złą niewiastę: „Niewiasta Adama raju pozbawia, najcichszego Dawida do zabójstwa przywodzi, najmędrszego z królów, Solomona, do przewrótności świętokradzkiej popycha, najsilniejszego Samsona wydaje na wyłupienie mu oczu i pośmiewisko dla wrogów, najczystszy Józefa do więzienia wtrąca, Św. Jana Chrzciciela na ścięcie wydaje. Wielu też świętych ludzi odepchnęła od nieba, w swe jarzmo zaprzęła, wielu też zabija, wyszydza, ze czci wyzuwa i sromotą okrywa.²⁾ Niewiasta pozbawiona wstydu nieprzebacza nikomu, nieuszanuje mistrza lub kapłana. To też złem największym jest niewiasta złośliwa, jest li ona ubogą lub bogatą. I gdy padalce dają się ludziom łagodzić, lwy z dzikości swej nieraz tracą. I samica na życie swojego nie godzi. Tylko niewiasta zła nieraz niczem w swej zawziętości nieda się pohamować.

¹⁾ Tamże.

²⁾ Tamże s. Chrysostomi homil. 15 ex versis Matheum locis.

ROZDZIAŁ X.

Typy i stanowisko niewiasty u klasycznych narodów Grecyi i Rzymu przed nastaniem chrześcijańskiej obyczajów cywilizacyi.

Nie tylko Chrystusowa nauka, powszechne i ciągle doświadczenie życia ale poniekąd i te zasady, które się wyżej wskazało lub wyjaśniło, dowodzą iż w porządku moralnym niewiasta nie jest dobrą lub złą, czyli cnotliwą lub niecnotliwą z przyrodzenia, lecz nią zostaje przez dobrowolne czyny zgodne lub niezgodne z wiekuistym od Boga pochodzącym zakonem moralności, czy to moralność jedynie będzie opartą na powszechnych zasadach uczciwości i sprawiedliwości, jak to jest między niewiernymi; czy nad to jeszcze sadowi się ona na przykazaniach Bożych i cnotach chrześcijańskich, według nauki i wzorów przez Kościół podanych.

I jeśliby w pośród niechrześcijańskich narodów zgoła nie istniał lub niebył im znany ów naturalny lecz Boski zakon moralności niezbędnej toćby nie mogła trwać w pośród nich ciągła różnica między występkiem i cnotą, pojęcie tych różnic byłoby niemożliwem, ani też prawa narodów lub prawodawstwo społeczne powstało

wśród ludzi, o powinnościach moralnych w rodzinie i społeczeństwie mowy by nie było; moralny życia porządek nawet by nie powstał; człowiek pod względem obyczajowem od zwierząt by się nie odznaczał, a ludzkość by się rozpadła na oddzielne trzody, walczące między sobą o *byt*, według teorii nowożytnego pozytywizmu i materializmu.

Pomimo iż obok jednej prawdziwej Chrystusa religii, mnóstwo było i jest religii błędnych, atoli przyrodzony, Boski zakon moralnego porządku życia i stosunków ludzi z ludźmi jeden jest i tenże. Niema bowiem jak wiemy, i nie było narodu, bez żadnej zgola, chociażby przesadami i bałwochwaństwem zeszpeconej religii, bez żadnych też praw i zasad obyczajowych, chociażby mylnie pojmowanych i niesprawiedliwie zastosowywanych. Dla tego to wszyscy ludzie wszędzie i zawsze w sądach swych cnotliwych lub niecnotliwych czynach, o prawych lub nieprawych działach, zwykli się odnosić do uświęconych wśród siebie moralnych praw, do uznanych powszechnie praw. A według tych prawd i takich swych praw sądu o prawdzie i fałszu, o cnocie i występku, wszystkie powagi i trybunały wydają swoje wyroki. Bo człowiek to nie machina, co się porusza bezwiedną siłą fizyczną, to nie jakaś maryonетка, przybierająca inną wciąż postać za poruszeniem sprężyny; to nawet nie zwierzę chociażby najzmyślniejsze, które się instynktem bezwiednym kieruje a idzie za przyrodzonym popędem żądzy lub bojaźni z powodów zgola fizycznych, wrodzonych sobie niższych nieskończenie i zgola różnych od moralnego czynnika, jakim

w człowieku jest światło i baczne na Boga sumienie. Rozumna jak człowiek istota potrzebuje rządzić się zgodnemi z rozumem prawami, taka jak on wolna w duszy istota, ma prawo iżby jej rozumny wybór w działaniu i naturalna swoboda była należycie uszanowaną, Istota wreszcie nieśmiertelna, jaką jest dusza człowieka, potrzebuje dla siebie prawd i praw któreby ostatecznie ją wiodły i podnosiły do nieśmiertelnych i najwyższych, jej od Boga przeznaczeń. To też nie można w naukowy sposób, tego udowodnić, iż pogańskie nawet, starożytne i dotąd w świecie trwające narody w swych religijnych i społecznych prawach sądu o prawem i nieprawem, cnotliwym i występniem życiu, nie miały nic pewnego i świętego; że pomiatały one elementarnem nawet pojęciem „powszechnej sprawiedliwości i uczciwości.“ I jak widzieliśmy wyżej, z ksiąg religijnych, między pogany za święte mianych, można ułożyć zbiorowy kodex moralności, któryby zdolnym był zawstydzić moralistów naszego wieku ze szkoły pozytywizmu lub panteizmu filozoficznego. Już znamy wykazane powyżej podstawy logiki, a mianowicie takie zasady obyczajowe emancypacyi jak *siła mechaniczna*, *natura* w ludziach dzika i nieokrzyszana, przyrodzone i tajemne *instynkta*, przed którymi ustąpić mają takie nawet obyczajów podstawy, jak powszechna *uczciwość i sprawiedliwość*. Gdy przeto emancypacja, która ubóstwia poniekąd przyrodzone w kobiecie instynkta i siły fizyczne, daje przewagę cywilizacyi pogańskiej nad chrześcijańską, dla tego, iż owa pogan moralność przeważnie się wytwarzała pod silnym wpływem naturalnych owych instynktów

i sił fizycznych, więc niechże prawdziwy stan moralności wśród najgłośniejszych z cywilizacji starożytnych narodów Grecyi i Rzymu, posłuży za dowód smutnego złudzenia, którego zawód kryje w swem łonie owa emancypacya. A wiemy iż jej doktryna i dążność stawia na niższym szczeblu od starożytnych bałwochwalczych narodów. Dziś już naukowym sposobem sprawdzić i wykazać można, iż bałwochwalstwo, czyli cześć wielu bogów fałszywych powstało z odstępstwa ludzi od prawdziwej religii i wiary w jednego prawdziwego Boga, Stwórcę nieba i ziemi. Powstanie zaś bałwochwalstwa było tak łatwem jak wytwarzanie się z pośród Chrystusowego Kościoła co raz to innych dzielnic odstępstwa. Jeszcze w piętnastym ery naszej stulecia św. Hieronim, Doktor i Ojciec Kościoła z przerażeniem wołał, iż „świat stał się aryańskim.“

W szesnastym stuleciu połowa Europy zalana była przez protestantyzm. Wiek ośmnasty był zarażonym od filozofizmu Voltair'a i encyklopedystów francuskich; a w naszym czasie *naturalizm* masoński i bezwyznaniowość grożą chrześcijaństwu zburzeniem. Łatwiejże przeto było bałwochwalstwu rozpanoszyć się w ten czas, gdy jeszcze nie istniał tak potężny i żywotny zakon prawego życia, jakim jest Kościół Chrystusów powszechny, który w całości swych skarbów i swej organizacyi, dotąd zwyciężyć się nie dał, przetrwa do końca świata, według zapewnień Boskiego założyciela swojego podczas gdy nawet lud Żydowski pod zakonem Mojżesza, odpadał nieraz w bałwochwalstwo, a samego Messyasza swojego odrzucił i zamordował.

Stało się więc, iż bałwochwalcze narody przechowując część najpiękniejszych tradycji pierwotnej po Adamie i Patryarchach świętej jednej i prawdziwej religii, pomieszały je z przesądami i dodatkami pogańskich swoich założycieli. Nadto zaś gdy sekt religijnych po zerwaniu z prawdziwą Borską religiją, była zawsze i jest dążność wyzwolennictwa z pod jarzma praw i obowiązków na korzyść samowolności, bałwochwalstw więc, ta w najobszerniejszem znaczeniu *emancypacya* żądz cielesnych z pod praw duchowych, skorzystała pod bałwochwalstwem najwięcej, to była panią świata.

Obraz jej panowania w narodach świata starożytnego można tu zamknąć w szczupłych ramach karysu z życia i obyczajów greckich i rzymskich narodów, pod względem cywilizacyi przodkujących i dziś od wielu swych wielbicieli, za wzór podawanych.

Liberalna i artystyczna Grecya, w literaturze i sztukach rozmiłowana, wznosi dla nich świątynie pod wezwaniem swych bóstw Minerwy i Appollina. Nadto zaś dziewięć władz duszy, wchodzących do tworzenia arcydzieł pisma i sztuki (jak pamięć, wyobraźnia, twórczość, sąd i t. p.) otrzymuje dla się boginie osobne w murach. Ziemski jedynie zapał dla sztuk i poezyi doprowadza Greków do ubóstwienia Ziemi, Lasów, Jutrzenki, Nccy, Bojaźni, Łaskawości, Kłutni nawet zaś, w życiu już samych bogów, pozbawiona ludu greckiego fantazyja w prowadza w grę wszystkie swe namiętności, dowcipnie i z wyrachowaniem ukartowane. I zaledwo z wybranych bogów jeden się znajduje (powiada św Augustyn

Doktór i Ojciec Kościoła) na którymby nie ciążyło piętno niesławy. Wielcy bogowie zniżają się do podłych sprawek bóstw niższych, a te ostatnie nawet niedosięgają rozmiarów zbrodni, jakich się dopuszczają bogowie najwyżsi.¹⁾ Wyobraźnia Greków, pod względem tworzenia bóstw coraz nowych, ukazała się tak płodną że tych się bogów nalicza trzydzieście tysięcy,²⁾ Wśród nich nazwana „czystą“ bogini Dyaka wydaje w swych obyczajach mytologicznych niskie bardzo o cnocie czystości pojęcie. A co się tyczy religijnych obrzędów, wynalezionych i wprowadzonych ku czci bogów wielkich te najhaniebniej plamią wszelkie pojęcie religii i najokrótniej znieważają cześć winną Bogu prawemu.

W Atenach, w koryncie i we wszystkich miastach Grecyi powstają przybytki sromoty ku czci bogini *Venus*. Surowa Sparta nie wzdyga się pójść za bezwstydnym popędem ogółu pogańskiego.³⁾ Po takim zaś ubóstwieniu tej panującej wśród Greków namiętności, w Saturnie nadto ubóstwiono morderstwo, w Jowiszu zbrodniarstwo, w Merkurym kradzież, w Junonie zazdrość i pychę, w Bachusie pijaństwo i rozpustę, w Marsie gniew i nienawiść, w Emenidach kłutnie i zemstę. Tym wszystkim namiętnościom ruch nadaje żądza rozkoszy, która przewodniczy

¹⁾ Ś. Augustyn o Mieście Bożem księgi VII roz. IV.

²⁾ Philosophie catholique dell'histoire Ludwika Le Roy. Tom 1. str. V—565 r. II str. 480. Paryż 1866 dzieło wysoce zalecane przez, Apostolską, stolicę i wielu biskupów.

³⁾ Xenofon de Republica Spart cap. 2.

tworzeniu się mórz i gór, a narodzeniu bohaterów. Urządza ona czas i godziny, kieruje biegiem gwiazd w górnym przestworze, a strumieni i rzek na ziemi. Onać jaśniej w planetach Niedźwiedzicy i Oryona, przesyła swoje westchnienia w tęsknych pieniach Philomeli, a pędzi jelenia ku przedmiotowi gwałtownej żądy. Roskosz sama się zdoła w najpiękniejsze kwiaty i w najwspanialsze drzewa!

Przed tym haniebnym obrazem, przez fantazję utworzonym, a stanowiącym tło zasad wiary i praw obyczajowych, już sama piękność przyrodzonego świata traci naturalny i czysty swój wdzięk; a serc zepsucie pod wpływem najhaniebniejszych obrzędów, dosięga swej okropności.¹⁾

Z wiary i czci bóstw takich, przez naturalne ich w życiu naśladowanie, potęguje się w obyczajach i życiu domowym czcicieli i naśladowców rozpusty i okrucieństwa. „Teraz już wszystko się godzi. Wierzymy i dążymy w ślad za przykładem wielkich bogów“ opiewa w swym czasie Owidius.²⁾ Ztąd okrucieństwo rodziców nad własnymi niemowlętami, okrucieństwo panów nad swoimi niewolnikami i niewolnicami; okrucieństwo publiczne i zabijanie ludzi bogom na ofiarę. Okrutne prawo Sparty skazuje na śmierć wszystkie niemowlęta z urodzenia słabe albo niekształtne. Zarówno w całej Grecyi jak w Rzymskiem państwie, tego rodzaju niemowlęta publicznie i tysią-

¹⁾ Ś. Augustyn o Mieście Bożem księgi VII r. XXI i XXVI.

²⁾ Coneta liare credi mus et segnimur magnorum explexem pla Deorum (Ovidius).

cami wyrzucano na ulicę. Mnóstwo nieszczęśliwych tych ofiar okrucieństwa codziennie kwili po drogach publicznych, a jęk ich nieporusza wewnętrzności zdziczałych ojców i matek, aż nim noc zapadnie; a zbiegające z gór trzody wilków pożrą te niewiniątka.¹⁾ Poważny senator Seneka, zapewnia, iż nieraz ojciec ręką własną rostrzaską główkę swego dziecięcia o ścianę lub zdepcze nogami.²⁾ A okrutniejsze jeszcze z niemowlętami czyniono praktyki, i to wszystko w imię i na mocy prawa.³⁾

Poważny Homer i elegantscy Rzymu starego pisarze, zwykli brać za jedno i toż samo dwa zgoła dziś różne miana *nieprzyjaciół* (*nerlis*) i *obcy* (*barbarus*), to dla tego, iż u Greków dawnych i u Rzymian, człek obcego narodu był uważanym za przeciwnika, a wzięty w Jassyr na wojnie, jako jeńiec zostawał ich niewolnikiem (*mancypium*) uważanym na równi ze wszelką własnością, ko-
niem np., wołem i mniej niż tym nawet.

Uprawniony ten zwyczaj obracania wojennych jeńców w niewolniki zaludnił Grecyę zgrają niewolniczą, z której się wyłaniały ciągle zamieszki krajowe.⁴⁾ Arystoteles ubolewając nad tem stanem rzeczy, mianuje wszakże niewolników „ożywioną dziedziców własnością,” „narzędziem do pracy potrzebnem.”⁵⁾ Sławne prawo rzymskie

1) Tertulijan w apologii.

2) Seneca controvers lib. V, cap. 23.

3) Seneca epist 95 Cicero de Legibus lib. 11:

4) Arystoteles Politicorum libro 11.

5) Tenże lib. Politicorum lib. cap. 2, 1, Valerius Masimus lib. V, w. 8.

Dwunastu tablic, z Grecyi przeniesione, upoważnia swoich obywateli do sprzedawania własnych dzieci, narówni z niewolnikami, lub karania ich śmiercią. Wychwalany z cnót Katon w księdze o *Ekonomii domowej*, doradza, iżby panowie, zezastarzającym lub zniedołężniałym swym niewolnikom odmawiali pokarmu; a sam u siebie przedawał ich z bydłętami na równi. Łagodniejszy od niego Plutarch obudzał w rodakach litość nad niewolnikami przez porównanie tych ostatnich z psami nieużytecznemi, którym się według zwyczaju greckiego, jadła nie odmawiało. Posiadanie zaś wielkich ilości niewolników poczytywano u Greków za oznakę zbytku i zamożności. Tysiące więc niewolników stały przed panem w posągowej nieruchomości, czekając na jego skinienie. Najmniejszy i odgłos kaszlu i poruszenie się mimowolne ściągały razy niemiłosierne, jakby za zbrodnię największą. Przepędzają oni dnie i noce bez snu i pokarmu na nogach, bez wyrzeczenia słówka. A tak obchodzono się z nimi bardziej nieludzko niżeli z trzodą zwierzęcą.¹⁾ Niewolnika i niewolnicę wolno było, jak chcąc, wyzyskać i zamordować najokrutniej bezkarnie. Byli oni rzeczą i mniej niż rzeczą. *Non tam viles quam nuli sunt* mawiali o nich Rzymianie. Juvenalis poucza, iż mały kaprys czy jakiś humor pani wydaje niewolników na ukrzyżowanie. Inne takie przykłady wylicza Horacy. Pedanius np., za jednym razem ukarze śmiercią czterechset niewolników,

¹⁾ Quintilianus. Sallustius. Seneca według dzieła Philosophie catholique de l'histoire.

jednego pana, za to iż go obcy jakiś człowiek życia pozbawił. Zaś na pogrzebie bogatych panów dla pocieszenia zasmuconych gości lub dla ich ubawienia, wśród wesołej uczty, urządzano zwykle rzezie niewolników, gladyatorami na ten raz zamianowanych. Rzezie te ponawiano i urządzano z lada powodu, na widzimisię panów. A o cyrkowych walkach gladyatorów, o walkach niewolników i później chrześcijan ze zwierzętami, dla rozrywki dzikiego tłumu, który zwykł wołać: „chleba i widowisk,” niema co i mówić.

A trzebaż wiedzieć iż greckie Ateny, w najświetniejszych czasach swego rozkwitu, corocznie składały bogom swym ofiary z ludzi, których z pośród gladyatorów i niewolników wybierano i zabijano. A jeśli podług sprawców takiej ofiary zabrakło ludzi z pośród niewolników i gladyatorów wtenczas niewiasty zebrane w obec takiego ofiarnego zgłiszcza, (bustum) szarpały sobie policzki, niezważając na prawa Dwunastu tablic, a to ażeby tylko złagodzić przez to gniew bogów piekielnych. O rozprzężeniu strasznem obyczajów w Grecyi starożytnej i Rzymie, o upadku rodzin, a mianowicie niewiast można już wnosić z powyższych sprawozdań. W greckiej Lacedemonii publiczne prawo nakazuje młodzieńcom brać sobie żony przez gwałtowne porwanie bez względu na zgodzenie się porywanych osób i wszelkie prawa rodziny. Wspólne wychowanie płci obojej dzieci w tak zwanem gimnazyum, hartownych przedtem w moralnej mocy Spartańczyków wyzuwa z obyczajów. Zaś ich niewiasty najrospustniejszymi się stają ze wszystkich kobiet Grecyi. Do zupełnego wreszcie upadku obyczajów w Grecyi

przyczynili się: wyrzucanie dzieci na pastwę zwierzętom; powyższa samowola panów i pań nad niewolnikami i niewolnicami, i wreszcie prawo pozwalające ojcu zabijać i dorodniejsze nawet swe dzieci.

W widokach powiększenia ludności w Lacedemonii, w imię prawa, wprowadzono małżeński komunizm (promiscuite). Na ołtarzu Dyany Orthia własne matki biczują do krwi swe niemowlęta. W sławnych z oświaty Atenach prawo Solona (według Plutarcha) uświęca związki przeciw przyrodzeniu. Dozwolonem było kupowanie żon i uważanie ich na równi z niewolnicami (Arystoteles). Służba bogatej świątyni *Venus* w Koryncie składa się przeszło z tysiąca rozpustnych niewiast, niepojmujących żadnego wstydu (Strabon). W niektórych miastach Arkadyi kobiety podlegały okrótniej chłoscie na ołtarzu Dyanny, którą nierzadko życiem przypłacały.

Ale kobieta w Grecyi zyskała na swe nieszczęście osobny rodzaj poniżenia. O ile bowiem z jednej strony, dawna Grecya ujarzmiła i upośledziła kobietę przez nieczny kult Wenery, okrótnie prawa i obyczaje zepsute; o tyle z drugiej strony zhańbiła jej płeć w uczczeniu nędznicy, którąby pożyczając słów z dziełka znanego „o *Emancypacyi*“ nazwać wprost wypadło *lalko oszustem*. Dla takich „*lalek oszustów*“ artystyczna Grecya utworzy osobny wydział poezyi i literatury nadobnej. Dla nich filozofja nawet i polityka nie skąpią uznania. „*Lalka oszust*“ układać będzie wytworne rymy; rozprawiać z filozofami i wpływać będzie na sprawy publiczne. Aspazya zawładnie Peryklosem, wpłynie stanowczo na umysł Sokratesa i Alcy-

biadesa. Lastenija wysłuchuje rozprawy filozoficzne Platona. Fryne, miłostek swych kosztem, podejmuje się odbudować Teby. To też typowa lalka oszust, siebie ma za boginię. Stroi się zwyczajnością i smakiem najwyszukańszym; głowę trzyma dumnie, twarz ma wybieloną, brwi, usta i włosy pomalowane; nadstawia wszędzie swe wdzięki i szuka dla nich popisu w miejscach publicznych, nad brzegami morza, w łazienkach, w pracowniach wielkich malarzy i w szkołach filozofów. Poeci zaś i artyści na wyścigi wysławiają ją w swoich dziełach. Dla niej się wznosi posągi, ją się uwielbia w grach Olimpijskich, wśród klęsk publicznych nawet w niej się czci nieraz boginię *Venus*. Nawet zwycięztwo Greków pod Salaminą modłom się takich „lalek oszustów“ przypisze. I strabon się nie zawstydy nazwać świętymi ich towarzyszek w przybytku *Venus* na górze *Eryx* w Sycylii. Można więc wnosić z tego z jaką pogardliwą dumą takie „lalki oszusty“ patrzyły z wysokości swego piedestału na zapomniane, wśród zepsutego świata, żony i matki w rodzinie, niezdolne zjednać podobnych dla się uwielbień. O takich niewiastach greckich ogłosi Safon swój sąd następny. „Te matki nie uzbierały róż muzy; o nich więc w życiu nic wiedzieć się niechce; imię ich nawet po śmierci zaginie. Przechodzą one w mroku nicestwa, jak nocne widma, które znikają przed świtem.“¹⁾

¹⁾ Ob. Les vierges Martyres tom I pages 392, 393, i Dzieje życia rodzinnego tom I. roz, V.

• Tu należałoby zapisać pytanie: ażali nam znana z powyższych doktryn swoich emancypacja na oślep nie zdąża w swem omamieniu na tory owych lalek oszustów?

W dziejach niewiasty starożytnego Rzymu potrzeba odróżniać dwa różne okresy: pierwszy od założenia Rzymu do zupełnego podboju Włoch, a drugi od czasów tego podboju aż do tryumfu zasad chrześcijańskich nad poganizmem. W pierwszym okresie po nad wszystkie stany niewiast plebejuszowskich i obcych z pochodzenia, lub wyzwolonych i niewolnic góruje Rzymianka patrycyuszka, jako uprzywilejowany w narodzie organ przechowania władczego Rzymian plemienia, które, całemu państwu dawało źródło żywota i węgielną podstawę.

Ztąd, okrom patrycyuszki nazwanej matroną i matką rodziny szlacheckiej (*mater familias*), wszystkie inne kobiety prawo rzymskie poczytywało za nic. Do zaszczytnego miana matrony przychodziła Rzymianka przez prawne śluby (*justre nuptiae*). Zostawszy zaś matroną rzymską i matką patrycyusza otrzymywała węzły powinowactwa i pokrewieństwa w kole obywatelskich rodzin (*cognatio, avinitas, peragnationem*).

Ta jednak cześć matrony rzymskiej *blyszczala* tylko na zewnątrz. W domu zaś własnym, gniotło ją prawo kwirytarne, podług którego mąż nad nią miał władzę taką, jak ojciec względem córki: panował nad jej wszelką własnością i nad urodzonym przez nią dziecięciem, które po uczynionych przez się oględzinach, według upodobania, mógł oddać na wychowanie albo zamordować. Zonę dla siebie zwykle kupował; w razie jej

niewierności lub dla innych przywar, z domu ją wyprawiał; albo co gorsza, korzystał z prawa cessyi i mężowi innemu ustępował ją za pieniądze. Prawo to zachwała sam August i głośny z prawości Kato. Żona patrycyusza, wygnana z domu swojego męża przechodzi na własność albo jego krewnych (agnates), albo jest sprzedaną; albo gdy męża swego przeżyje, zostaje pod władzą opiekuna, któremu mąż ją testamentem zapisał.¹⁾ Córy patrycyuszów o wiele były nieszczęśliwsiemi od swych rodzonych braci. Dorodne już panny uważano za niewolnice własnego ojca. I jeżeli ten, oddając córkę w zamęście, wolną ją nieuczynił, to mógł z łatwością odebrać mężowi i za pieniądze innemu ją sprzedać.

Słowem kobieta i w domu ojca i w domu męża, czy jako panna czy jako żona lub wdowa, zostawała wciąż pod twardą, nieubłaganą władzą.²⁾

Na zewnątrz jednak na okaz wszystko się działo inaczej. Welon dziewicy; gałka złota na szyi i pretenstatka (suknia biała z purpurowym szlakiem) dziecięcia; purpura i długi płaszcz matrony patrycyuszki robiły w publicznych miejscach wrażenie wysokiego tonu. Przed nią liktor usuwał tłumy; urzędnik z drogi ustępował; kara ciężka ścigała najmniejsze ubliżenie, wyrządzone patrycyuszce. W ciężkich klęskach kraju senat rzymski zażąda modlitwy matron dla ubłagania

¹⁾ Obszernie o tem z wykazem dowodów podają Dzieje życia rodzinnego tom I. roz. VIII i Les Vierges Martyres tom II str. 402 i dalej.

²⁾ Tamże co wyżej

bogów, Patrycyuszka wpływa niekiedy na ważne w obradach krajowych postanowienia. Kleje przerazi Perseniusa. Znieważona krew Lukrecyi zrządzi wypędzenie z Rzymu Tarkwinijuszów. Patrycyuszka wzruszy do litości Koryolana; plebejanom wysłuży godność konsularską. Grachowie swej matce Korneli, Cezar Aureli, August Ancyi zawdzięcza swą znakomitość. Bo takie i tym podobne rzymianki całe życie przepędziły w pracy, pilnując domu i kądzieli (Dom matila nam facit) Lecz takie rzymskich niewiast życie i wychowanie, lubo surowe, niepochodziło jednak z czystych źródeł prawdziwej cnoty; ale z wymagań tytułu żony patrycyuszów i matki. Prawo i zwyczaj szanowały w niej nie kobietę, ale owe raczej złote naczynie krwi patrycyuszów z której odradzało się przyszłe ich pokolenie. Kobieta strącona z piedestału matrony rzymskiej stawiała się tylko niewiastą a przez to samo już niczem. Taka następnie, w imię zwyczajów i prawa, płci niewieściej pogarda i wymaganie od niej moralnych przymiotów jedynie potrzebnych dla męża, a nie zaś dla osobistego jej uzacnienia i podniesienia w prawdziwie moralnem uszlachetnieniu duszy, wyrabiały w kobiecie stałą dążność podobania się tylko i panowania na zewnątrz, a ubiegania się za przyjemnemi wrażeniami i nasyceciem swych żądz. I przeto, z Kampanii przeniesione do Rzymu, pod płaszczem religijnych obrzędów, nocne orgije Bachusowe, wnet się przyjęły i zaraziły całą pleć żeńską. Najpoważniejsze matrony rzymskie w orszaku licznych swych towarzyszek brały w swawoli tej czynny udział, tak, iż się był zląkł złych następstw z tego sam

senat i lud, i chwycono się zaraz gwałtownych środków aby powstrzymać powódź tego zgorśzenia. Między zaradcami zaś przeciw nieszczęściu temu środkami, wprowadzono za warunek do zamążpójścia panny, konieczność posagu, który pokrywał ówczesną kobiet niemoralność, ale spowodował natomiast inną dla kobiet klęskę. Tą zaś było szukanie żon li dla posagu tak, iż mąż z lada przyczyny, wypędzał z domu uprzednią swą żonę, by się połączyć z posażną panną. Upadek rodzin był rychłym, strasznym skutkiem tego frymarczenia. Nadto zaś prawo *Dwunastu tablic*, które upoważnia ojca rodziny do palenia, topienia, słowem do zabijania własnych niemowląt, z urodzenia wadliwej lub słabej budowy, wprowadziło haniebny kontrakt małżeństwa przez używanie. Kobieta, która przemieszkiała sam na sam z mężczyzną trzy doby, stawiała się jego żoną.

Drugi okres obyczajów rzymskich, do zdobycia Włoch i pod cesarstwem przedstawia niejakiś ograniczenie samowolności męża względem żony i ojca względem córek. Przyczyniły się do tego zmiękczenie charakterów i naprowadzenie zwyczajów obcych, dekrety cesarzów i uchwały pretorów.¹⁾ Ojciec rodziny nie mógł odtąd odbierać swej córki zięciowi chociażby nawet niewyzwolonej przed zamążpójściem. Żona odzyskiwała dziedziczne prawa swojej własności, a w reszcie córka po zmarłym ojcu lub matce mogła zo-

¹⁾ Uxores male moratas, sed beatas dote (Nalerjusz Maximus lib. VIII, ob. Dzieje życia rodzinnego r. VIII.

stawać spadkobierczynią. Patrycyuszka otrzymała stopniowo zwolnienie prawnych dotąd więzów i stawała się obywatelką nim wreszcie ją chrześcijanizm ostatecznie wyzwolił.

Ale, o ile kobieta rzymska nabyła tą drogą praw do własności i użycia swej własnej woli, o tyle w niej też wola przez cnotę prawdziwą nieukształcona i w cnocie nie zachartowana, raczej zepsuta przez pogańskie zwyczaje i same religijne obrządki została więcej na samowolność puszczoną, na swawolę wylaną. Do owych nocnych orgij bachusowych, niewiastom rzymskim zwykle upodobanych przyłączyły się jeszcze przez Bachantki obchody „wielkiej matki“ Cybeli, niemniej ohydne; i cześć domowa Pryapa i tajemnice bożka Pana i Syleny i jej orszaku Satyrów, Dryadów leśnych, Nimf wodnych i Genijuszów. Cały ten olimp bogów, i swym przykładem i swemi obrządki podniecał w sercach czcicieli żądze zmysłowości. Wyjątek chyba stanowią Westalki i kult ich bogini Westy.

Pod wpływem takiej religii i odpowiedzi jej obyczajów, wyzwolona cokolwiek z pod praw despotyzmu rodzinnego niewiasta z większą swobodą i namiętnością ugania się za ideałem rokosznego życia. Najwięcej dopomagały jej w tem posag lub wdzięki. To też mąż wnet się rozwodził z żoną, gdy ta przestała być młodą. „Wynosz się z domu co prędzej, wołał, czekam na inną mniej wadliwą od ciebie.“ Skutkiem już tego stanu rzeczy zmniejszyła się bardzo liczba małżeństw. Kobiety liczą swe lata podług imien mężów, których odmieniały. (Senec. de Benefic. b. VIII c. 16). Dziewczęta od lat najmłodszych

oswajano z niewstydem.¹⁾ Przymuszanie do małżeństwa karami i nagrodami przez publiczne prawo, nazwane *Poppea i Papia Poppea*, zamiast iżby ten potok zepsucia wstrzymać, wzmocniły go bardziej i Cesarz August zmuszonym został uprawnić hańbę publiczną.²⁾

To też niewiasta rzymska tego okresu straciła wszelkie poczucie swojej godności i obowiązków. Małżeństwo dla niej było zbytecznem, macierzyństwo zamieniło się w ciężar nieznośny; uwodzicielstwo i zmiana mężów stała się ideałami; a pojęcie wolności szaleństwem. Co więcej o tem podają pisarze spółcześni, to już przechodzi wszelkie wyobrażenie. Z rozwiązłością życia okrócieństwo, a wszelką płochosć do zuchwałości się zniża. Ztąd, w płci niewieściej, rozwinęło się dzikie upodobanie w krwawych widowiskach i okrótnie postępowanie z niewolnicami. Okrócieństwo zarażało nawet ów poczet dziewiczy kapłanek Westy, które, zajmując miejsce w cyрку obok Senatorów Rzymu z uniesieniem dzielają nie ludzki zapal gminu na widok mordujących się nawzajem gladyatorów, albo szarpanych przez lwy i tygrysy niewolników i potem chrześcijan. Nadto zaś zniechęcenie zupełne patrycyuszek do wszelkich zadań płci swej właściwych, porywało je żądzą współzawodniczenia z mężczyzną w powinnościach lub też ćwiczeniach z przyzwoitością albo słabością płci niewieściej niezgodnych. Ztąd

¹⁾ Virgo jam nunc et in certus, amores Detenero meditatur
ungui rat. sut III b.)

²⁾ Clemens Alexandr. Pedag. III, 3.

rzymskie panie mieszać się poczną w publiczne a nawet krwawe stronnictw politycznych rozprawy narobią wiele hałasu, podżegną namiętności a przez zadanie trucizny, w razach gwałtownych okażą niesłychaną srogość swojego gniewu i nienawiści.¹⁾ Patrycyuszka zaś w domu otoczy się rojem służebnic od ubierania (ornatrices), od trenienia włosów (cynistores), od szpilek (canistre) od olejków (psegnes), od farb do włosów.

Cała dusza takich służebnic była skupioną we wzroku iżby pochwycić i wnet spełnić rozkaz pani jednym skinieniem dany. Lada niezręczność czyjaś w rzędzie służebnic daje wygodny powód dla pani, do sprobowania ostrza swego sztylecika na obnażonem ciele obwinionej kobiety; a w razie większego gniewu ma ona tuż w odwodzie trzech harapników, gotowych wnet zaćwiczyć na śmierć u słupą, każdą z wydanych w ręce ich niewolnicę. Te jednak sceny buduarowe nieprzeszkadzały patrycyuszkom wdzięczyć się najpowabniej i dotrwać w towarzystwach męzkich w najlepszym humorze.²⁾

1) Obszernie to opisuje, Martin, Gaume jak wyżej i inni jeszcze

2) Porównaj w Encyklopedyi kościelnej ks. Michała Nowodworskiego tom X. Kobieta.

ROZDZIAŁ XI.

Ostateczny praktyczny wykaz wsteczniectwa emancypacji na korzyść znanych instynktów serca ludzkiego, stosowanej już przeciw kobietom, już przez same kobiety.

Stan niewolniczy kobiety u Greków i Rzymian o wiele był gorszym.

Niewolnicy u Greków to trzody bydła z twarzą ludzką, które się sprzedawało po wszystkich miastach na użytek potrzebujących do pracy lub na rozpustę. „Niewolnicy (dwornie określając ich stan mówi Arystoteles), o tyle się różnią od obywatela, o ile ciało od duszy, bydle od czleka.¹⁾ Stan rzeczywisty jednak niewolnic w Grecyi okazywał, iż je stawiano niżej od bydła. Nawet te niewolnice, które na dworze swych panów, otrzymywały niejakaś łaskę wolności lub ją zyskały w nagrodę za usługi, taka nawet Bryzeis córka ofiarnika, Chryzesa, lub Andromaka, żona Hektora i wieszczka Cassandra nie umiały okazać żadnego znaku pocucia swojej niewieściej godności.

¹⁾ Według dzieła *Les Vierges Martyres* tom II str. 394—5.

U Rzymian niewolnictwo było jedną z głównych podstaw państwa Cezarów. Niewolnicę naprzód uważano za towar do sprzedania pierwszemu nabywcy, za przedmiot zysku dla spekulantów, dzierżawców i kupców. Wstydlivość kobiety wystawioną była na wszelkie zniewagi, z którymi wówczas nikt się na seryo nie rachował. Materyalną tylko wartość niewolnicy stawiono niżej od ceny dobrego konia, a zwykle nieprzewyższała ona czterechset franków dzisiejszych. Nabywca wyzyskiwał ją bez litości dla pomnożenia zysku lub widzimisie własnego. Mógł ją zamęczyć pracą, wydać na wszelki niewstyd, zagłodzić, sprzedać jak wszelką swą własność. Życie niewolnic, po domach patrycyuszowskich, schodziło między najdokuczliwszą służbą swym paniom i niemal ciągłym męczeństwem w cuchnących i ciasnych więzieniach zapchanych tą płcią obojej naraz, niewolniczą zgrają a mianowanych *ergastulum*. Czuwały nad nimi, pod rządami srogich dozorców tego więzienia, doleko sroższe dozorcynie (*vicarie*), obmyślające sposób tańszego utrzymania tej ludzkiej trzody, w celu robienia z oszczędzonego grosza prezentów paniomkom dziedzica, w dzień ich urodzin, a na wesele paniczom.

W stosunku zaś do posług czynionych przez niewolnice patrycyuszkom, dzielono je na pokojowe, stanowiące niejakiś rodzaj arystokracji niewolniczej, i na pracowite, ów rodzaj gminu. Pierwsze zyskiwały coś na polorze zewnętrznym i wygodach życia ale natomiast częściej były narażonemi na ciągi lub cięcia sztylecików z ręki swej pani i większe zesromocenie od panów. Lada

kaprys pani spowodowywał wykonanie nad niemi mnóstwa rozmaitych okrucieństw, a wszelkie znęcanie się rospustnika w panu brać należało za łaskę. Na rozkaz złego humoru pani, wnet się na ciałach niewolnic mściły sztyleciki, widły, bicze, dyscypliny rzemienne z kulkami ołowianými po końcach; — zawieszenie na słupie z uwiązanym do nóg ciężarem, rozpalone do czerwoności noże, do sześciu razy kolejno, na czule miejsca ciała przyciskane; piętnowanie rozpalonem żelazem na czole, a ostatecznie ukrzyżowanie, ta wyłączna li niewolników kara. Można ztąd wyobrazić jakich się to bezceństw, przy tak okrutnej samowoli pań, a zwłaszcza panów nad niewolnicami, ostatni z nich zwykli sobie dozwalać, gdy nawet Horacy, mieni ich ogólnem i pogardliwem mianem *Epicuri de grege porcos*.¹⁾

W tym stanie bytu, niewolnica u rzymian nie miała swojej rodziny, nie znała ona co to być córką, siostrą, żoną, matką, tem bardziej gospodynią u siebie, uważaną była za sprzęt lub towar, z różnicą iż ten ostatni był bezrozumnym. Rozum zaś niewolnicy, pod każdym względem znieważony, nie miał nawet praw do religii i sumienia. Niewolnik lub niewolnica (*mancypium*) nie była dopuszczoną do kultu bóstw krajowych a kara śmierci ścigała ją za każdy hold wyrządzony bogom dla Rzymu obcym. Dozwolonemi były dla niewolników li jakieś pokątne przesady i zabobony.²⁾ Jeżeli zaś niewolnica otrzymywała coś

1) Nierogacizną epikurejską.

2) Les Vierges Martyres tom I p. 223—240.

nakształt swobody, toć swoboda ta zależała na rzucaniu się na rozpustę. Niewolnica wprawdzie zostawać mogła kapłanką Izysa, Ozyrysa, Cybeli, pośredniczyć w szkaradnych obrzędach Pryapa i dalszych wszeteczeństwach z Afryki i Azji pożyczonych; ale już niżej nad to upaść nie mogła niewiasta. Pod tym względem prawo niewolnicy u Greków ujsćby mogło za dzieło cnoty, jeśliby Solon nie był położył w niem taki warunek: „Nie dla tego się wzbrania mężczyźnie znęcać się nad niewolnicą iżby ta mogła od tej napaści się bronić; lecz żeby mężczyzna wolny nie wdroył się do nałogu lekceważenia kobietą wolną.“¹⁾ Gdy w takim poniżeniu była kobieta w pośród narodów pogańskich, najwyżej ucywilizowanych: to być nie mogło, ażeby inne bałwochwalcze narody zdołały ją przez to iż były bałwochwalczemi, wyżej nadto podnieść. Jeżeli wśród tych i owych pomiędzy niemi, ujrzała się kobieta mniej pogńębioną i upodloną; to winna była tem wszystkiem, owym prastarym, patryarchalnym może tradycyom i zwyczajom, których sprośny lub dziki kult bogów i zmysłowy kierunek cywilizacyi, na kształt greckiej lub rzymskiej, nie był do reszty skaził.

Jakoż historyczne pomniki świadczą, że u Babilończyków sprzedawano kobiety na licytacyi, a każda raz w swem życiu na cześć Militty (Venery) w jej bóżnicy musiała oddawać się nierządowi (Herod I, 196—9 Strabo XVI, 1). U Lidyjczyków kobiety w ten sposób zarabiała na posag

¹⁾ Tamże str. 229.

(Herod 1. 93). U Persów równie jak u Turków panowało wielożeństwo. Kobiecie, która do osiemnastego roku nie była zamężną groziły ciężkie kary lub śmierć. Zdarzały się związki małżeńskie stanów wyższych w Persyi z matkami i córkami własnymi (Herodot XV, 3). W Armenii najznakomitsi nawet obywatele oddawali swoje córki bogini Anaitis ku pochańbieniu (Strabo XI. 13). Indyanie żyli także w wielożeństwie; za parę wołów kupowało się żonę; ubożsi rodzice nie mogąc się pozbyć swych córek, wyprowadzali je na targ i tam sprzedawali (Strabo XV, 1). U Masagetów kobiety były wspólne (Herod I, 216). W Egipcie kobiety zajmować się musiały robotami ciężkimi.¹⁾

Przechwalanie wielowzględne wyższości moralnej pogańskich słowian przed innemi starożytnemi narody, nierzadko w dzisiejszej literaturze naszej napotykanę, może i słusznie Józef Szujski nazywa „chelpieniem się jakimś ideałem społecznienia.“²⁾ Słowianie, a za ich przykładem Polacy, czcili na wzór Greków i Rzymian poniekąd, więc i naśladowali Jowisza, Marsa, Plutona, Cererę, Wenerę, Dyana pod imionami ojczystemi jak Jessa, Ladona, Nija, Marzanna, Zezelija albo Dziedzilija, Dziewanna lub Ziewanna, a oprócz tych mieli swe inne bóstwa Żywie, Pogodę, Pochwist, Lelum, Pelelum. Helmond kronikarz XII wieku o Słowianach pisze, iż zabijając bogom swym na ofiarę woły i owoce, zabijali

1) Encyklopedia kościelna ks. Nowodw. T. X. Kobieta.

2) Historia Polski. Warszawa 1880 str. 10.

też kiedy mogli i ludzi z chrześcijan, których krew szczególnie bogom się ich podobała, a w tych ofiarach brały udział kobiety i dzieci. Szczególniejszą cześć odbierał od nich Swantewid (Światowid?), któremu corocznie na cześć zabijano jednego chrześcijanina. „Prócz tego słowianie (twierdzi kronikarz) mają wrodzone okrucieństwo, które niczem nasycone być nie może: chrześcijanom okrutną śmierć zadawali, wydzierali wnętrzności i około pala je okrucieństwo lub przybijali do krzyża.“¹⁾

Jak zaś między chrześcijany niema cnót bez przywar, tak wśród okrucieństw i przesądów pogańskich, tam i ówdzie istniały w pewnych plemionach, jak Słowiańskie, niektóre świetne przymioty. Do takich, podług Szafarzyka czeskiego należy gościnność, o której Lew Mądry, cesarz bizantyjski powiada w swej kronice (886—911 r.) iż „słowiańskie narody były nadzwyczaj gościnnymi.“ Nadto zaś „ich niewiasty odznaczały się czystem przywiązaniem do mężów, których śmierć uważały za własną i wołały siebie samych udusić niż pozostać wdowami.“²⁾

Nie mówi tu jednak historyk, czy taka cześć mężów pochodziła w kobietach słowiańskich z przywiązania szczerego, czy była skutkiem nieubłaganych zwyczajów i praw jak w Indyach. Wiadomo bowiem iż sam W. Książę Kijowski Włodzimierz, nim został chrześcijaninem miał cztery żony i ośmset towarzyszek nieprawych. Zaś jego

¹⁾ Helmodla kronika słowiańska Warszawa 1862 r. str. 126—127.

²⁾ Starożytności Słowiańskie Szafarzyka. Poznań 1842 tom I, str. 739 Dodatki.

poddani utrzymywali, według stanu i środków, po trzy lub cztery żony, bez względu na pokrewieństwo. Pomimo zaś wszelkiego usiłowania księcia Jarosława, który po ojcu swym Włodzimierzu państwem rządził, pomimo gorliwości chrześcijańskiego już duchowieństwa, pozostał już był zwyczaj sprzedawania córek przez ojca i sióstr przez brata, a mąż nawet chrześcijanin, za lada powodem, wyrzucał z domu lub sprzedawał swą żonę też chrześcijankę i dopuszczał się wieloleństwa otwarcie.¹⁾

Poprzestając na tem krótkiem sprawozdaniu, które nie trudno, na mocy pewnych dziejowych źródeł sprawdzić, można taki na końcu uczynić ztąd wywód: iż dla kobiety bałwochwalczych narodów, mianowicie już w Grecyi i Rzymie za czasów blizkich przyjścia Zbawiciela, pozostawała jedyna droga ulżenia ziemskiej niedoli życia w zjednywaniu męża lub mężów przez niewolniczą bierność lub niskie uwodzenie przez służalstwo lub zwodnictwo. Nie mogła już ona zaimponować płci męskiej cnotą, pozostawało więc tylko płaszczyć się lub ją omamiać i uwodzić mężczyznę.

I to ze strony kobiecej było powodem jej zlekceważenia na ogół w obliczu nawet mędrców i prawodawców pogańskich, którym samo już przyrodzenie w przewadze władz umysłowych i sił fizycznych mężczyzny nad kobietą, zdawało się w tem dopomagać. Najslawniejszy z filozofów

¹⁾ Ob. Historia „Russkaja Zenszczyna“ A. N. Czudnowa, Petersburg, 1873 r. str 27 i uchwała Księcia Jarosława Kulczyńskiego Specinnes Ecclesie Ruthenio 189 p. 191—195.

Greckich Plato wywodzi taki początek kobiety: „Z liczby mężczyzn ci, którzy spędzili swe życie na próżnowaniu, a okazali się pozbawionymi wszelkiego męstwa najprawdopodobniej byli przestoczonymi w kobiety przez drugie narodzenie. Od tego już czasu i dla tej przyczyny, bogowie dają mężczyźnie inną istotę zwierzącą, a inną kobiecie.¹⁾”

Kobiety są o wiele niższymi od nas mężczyzn we wszystkim.²⁾

Na innym jeszcze miejscu Plato zapewnia iż „kobieta z przyrodzenia przebieglejszym jest i więcej skrytem, niż mężczyzna jestestwem.³⁾ Arystoteles dodaje jeszcze, twierdząc że „kobiety są od nas zdradliwsze, chytrzejsze i złośliwsze.“⁴⁾ Inny mędrzec Menander powie „Gdziekolwiek są kobiety, tam zło wszelkie panuje.⁵⁾ Wielki poeta Greków Homer zawoła: „Nic nad niewiastę uciążliwszego, nic nad nią gorszego.“⁶⁾ Poważny senator rzymski Seneka zapewnia że „kobiecie pieśczęoty, a nie zaś władza jest straszną.

„Bo do słodkich jej słówek trucizna się miesza.“ (Seneca in Proverbis).

Horacyusz zaleca mężczyznom strzedz się urodziwej panny „co to już w pierwszej młodości

1) Ouvres de Platon Saisset ed 1869 Tome VI, page 296.

2) Tamże str. 250.

3) Plato de Legibus camp. 6, u Kornelijusza a Lepide na 1 List Ś. Pawła do Tymot. r. V.

4) Arystoteles [Histor. animal. u Kornel. na księgę Przypowieści XVIII.

5) Menander u tegoż na roz. XXV Ekklezyastyka.

6) Homer Odyss. II Tamże.

swjej o miłostkach marzy, uczuciem występne
gore a w tańcach jońskich namiętnie to wy-
kazuje.“¹⁾

Nawet już znany autor książki o *Prawach kobiety*, przeciw własnemu zadaniu swemu przy-
wodzi świadectwa z greckich pisarzy Hezydoda
i Symonides'a przypisujących początek kobiety
jednemu z żywiołów martwych albo takiemu
zwierzęciu jak lis, pies, kot, małpa.“ Dodaje ów
autor jeszcze zapewniając, iż Sofokles, gdy szukał
ideału kobiety, widział w niej powódź rosterek
i zbrodni. A Eurypides imieniem kobiet wołał:
„my kobiety jesteśmy znatury ku dobremu nie-
zdolne, ale nader zręczne do złego.“²⁾

Te wszystkie mniemania starych pogan
i takie, jak widzieliśmy wyżej upośledzenie od
nich kobiety nie znika z oblicza ziemi tam miano-
wicie, gdzie jeszcze niezabłysło prawdziwe światło
nauki Chrystusowej i życia chrześcijańskiego; lub
gdzie to światło zostało przeistoczonym czyli
przemieszanem z nowożytnymi błędami i przesą-
dami, a gdzie to życie już w obyczajach publicz-
nych zapomnianem zostało. Daremnie, w obec
tego dziejowego sprawdzenia i doświadczenia na-
rodów, przechwalają się przeciwnicy Kościoła
jakimś *nieograniczonym* postępem ludzkości, w po-
rządku zwłaszcza moralnym. W Indyach Wscho-
dnych, pod berłem chrześcijańskiej Anglii do dziś
dnia przesady bałwochwalcze i barbarzyńskie
zwyczaje między ludnością krajową panują swo-

1) Horacius libro III, Odarum VI.

2) O Prawach Kobiety na str. 64, 69, 71 i 72.

bodnie. W stosunku zaś do żony mąż tu jest panem absolutnym, nierzadko bogiem. Nie znikły tam ofiarne stosy, na których wraz z trupem męża spalały się żony w znak powinnej po nim żałoby. Widziano jeszcze takie krwawe ofiary w roku 1839 po śmierci króla Lahory.

Na ogół zaś, stan kobiety indyjskiej niesłychanie jest smutny. Zabijanie zaś dzieci a mianowicie córek odbywa się tysiącami.

W Chinach los żony zawisł wyłącznie od woli męża, któremu dość najmniejszego pozoru (gdy np. ona przestraszy się psa jego, lub, głośniej jęknie) aby ją z domu wyrzucił. Z tego powodu żony Chińczyków często przez powieszenie się lub rzucanie się w studnię same się zabijają. Cóрка niema prawa do spadkobierstwa po rodzicach. Mają oni prawo zabić ją, sprzedać ale nie wolno im uposażać swej córki.

Toć jako żona staje się istną niewolnicą męża. Religijne i tradycyjne zwyczaje w Japonii może i dotąd podają kobietę za istotę nieczystą, którą przyrodzenie samo odsądza od praw do nieba. I tu są dowody, że cudzołóstwo żony, a nawet złejsze w tem przewinienie sprowadzało karę śmierci na obwinioną żonę. Nierzadko też żony, na mogile męża umierały śmiercią głodową. W Tybecie na lat dwieście przed naszym czasem kobiety się dopuszczały nadzwyczajnych zbytków w strojach i zalotności. Wynikłe ztąd zamieszanie w rodzinnych stosunkach i wielki upadek obyczajów publicznych spowodowały wydanie edyktu przez Lamę króla Tybetu, imieniem Nomekchana. Edykt wzbraniał niewiastom ukazywania

się publicznie przed wypełnieniem takich przepisów stroju:

Przed wychodzeniem z mieszkania kobiety obowiązane są wytrzeć swą twarz niejakimś zgęszczonym klejowatym i brudnym płynem.

Tak oszpecone oblicze przedstawia odrażający widok, który z mienia w tak upośledzonych kobietach właściwą postać człowieka. Tybetańskie kobiety nie tylko się wyrokowi temu bez szemrania poddały lecz zwyczaj tej toalety przechowały do późnych czasów.¹⁾

W Tartaryi kobieta zręcznie dosiada konia i dobrze nim włada; różni się od wątłej i w pół-znękanej lub melanchonicznej postaci kobiecej w Chinach przez dzielność i żywość plemieniu własną; lecz w życiu swem rodzinnem jest bardzo upośledzoną. Mąż obok żony, która jest głową innych, przybiera mnóstwo żon drugorzędnych (*page éme*), a wypędzoną ona być może z domu z łada przyczyny i bez przyczyny, o którą nikt męża niema prawa zapytać. Bo mąż w tym kraju kupuje żonę, a ojciec córkę, wyrzucaną z domu przez pierwszego męża, sprzedaje po raz drugi lub trzeci innemu. W Tartaryi nadto pozostał pewien rodzaj niewolnictwa, łagodniejszy wprawdzie od mancepijów rzymskich, ale też dość upośledzający najniższe stany, a w nich i kobietę.²⁾

W Persyi po miastach są urządzone osobne kwartały dla niewiast pohańbionych moralnie

¹⁾ Souvenir d'un voyage dans la Tartarie, le Tibet par M. Hue
Paris 1853 tome II pages 254—255.

²⁾ Tamże Tom I str. 310—315.

i mianowanych liczbami zamiast nazwania każdej z osobna jakąś Fatymą lub Zenaidą. Jedno miasto Ispahanu w przeszłym wieku liczyło kobiet takich 12,000.¹⁾ W rodzinie perskiej kobieta jest niewolnicą; a na ogół od męskiej płci pogardzoną albo krzywdzoną. Szach perski dozwalał nawet, by narodzone jego własne córeczki, jak chciał, uduoszano, a córki siostr jego w niemowlęctwie częściej oddawano temuż losowi.²⁾ U mahometanów na ogół i u Turków z osobna w moc Koranu i zwyczajów, kobiety, pod strażą eunuchów i starych dozorczyń spędzają swe życie tłumnie, trzymane w więzieniach wygodnych, nazwanych haremem baszy lub sułtana; albo więdnieją po domach biedniejszych mężów, którzy nad nimi wywierają władzę panów; zaś handel niewolnicami przez mahometanów oddawna prowadzony w Azji i Afryce nie ustał jeszcze dotąd. I handlarzom tego rodzaju nieustają dostarczać kobiet nędznicy polujący na ludzi z okolic Abisynii, a nawet w Georgii, Gallas i Darfur spotkać ich można.³⁾

W Australii męczyzna, gdy się ma żenić porywa dziewczynę z innego pokolenia, zazwyczaj znienacka, po silnem wprzód uderzeniu maczugą. Mężczyzni bowiem dzikich plemion uważają kobiety jako niższe w rodzaju od siebie i ztąd się obchodzą z nimi nie po ludzku wcale. Niedawno jeszcze było tu można widzieć kobiety z licznymi

¹⁾ Dictionnaire universel De Moeurs Varsovie 1773 Tome II
F e m m e s pages 14.

²⁾ Dzieje życia rodzinnego. Tom II roz. XIII.

³⁾ Tamże roz. XIII.

na twarzy i głowie znakami silnego bicia, tak iż po śmierci niekiedy pokaleczone ich czaszki okazują ślady takiego okrucieństwa.¹⁾

O mało znośniejszą bywa dola niewiasty wśród bałwochwalczych i dzikich plemion Afryki i Ameryki.²⁾ A cóż dopiero trzymać o stanie wielu kobiet matek w Chinach, które nie poprzestają na wyrzucaniu psom na pożarcie własnych swoich niemowląt, lecz je utuczają naprzód dla użyznienia roli. Albowiem według narodowych przesądów, krew niewinna dzieciek nadaje roli nadzwyczajną płodność. Więc dla tej roli okrutne matki wytuczają swe niemowlęta i własną ręką na szmaty je potną i wyrzucają na rolę. Trzydzieści wieków cywilizacyi niestarało z oblicza ziemi tego barbarzyństwa?³⁾ Lecz czyliż dawne i nowsze kacerstwa od prawdziwego Kościoła, dla dogodniejszej w widokach swych moralności odpadłe, i odpadające, nie cofają swych obyczajów wstecz na podobieństwo podanych wyżej dziejów barbarzyństwa? Historia religijnego wśród chrześcijan sektarstwa, od najdawniejszych czasów należycie badana, odpowie na to twierdzeniem. Trudno w niej naliczyć kilka sekt takich, których początek między przyczynami głównymi nie oparłby się o niewiastę.

Doktor i Ojciec Kościoła, św. Hieronim, żyjący w piątym wieku świadczy o heretykach,⁴⁾ iż przywódcy ich, poczynając od pierwszego

¹⁾ Tamże roz.III.

²⁾ Tamże rozdziały I, II, VI i VIII.

³⁾ Les Vierges Martyres ks. Martin Tom II.

⁴⁾ Św. Hieronim Epistol ad Ctes phontem.

wieku, zwykli trzymać kochanki. Szymon Magus, trzymał przy sobie rozpustnicę Helenę. Mikołaj Antychijski otoczony był kobietami.

Apelles trzymał Filumene, Montan Pryske i Maksymillę, Elpid Agapę, Pryscyllijan Galliją, i t. p. I trudna rzecz znaleźć heretyka, (mówi ten Doktor na innem miejscu), któryby kochał czystość, choć umięją oni przybierać jej barwy, a niekiedy ją nawet zalecać.¹⁾

Pomijając zaś smutnych tych dziejów całe dziesiątki wieków, z włączeniem XVI, w którym rospanoszone w Europie sektarstwo zrzuciło między innemi upadek płci niewieściej,²⁾ zatrzymajmy chwilowo uwagę na kilku nowszych przykładach.

Prawdopodobnie na zasadzie, jak Karlostad, jeden z pierwszych założycieli protestantyzmu, w liście do Lutra wyraził, że „ani ty, ani ja nieznaleźliśmy nigdzie w Piśmie Świętem wyroku przeciw wielożeństwu, więc bądźmyż wielożeńcami. *Rośnijcie i mnożcie się*, woła Pismo, a więc nie-sprzeciwiajmy się prawu Bożemu,“ na tej mówię zasadzie i za przykładem mnóstwa tworzących się sekt, na mocy Biblii, tłómaczonej dowolnie, utworzyły się w dziewiętnastym wieku dwie, między innemi, pól pogańskie sekty.

Pierwszą z nich założył przed rokiem 1830 królewiecki archidyakon wyznania ewangelic-

¹⁾ Tamże Commentarz in libr. prople, Osea cop. 9.

²⁾ Ob. w dziełach Adin'a (np. Histoire de Calvin. Paris 1851 tak samo Lutra i Henryka VIII) Karlostad Jena vol. 4. Podług Gaum'a Dzieje życia rodzinnego tom. II str. 260.

kiego, Ebel, człowiek zręczny i umiejący zjednywać dla swych widoków kobiety, zyskał powodzenie wśród wyższej w Prusach arystokracji i rozpowszechnił doktrynę starych manichejczyków o dwóch początkach wszechrzeczy, jakoby w bóstwach dobra i zła. Ukazując zło w ziemskim i zmysłowym świecie, potępiał on małżeństwo, jako jarzmo obowiązków, a pod zasłoną duchowego życia czcił tajemnie i czcić nauczał lubieżność. Otoczony wciąż kobietami, oddanemi jego sektarstwu, w ich rękę złożył kierunek i całą troskliwość o rozszerzenie tak nędznie pojętej swojej religii, iżby ją przedstawiały w formach estetycznych, a przewodniczyły w tak zwanych „seraficznych uściskach.“ Uściski te stanowiły bratni węzeł sekty, symbol jej i nagrodę dla członków ją składających. Kobiety były sekty tej kapłankami, rządziły nią, a nauczały w publicznych zebraniach, i nawet spowiadały najczęściej samych li mężczyzn. Swojemu zaś założycielowi dobrały z pośród siebie trzy towarzyszki najbliższe z tytułem oblubienic, a jemu samemu przyznały tytuł *baranka*. Na schadzkach tej sekty działy się rzeczy, o których przyzwoitość każe zamilczeć. Ebel umarł w roku 1861, a już za życia jego sektarstwo to wdarło się do miast najwięcej w Niemczech głośnych z nauki, jak Berlin, Hall, Heidelberg, Hannover, Stutgard, Drezno, Bremeni Alberpfeld.

Sekta z nazwą Mukierów została wniesioną do Anglii, gdzie pierwszym przedstawicielem jej był niejakiś *Dzams Prains*. W Stanach zaś Zjednoczonych, zupełnie takąż sekta i także w roku 1830 powstała z nazwą *Kościola Paulińskiego* zasa-

dzanego niby na nauce Św. Pawła Apostoła, przewrotnie tłumaczonej. Ta sekta z niemoralności swej i fałszywych zasad stała się jeszcze od Mukierów zgubniejszą.¹⁾

Któż w czasach naszych nie czytał albo nie słyszał o głośnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, sektarstwie Mormonów. Zasady sekty, podług prawodawców założycieli, jak Józef Schmidt, Brigham Jung, Prett, głównie są te: „Bóg jest istotą duchowo-cieleśną, jak człowiek, anioły są duchami wyczekującymi wcielenia; człowiek mężczyzna do rzędu bogów się wlicza; a przez małżeństwo zdobywa tron nieba, na którym panować będzie dla szczęścia swych żon i dzieci, składających królestwo jego na ziemi i w niebie.²⁾

Taki więc bożek, głowa Mormonów „wielebny Brigham Jounng nagromadzi sobie przynajmniej sto ośmdziesiąt żon, z których najstarsza nie liczy więcej nad lat 49, a najmłodsza ma 14. Stracił on (w roku tego o nim sprawozdania) 28 małżonek, 32 dzieci, lecz mógł jeszcze ocalić część swej rodziny, którąby nawiedziła morowa zaraza, gdyż pozostało mu jeszcze 85 synów i 128 córek. Z rzędu już drugi prorok po nim Silas Roedez przestawał na 129 żonach. Nie mogąc jednak wszystkich ich imion spamiętać oznaczał je licz-

¹⁾ Opisał to w swych dziełach William Dixon p. t. *Duchowne żony*. Korzystałem z *Wiestnika Europy* Petersburg 1869 ks. V-ój str. 456—467.

²⁾ Willijama Hepworth Dixon *New America* 2 vol. London 1867 jak wyżej.

bami. Najstarszej z nich dawał numer pierwszy, a najmłodszej siedemnastoletniej liczbę 129. Trzeci prorok Jeremiasz Stern liczy w swoim seraju żon 111, czwarty Jjób Billizen ma ich 93; piąty Julius Hoffman posiada 92; Gedeon Ruffian 84, Habacus Croatzy 81. Inni już dalsi i niżsi w hierarchii swej wodzowie sekty, żenią się według swych środków materyalnych na utrzymanie żon kilku lub kilkunastu. Sprowadzają zaś je z Europy ze Szkocyi np. ze Szwajcaryi, z Niemiec, z Danii, z Norwegii, z Włoch nawet, z Hiszpanii i Grecyi; a zciągają z Amerykańskich Stanów i z Meksyku. Zasady moralne, wrażane przez proroków kobietom mormońskim, przypominają swą treścią nie jeden ustęp z pism o Emancypacyi Mormonów, w złem prześciga inna w Ameryce sekta Perfekcyonistów (Perfectionist) czyli komunistów biblijnych (Bible Communists), która wielożeństwo mormońskie przeistoczyła na wszechżeństwo (pantogamy) niby to na zasadzie listów św. Pawła.¹⁾

Obok zaś tego kommuniści odznaczają się niesłychaną nienawiścią do Chrześcijaństwa. Wszystkie jakie tylko przed nimi powstały i są dzielnice protestantskie w Ameryce i Europie nazywają oni „olbrzymią pomyłką;“ a zaś Kościoły Zachodni i Wschodni mianują w swej złości „królestwem szatana.“²⁾

Do jakiego to więc zaślepienia i poniżenia dochodzą ludzie gdy ich namiętność zmysłowo

¹⁾ Korzystam z poważnego dzieła Eugenijusza Loudun Le Maletle Bien. Genere 1881 Tom V pages 401—403.

²⁾ Wilijam Dixon New America 1867 jak wyżej.

uwięzi?! ani wiek XIX cywilizacyi chrześcijańskiej; ani żaden postęp nauk i wynalazków nie wstrzyma tej powodzi zepsucia w sercach, gdy się te rozmiłują w niej aż do zupełnego zaślepienia umysłu i zatwardzenia serca w rozpuście. Wszakże apostoł narodów o mędracach nawet powiedział iż: „*poznawszy Boga, nie jako Boga chwalili ani dziękowali, ale znikczemnieli w myślach swoich i zaćmione jest bezrozumne serce ich. Dla czego podał je Bóg pożądliwościom serca ich ku nieczystości.*“¹⁾

Sekty Mukierów pruskich lub też Mormonów i komunistów biblijnych w Ameryce, lubo się zastaniają pozorem chrześcijaństwa i powagą biblijną, pod względem jednak swej moralności, przewrotnie tłómaczonej i niemającej hamulca wyższego nad przeszkody materyalne i tylko zewnętrzne, są istnym naturalizmem, jakimś wyżej poznali.

Ztąd owi mormoni i inni sektarze i obalamuceni przez naturalizm filozofowie haniebnie rozprawiać zwykli o kobiecie. I tak doktryna Mormonów twierdzi: „Czyli niewiasta ma prawo mniemać, iż jest równą pospolitemu mężczyźnie? Jak to kobieta, której dusza należy do niższego rzędu która jestestwem jest niemoralnem, dla której nieznosną jest sprawiedliwość?“²⁾ Niewiasta (poucza dalej jeden z filozofów nowoczesnych) którą chrześcijanizm wykształcił, nieposiada wcale, albo zbyt mało z tego, czego się od niej wymaga, niema ona ani wykształconego umysłu ani rozwiniętego

1) List do Rzymian r. I w. 21—24.

2) Le Bien le Mal jak wyżej tom V str. 51.

sumienia, ani też *samodzielnej i wolnej woli!!*¹⁾ W swym czasie filozof Hegel odróżniał rozum filozoficzny od rozumu naturalnego, wszystkim ludziom, zdrowo myślącym, lecz nie filozofom własnego zowiąc go pogardliwie gminnym rozumem. Po tem w myśl jego szkoły nasi Trentowski i Libelt, nie filozofów podawali za niższe od siebie stworzenie, których Trentowski np., mianował *motłochem, gawiedzią, półzwierzem* i t. p.²⁾ W naszych czasach teraz, szkoła emancypacyi kobiecej wprowadza, jak widzieliśmy podział *loiki* na *rzeczywistą*, którą przywłaszcza sobie, a która jest istną sofistyką, i na *gminną, zdawkową*, którą się rządzą chrześcijańskie narody, na której stoi cały porządek wszechwiedzy ludzkiej. I tak też wodzowie i mistrze *naturalizmu* masonskiego zwykli przedstawiać wszystko, przechwalając się nieraz u siebie: „Toć my doktorowie, filozofowie, naturaliści, myśliciele, akademicy, profesorowie (wołał Renan francuzki) którzy sami tylko zasługujemy posiadać wszelkie dobro, myśmy wielcy, myśmy uczeni, my posiadamy piękność, którą ludzkość w nas upatruje i nam za to cześć składa.“³⁾ Co za skromność autorska!

Nakoniec nam znany już autor polski o *Prawach kobiety*, niemal już w rezultatach swego wywodu zapisze takie zeznanie: że na polu pracy kobieta w wieku XIX musiała spotkać *wolność*, z wolnością *wrogie żywioły*, w których figurują

¹⁾ Vacherot tamże.

²⁾ W Chowanach I-ej i II-ej.

³⁾ Le Matel le Bien jak wyżej str. 51—54. Tom V.

uwiedzenie, ułatwienie, zachęty, namowy, obietnice.¹⁾ A ekonomiści, statyści, wszyscy jeden wydają okrzyk, że ujrzeli *Sodomę*.²⁾ „Zepsucie zazwyczaj mniejsze w stanach niższej kultury (pięknaż to kultura, co do Sodomy prowadzi) największe przybiera rozmiary, wśród wysoko rozwiniętej cywilizacji (raczej zepsucia) i materialnego bogactwa. Te fatalne objawy leżą w konsekwencji postępu (złą?)³⁾

Cóż więc czynić należy, podług mistrzów takiego postępu? „Aby oddalić fatalną doktrynę bezkarności, zagoić tę ranę społeczeństwa, z którą żyć ono nie może, a która oburza polityków, i moralistów, administratorów i myślicieli.“⁴⁾ Za nich i z nimi odpowie nam tenże autor słowy. „Walczyć przeciw ogólnemu rozwojowi cywilizacji (a cywilizacją dla nich są ich własne doktryny i systemy) byłoby również szalonym jak występkiem.“⁵⁾ Co za filozofia! Więc kiedy ośmnastoletnich i dwudziestoletnich podpalaczek tłumy w paryzkiej komunie 1870 r., „igrają z niewinnymi ofiarami swej nienawiści,“ które z największą rokoszą zabijają, i „przechodzą wszelką przewrotność, wściekłość i krwiożerczość, męczyzny,“⁶⁾ toć taki objaw, najwyżej w nich rozwiniętej doktryny *naturalizmu*, zamianowanej „cywilizacją,“ podług autora uszanować należy

1) Książka o Prawach kobiety str. 153—154.

2) Tamże str. 155.

3) Tamże str. 280.

4) Tamże str. 153—154.

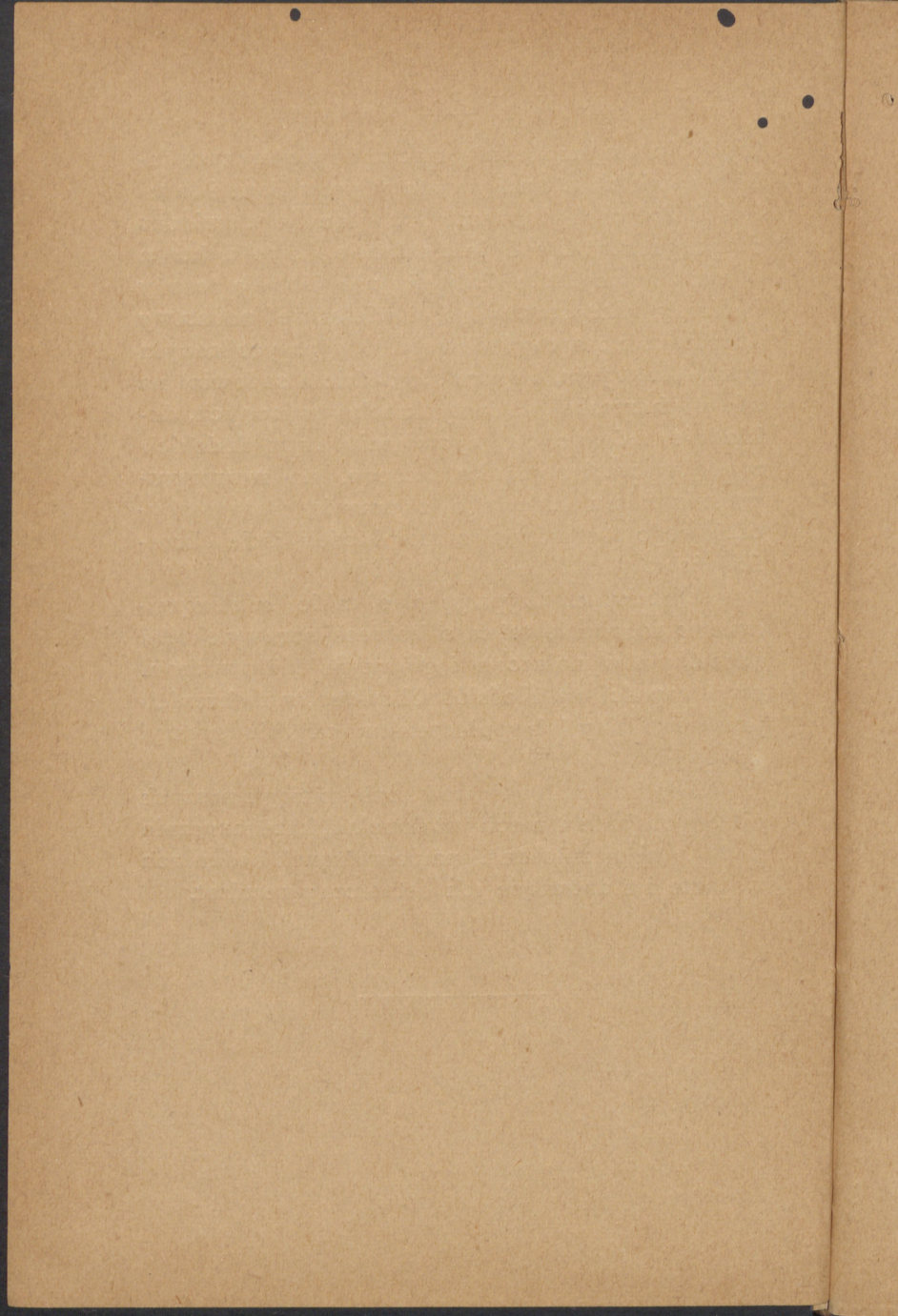
5) Tamże str. 280.

6) Ob. Katy i Ofiary Komuny Paryzkiej L. R. Poznań 1871 str. 296—297.

kiedy już wystąpienia przeciw krwiożerczym takim namiętnościom i na mocy praw Boga i ludzkości, autor niedopuszcza, zowiąc je „szalonem i występniem.“ I toć jest ostatnie słowo doktryn o emancypacyi dla których nie istnieją zasady Kościoła Chrystusowego, i wiekuiste podstawy „uczciwości i sprawiedliwości“ w przyrodzonym porządku życia, i które się całkiem sadowią na sile mechanicznej, na instynktach wrodzonych, dokładnie mówiąc na wyzwoleniu żądz ludzkich z pod prawa i porządku Bożego, na *równouprawnieniu* fałszu ludzkiego z prawdą Bożą i obyczajowego bezprawia z moralnością iście chrześcijańską.

O taką *emancypację* i o takie *równouprawnienie* w gruncie tej całej kobiecej sprawy chodzi naczelnym wynalazcom i głównym kierownikom owej napaści na Kościół Chrystusów i chrześcijańskie rodziny lub społeczeństwo z tytułu kwestyi kobiecej.

Ten naturalny wywód z całego ciągu naszych obecnych badań niech już dopełnią kategorycznie podane niżej założenia, na powyższych badaniach wsparte i stanowiące ich ostateczny rezultat.



ROZDZIAŁ XII.

Główne wyniki i zamknięcie pierwszej tej części dzieła.

I. Pierwszym i najważniejszym obłudem *emancypacyi* jest nieznajomość zupełna chrześcijaństwa, czyli dokładniej mówiąc, Kościoła Chrystusowego, pod względem jego zasad, wiary, praw życia, historyi, następnie już nieznajomość obowiązków i posłannictwa chrześcijańskiej niewiasty. Zaś takiej nieznajomości już ukazane pisma i dzieła o emancypacyi dowodzą jawnie przez pomieszanie katolickiego chrześcijaństwa nie tylko z protestantyzmem na ogół i wszczególności, ale sprawdzają one ten zarzut przeciwko sobie przez uważanie za jedno z chrześcijaństwem często fałszywych uprzedzeń i teorii nowożytnego kosmopolityzmu, lub filozofii panteistycznej i materyalistycznej. Co się tyczy mieszania dwóch różnych zgoła porządków wiedzy i życia, porządku *przyrodzonego* w filozofii i naukach świeckich w życiu fizycznym, i porządku *nadprzyrodzonego*, który utrzymuje w nas życie chrześcijańskie o tem zbytecznie byłoby tu dowodzić.

Nie tylko taka religii chrześcijańskiej nieznajomość uderza w pismach, dla emancypacji powyższej zholdowanych; lecz się przejawia w nich nadto źle ukrywana pogarda chrześcijaństwa. Bo, jeśliby jedna tylko nieznajomość jego odznaczała peryodyczne i specjalne pisma polskie w duchu powyższej emancypacji rozprawiające o moralności, toć jednak pomimo słuszny zarzut lekko-myślności autorskiej, która porywa się sądzić o rzeczach ważnych, przed ich zbadaniem, nie byłoby to jeszcze sektarstwem. Przeciwnie zaś, jawna lub podstępna chrześcijaństwa pogarda i dążność wystawienia go ze złej strony, kosztem Boskich jego zasad i praw, nieda się nigdy oczyścić od zarzutu sektarstwa. A właśnie w dowody tego zarzutu wskazane powyżej pisma „emancypacji“ jawnie obfitują: jak to powyższy ich rozbiór mógł dostatecznie wykazać.

II. Drugim i może nie mniej ważnym obłędem „emancypacji“ jest też nieznajomość zasad i praw naturalnych umysłu ludzkiego, rodziny i społeczeństwa. Sama jedynie ta niewiedza z prostą wolą, chociaż ze słabą nauką połączona nie byłaby tyle szkodliwa o ile to czyni ją owa logika pozytywizmu za całą metodę i opokę wziętą. Logika ta sztuczna i w moralności przewrotna, pogardza drogą powszechną dochodzenia prawdy lub jej wykładu i dowodzenia, odpycha drogę naturalną, od wszystkich narodów i prawych ludzi, zawsze i wszędzie uszanowaną a nawet niezbędną na drodze badania istotnej prawdy i powszechnego dobra. Lecz ona chwytą się logiki sofistycznej, której opokę stanowi cel upatrzony niedający się nigdy z prawami wiecznymi i samą

naturą rzeczy pogodzić. Emancypacya np. zamierza wynieść prawo *fizycznej siły*, prawo zmysłowych instynktów człowieka, lub dajmy nawet tego własną wolę dobijającą się absulutnej niezależności, po nad wszystkie zasady i prawa Kościoła, a nawet po nad same prawa natury moralnej w człowieku, przechowane i szanowane mniej więcej od wszystkich starożytnych narodów świata. Cóż więc ona czyni? Oto przewraca na wspak cały logiczny badania, dowodzenia i twierdzenia porządek. Cel swój ulubiony (woli człowieka, niezależność zupełną, *samowolność*) stawia na miejscu podstawy sądu i dowodzenia; a prawdy sądu i prawa Boskie, przyrodzonym lub nadprzyrodzonym sposobem ludziom znane, spycha na poziom i w ciaśninę swego samolubnego celu. Z tego zaś przeistoczenia porządku naturalnego w logice, nastaje taki obrót rzeczy. Samowolność ludzką staje się podstawą wszechsądu o stosunkach ludzi z Bogiem, i ludzi z ludźmi, i człowieka z człowiekiem, o wszystkich prawdach wiary i prawach moralności. Na tej opoce przewrotnego sądu wsparta „emancypacya“ wyrokuje (jak to widzieliśmy), iż źródło wszego zła na świecie, nie jest w człowieku, tem bardziej w kobiecie; lecz się całe ono zamyka w Chrześcijanizmie i wszystkich tych prawach moralnych, społecznych, rodzinnych, wszechczłowieczeńskich nawet, które samowolność nieograniczoną i niezależną w kobietach wolność krępują. Lecz trzebaż tu przypominać, że ta nie inna logika, po wszystkie miejsca i czasy, była i jest mistrzynią wszego bezprawia i kłamstwa, wszystkich występków i zbrodni.

Zło tego rodzaju jest istną naleciałością zagranicznych nowostek. Nie zrodziło się ono wśród nas, ale znalazłszy łatwe przyjęcie, założyło i wypielegnowało, w ciągu lat czterdziestu ostatnich dość silne swych doktryn korzenie i wytworzyło osobne szkoły poglądu na świat, na życie, na Kościół i społeczność. I nawet rzec można, iż to osobne w literaturze naszej dziś tworzy przedstawicielstwo. Temu to w istocie niechrześcijańskiemu ruchowi w poważnej i lekkiej, w nadobnej i naukowej dziedzinie, zawdzięczyć należy wykształcenie w autorstwie niektórych, nawet i niewieścich talentów, już może niezdolnych pojąć, jak się daleko w pismach swych rozmiągają *z prawdziwą religiją, z prawdziwą nauką, z prawdziwą moralnością i nawet z prawdziwą logiką.*

III. Nie można gorzej dla sprawy czyli tak zwanej *kwestyi kobiecej* usłużyć, jak gdy się ją spycha na pochyłość niewiary i niemoralności. Bo cóż pozostaje na dnie duszy, w gruncie jestestwa ludzkiego, po zburzeniu w niem wszystkich zasad religij i moralności, po stłumieniu wszystkich najświętszych uczuć i przeistoczeniu wszystkich szlachetnych skłonności nad bezwiedne instynkta, i fizyczne popędy, jakkolwiekby one nie były zamianowane i ubarwione?

Więc tam, gdzie się już kończy najwyższa i najszlachetniejsza część jestestwa ludzkiego, a gdzie się zaczyna w niem zwierzę, na tym rozstajnym punkcie między małpą i człowiekiem emancypacya buduje swe fantastyczne przybytki dla przyszłych niewieścich pokoleń obiecując im, na wzór kusiciela najpierwszej niewiasty w Raju, iż staną się boginiami na kształt Cerery, Cybeli,

Minerwy, Marzanny, Nii, Dziewanny i t. p. bóstw greckich lub słowiańskich, byleby tylko zerwały z katolicką rodziną, Kościołem i społecznością, a rzuciły się pod żaglami przyrodzonych instynktów, na szeroką drogę niezależnej od wszelkich praw Boskich, nieograniczonej w popędach samowolności!

Zdaje się jednak, iż dość jest dobrze zrozumieć, czym jest taka wolność bez wiary w Boga, bez zasad cnoty i prawego dla namiętności hamulca, aby przewidzieć, dokąd ta wolność zmierza, i na czym się kończy. I można z góry apostołów i zwolenników takiej wolności zapewnić, iż tylko ciemnota w rzeczach katolickiej wiary i moralności a lekkomyślność lub zepsucie serc może im służyć za sprzymierzeńca. Zaś cnót i prawd życiodawczych przybytek nie stanie na ich błotnistym padole.

Jeżeli dzisiejszym mistrzom materjalizmu i pozytywizmu w religii i moralności sprzyja omamienie głów zbałamuconych, którym się zdaje, że *emancypacya* odkryje im złote góry i świat szeroki do kariery; to jednak przeciw nim woła w niebogłosy rozpacz i złorzeczenie tych wszystkich ofiar *emancypacyi*, którym twarda życia dola nic okrom zdrowia i dobrego imienia nie oszczędziła; a którym sceptycznie teorye, gorszące poduszczczenia, pod hasłem *emancypacyi*, ostatnie te i jedyne skarby na świecie wydarły, zostawując tylko nędzę bez wyjścia, i rozpacz bez nadziei.

IV. Jeżeli przywódcom *emancypacyi* chodzi najwyżej o podniesienie społecznego stanowiska, i materyalnego dobrobytu kobiet, niechże naprzód usiłują wyzwolić kobiety z pod wpływu literackiej

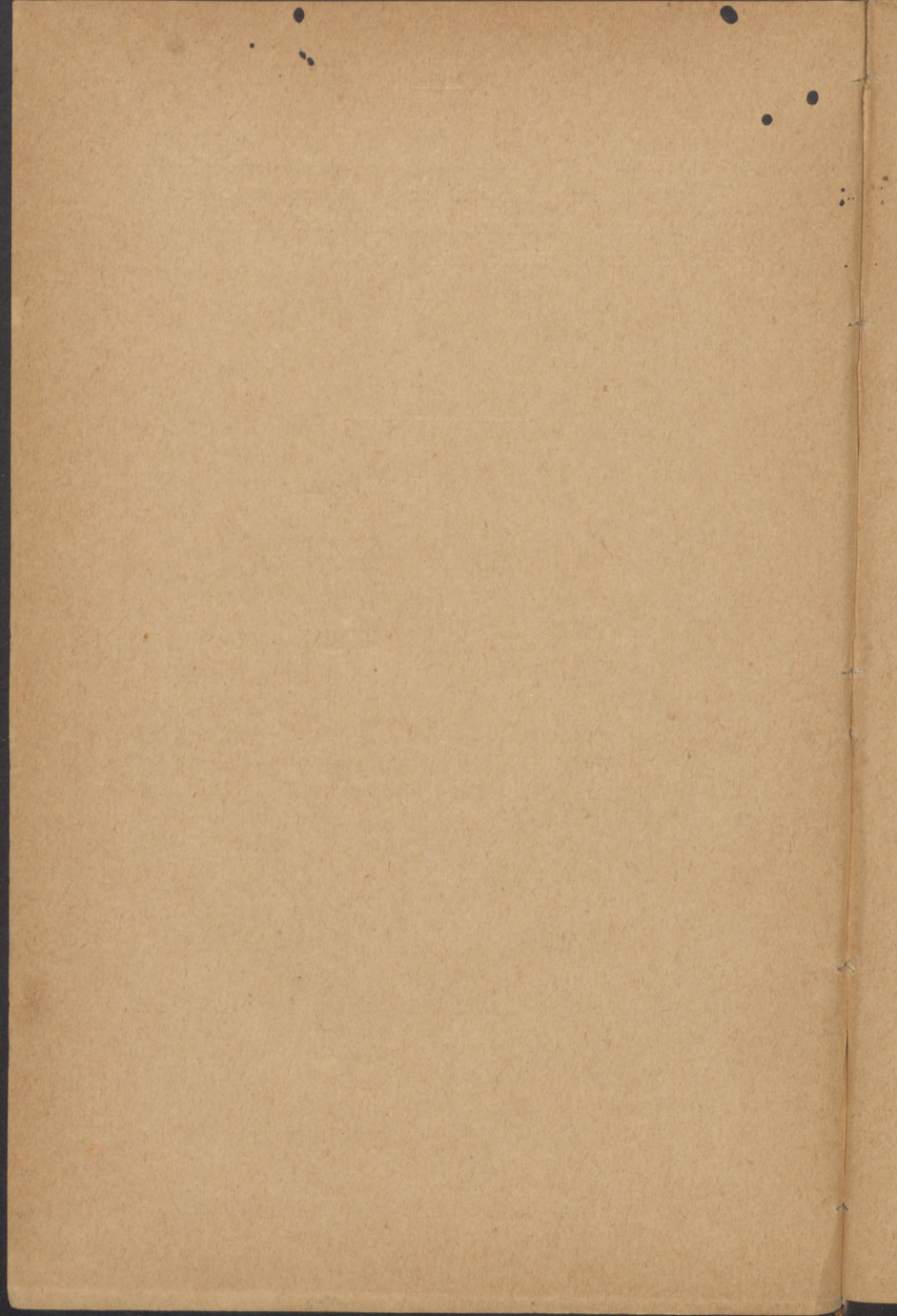
komuny, rewolucyjnego socjalizmu i cynicznego materializmu, od tej powszechnej zarazy naszego wieku, co to rozprzega rodziny, wywraca narody, i prowadzi za sobą wszystkie śmiertelne kłeski bezbożności, niemoralności, zawiści i nienawiści między ludźmi, nędzy i samobójstwa.

A niech natomiast z miłością niepokalaną dla wiecznej prawdy, idealnego piękna i prawdziwego dobra, obmyślają dla niewiast sposoby rzeczywistego postępu w prawdziwych cnotach i pożytecznych naukach pocziwego zarobkowania na stanowisku płci ich właściwem, zamiast rozbudzania w nich zazdrościwej chętki współzawodnictwa z mężczyzną w zawodzie pracy i życia, w którym on zawsze przed niewiastą celować będzie, niemniej jak ona wciąż go przewyższa w obrębie zadań płci swej właściwych. Dopóki, w imię i pod zastoną zwodniczej emancypacji, mistrze jej szerzyć będą pogardę Chrystusowej nauki, lekceważenie wszelkiej wiary w Boga, napastowanie na Kościół, rodzinę i społeczeństwo, powody zazdrości i nienawiści jednych stanów wobec drugich i rozdrażnienia płci jednej przeciw drugiej aż dotąd działalność taka, jakąśmy wyżej poznali nieda się nigdy usprawiedliwić w obec zarzutu doktryn i dążeń sektarskich.

V. Cały powyższy rozbiór tych doktryn i dążeń *emancypacji*, w stanie jest ile się zdaje, te cztery główne z niego wywody czyli sprawdzenia obronić i poprzeć. A ostateczna doktryn tych niedorzeczność i bezcelowość da się gruntowniej jeszcze osądzić, na mocy praw natury ludzkiej powszechnych i wiecznych zasad, przepisów i typów chrześcijańskiego istotnie życia

w kobietach; których zadanie obecne, podług prawdziwej Chrystusa religii, prawdziwej nauki, a istotnych i naglających dziś potrzeb społeczeństwa naszego, stanowić będzie treść główną drugiej i ostatniej części tego dzieła.





KATALOG

Książek i Nut nakładowych.

KSIĄŻKI.

Dębicki Wł. M. Bezwyznaniowość jej przyczyny i skutki, kop. 30, w opr. ozdobnej kop. 60.

— Biesiada u milionera za czasów Nerona, Rs. 1. w opr. ozdob. Rs. 1 kop. 50.

— Myśl i Słowo, logika i gramatyka kilka uwag. Warszawa 1887. Wyd. 2 (pod prasą) kop. 30. w opr. ozdob. kop. 60.

— Nieśmiertelność człowieka, jako postulat filozoficzny przyrodoznawstwa. Wyd. 2, Rs. 1 kop. 50. w opr. ozdob. Rs. 2. —

— O Zasadniczych różnicach psychicznych pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, szkic lingwistyczno-psychologiczny. Warszawa 1887. Wydanie 2 (pod prasą), kop. 40. w op. oz. k. 75.

— Postęp, szczęście i przewroty społeczne. Chłodne uwagi o palących kwestiach. Wyd. 2, Rs. 1. w opr. ozdob. Rs. 1 kop. 50.

Filotea. Droga do życia pobożnego, napisana przez św. Franciszka Salezego biskupa i doktora

Kościola. Wydanie dla młodzieży przez ks. Cezarego Wyszyńskiego, profesora gimnazjum filologicznego na Pradze 1887, kop. 40. w opr. ozdob. kop. 75.

Gregorowicz Władysław. Czyściec w obec wiary i nauki. 1887 r. (pod prasą) Rs. 1. —
w ozdobnej opr. Rs. 1 50.

— **Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.** — czyli zbiór najdokładniejszego nabożeństwa za zmarłych, zawierający Officium za umarłych, sposób słuchania Mszy Sw., modlitwy odpustowe i t. p. Zebrał, ułożył i własnymi modlitwami dopełnił 1887 r. (pod prasą) Rs. 1. —
w ozdobnej opr. Rs. 1 k. 50.

Kowalewska Paulina. Wierzę w Boga, Książka do nabożeństwa. War. 1887, (pod prasą), Rs. 1 kop. 20, w opraw. od Rs. 2 do Rs. 50 i wyżej.

Książka do nabożeństwa dla uczni, uczennic wyznania rzymsko-katolickiego przez K. . .
T. . . . Warszawa 1887 (pod prasą) kop. —

Mazurek ks. Adam. Mały katechizm dla dzieci katolickich 1887. Warszawa, kop. 5.

Meric ks. Eliaz Dr. teologii. Życie przyszłe, z III-go wydania na język polski przełożył ks. Jan Prusałajtys, 2 tomy; (za porto nie się nie dopłaca), Rs. 3. w ozdob. opr. Rs. 4. —

Osiecki ks. Józef. Katechizm rzymsko-katolicki para-fialny do pierwszej spowiedzi i komunii świętej. Warszawa 1887, w oprawie, kop. 30.

Podlewski ks. Piotr Wincenty. Człowiek postępowy czyli wychowa nie moralno-duchowo-religijne, Cena niż, kop. 40. w oprawie kop. 60.

— **Przewodnik dla gotujących się do spowiedzi i komunii, czyli trzydniowe rekolekcyje.** Cena niższa, kop. 60, w oprawie, kop. 75.

— **Pobożne rozmyślanie** męki pana naszego Jezusa Chrystusa 1887 (pod prasą), kop. 50.
w opr. ozdob. Rs. 1.

Rodziszewski Tymoteusz. Bajki i powiastki dla dzieci, bez rycin, kartonowane, kop. 60, z rycinami kartonowane, Rs. 1.

Rodziszewski Modlitewki dla dzieci, w ozdobnej oprawie, wyd. trzecie pomnożone, z Ministrant., k. 30.

Sowiński ks. Józef. Rozmyślenia na miesiąc Maj 1887, 16-ka pod prasą.

Tak zwana „Emancypacya“ a chrześcijańskie stanowisko Niewiasty, przez ks. prałata A. L. Warszawa 1887 2 tomy; Rs. 2, z przesyłką Rs. 2 kop. 50, w opr. ozdobnej Rs. 3 z portem Rs. 3 kop. 50.

Vademocum Ad Infirmos, 32-ka, kop. 15, w oprawie od kop. 30. do Rs. 1 i wyżej.

Wasilewski ks. Klemens. Pacierz wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego. Warszawa 1887. Wydanie 2 pod prasą, kop. 5.

N U T Y.

Caderski Plotr. Msza (łacińska) na cztery głosy (sopran, alt, tenor i bass) z towarzyszeniem organu, Rs. 2.

Dajczman Stefan. Ecce Sacerdos Magnus. Antyfona na powitanie Arcypasterza, wykonywana w kościołach warszawskich, kop. 30.

— Modlitwa do Najśw. Panny z towarzyszeniem fortepianu, fisharmonium lub organu, kop. 22½.

— Westchnienie. Walc na fortepian, kop. 30.

— Missa latina in quattuor deces sc. soprano, alto, tenori, basso et organo composita Var-saviae, Fl. 1.

Dębnicki ks. Józef. Ecce Sacerdos Magnus protribus vocibus, kop. 30.

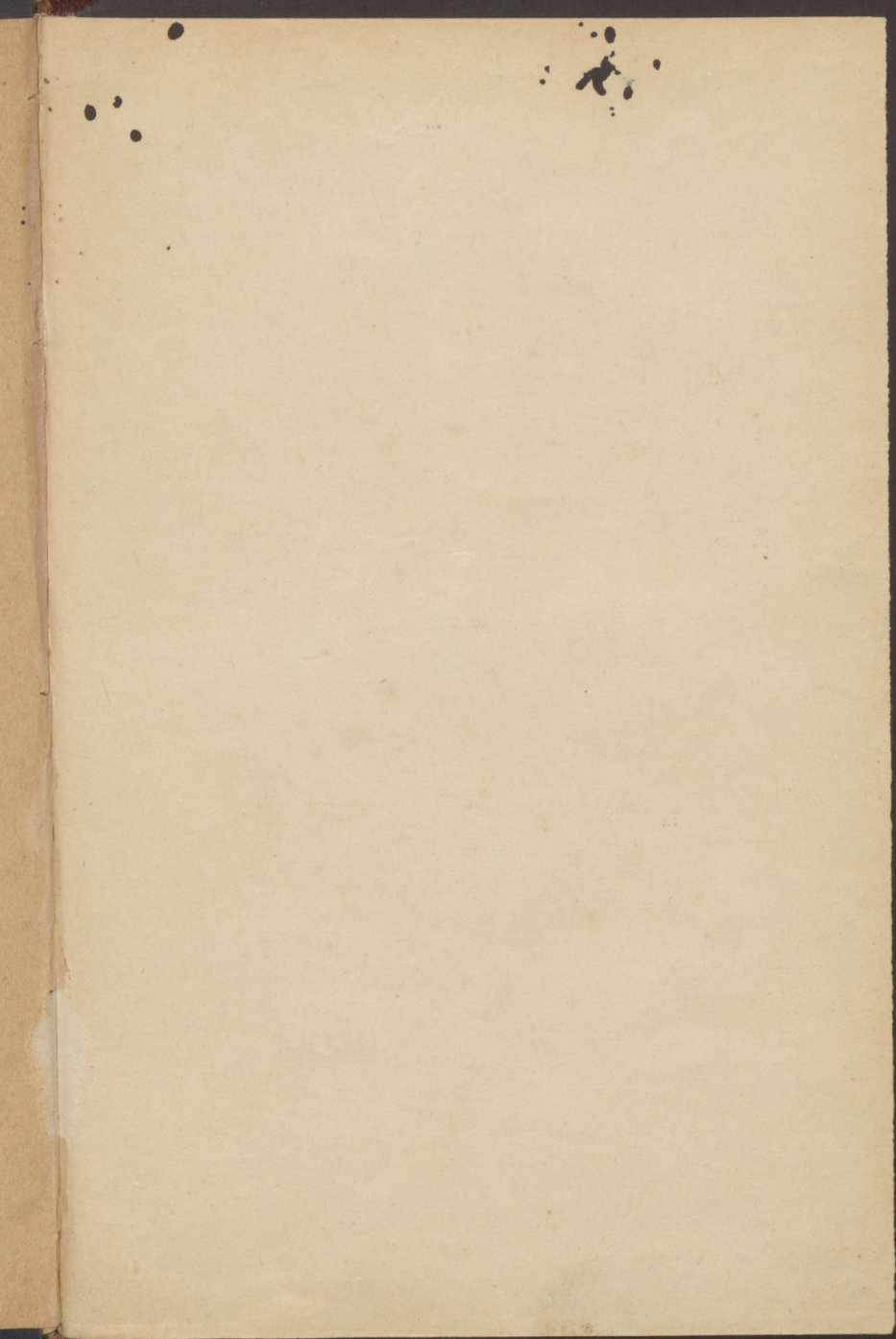
Jamiński Heronim. Stabat Mater na 1 lub 4 głosy mieszane, w łatwym stylu—dedykowana księ-dzu Janowi Dębickiemu, kop. 20.

Kittel Fr. Pieśń o Narodzeniu Pańskim (Kolenda) słowa M. Cieszewskiego, dedykowana Imć. ks. Karolowi Szmidel, kop. 40.

Krogulski J. W. Msza żałobna (d-moll) cztero-głosowa. Część I od Introit do Offertorium, Rs. 1 kop. 35.

Miller Karol. Msza z polskim tekstem op. 6, ułożona w łatwym stylu, na jeden lub dwa głosy z towarzyszeniem organu, kop. 75.

- Ojcze nasz, Partycya 4-ro głosowa z organem, kop. 40.
 - O Salutaris, solo na sopran lub tenor z organem, kop. 50.
 - Tercet solowy na same głosy bez organu lub razem wykonywany wielokrotnie w kościele po-Pijarskim, kop. 40.
-



120



40, -

*Wojewódzka Biblioteka Publiczna
w Olsztynie*



010-042076